

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.



Cena 30 groszy



Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

LITWA PRZYJĘŁA WARUNKI POLSKI

Nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych

Poselstwa polskie w Kownie i litewskie w Warszawie

WARSZAWA, 19 marca. (PAT.) — W dniu dzisiejszym przed południem poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Tallinie, p. Wacław Przesmycki został zawiadomiony przez posła Rzeczypospolitej Litewskiej o PRZYJĘCIU PRZEZ RZĄD LITEWSKI WSZYSTKICH I BEZ ZASTRZEŻEN PROPOZYCJI POLSKICH.

W związku z tym o godz. 11-ej według czasu warszawskiego nastąpiła w poselstwie polskim w Tallinie wymiana not następującej treści:

„Dnia 19 marca 1938 roku.

Panie Ministrze. Z polecenia mego rządu mam zaszczyt zakomunikować, że RZĄD POLSKI POSTANOWIŁ NAWIĄZAĆ Z DNIEM DZISIEJSZYM NORMALNE STOSUNKI DYPLMATYCZNE POMIEDZY POLSKĄ I LITWĄ i w tym celu USTANAWIA POSEŁSTWO W KOWNIE. Poseł Polski należyćie akredytowany złoży swe listy uwierzytelniające w Kownie najpóźniej do dnia 31 marca r. bież.

Rząd Polski zapewnia ze swej strony poselstwu litewskiemu w Warszawie warunki normalnego funkcjonowania i w związku z tym zagwarantuje od dnia 31 marca r. b. możliwość bezpośredniej komunikacji lądowej, wodnej, powietrznej, telegraficznej i telefonicznej między poselstwem a rządem litewskim. Łączę etc.

(—) WACŁAW PRZESMYCKI

Minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Rzplitej Polskiej

Dnia 19 marca 1938 roku.

Panie Ministrze. Z polecenia mego rządu, mam zaszczyt zakomunikować, że RZĄD LITEWSKI POSTANOWIŁ NAWIĄZAĆ Z DNIEM DZISIEJSZYM NORMALNE STOSUNKI DYPLMATYCZNE POMIEDZY LITWĄ I POLSKĄ i w tym celu USTANAWIA POSEŁSTWO W WARSZAWIE. Poseł litewski należyćie akredytowany, złoży swe listy uwierzytelniające w Warszawie najpóźniej do dnia 31 marca r. bież.

Rząd litewski zapewnia ze swej strony poselstwu polskiemu w Kownie warunki normalnego funkcjonowania i w związku z tym zagwarantuje od dnia 31 marca b. roku możliwość bezpośredniej komunikacji lądowej, wodnej, powietrznej, telegraficznej i telefonicznej pomiędzy poselstwem a rządem polskim. Łączę etc.

(—) DOJLIDE

Minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Rzeczypospolitej Litewskiej

WOBEK TEGO OD CHWILI OBECNEJ ZOSTAŁY NAWIĄZANE NORMALNE STOSUNKI MIĘDZY POLSKĄ I LITWĄ.

Historyczne posiedzenie sejmiku Litwy

Kowno, nie mając innego wyjścia, zmuszone było przyjąć warunki Polski
Rezolucja powyższa została przyjęta jednomyślnie

RYGA, 19 marca. (PAT.) — Speaker radiostacji kowieńskiej ogłosił dziś po południu opis przebiegu dzisiejszego posiedzenia sejmiku litewskiego, na którym zapadła uchwała przyjęcia żądań polskich.

W posiedzeniu sejmiku litewskiego wzięli udział wszyscy posłowie, rząd w pełnym składzie, z wyjątkiem premiera TUBELISA, który przebywa na kuracji w Szwajcarii, posłowie państw obcych, akredytowanych w Kownie oraz wielu przedstawicieli prasy.

Poza tym zjawili się kilkadziesiąt osób publiczności, a kilka tysięcy osób oczekiwało przed gmachem sejmiku w zapelnionych szczególnie ulicach.

Posiedzenie sejmiku otworzył przewodniczący inż. SZAKENIS.

Na porządku obrad obecnego posiedzenia przewidziany jest tylko jeden punkt — oświadczenie rządu.

Następnie zabrał głos minister komunikacji STANISKAUSKAS w zastępstwie nieobecnego

premiera.

Minister podał do wiadomości sejmiku treść noty polskiej oraz dwóch dodatków do noty.

Rząd litewski uczynił rządowi polskiemu propozycję w dn. 14 i w dn. 17 aż dwukrotnie, celem załagodzenia konfliktu oraz celem powołania z każdej strony po jednym dyplomacie, którzyby rozważyli stan stosunków między obu krajami.

RZĄD POLSKI ODRZUCIŁ TE PROPOZYCJE.

Wobec groźby Polski i wobec obecnej groźnej sytuacji międzynarodowej, RZĄD LITEWSKI ZWRÓCIŁ SIĘ O INTERWENCJĘ DO SZEREGU PAŃSTW.

Wynikiem tych kroków były demarches, poczynione w Warszawie.

Litwa jest wdzięczna tym dyplomatom, którzy interweniowali w Warszawie, co prawda nie uzyskując żadnych rezultatów.

Wobec tak wytworzonej sytuacji, RZĄD LITEWSKI ZMUSZONY BYŁ PRZYJĄĆ WARUNKI NOTY POLSKIEJ.

Minister Staniskauskas wyraził w zakończeniu nadzieję, że z konfliktu polsko-litewskiego społeczeństwo litewskie wychodzi skonsolidowane.

Przemówienie powyższe zostało przyjęte przez posłów oklaskami.

Z kolei zabrał głos sekretarz generalny rządowego stronnictwa tautników (narodowców) DR. JANAWICIUS, który zgłosił rezolucję, iż sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie rządu w sprawie ultimatum polskiego, stwierdzając, że RZĄD

BYŁ ZMUSZONY DO PRZYJĘCIA TEGO ULTIMATUM.

Uzasadniając krótką tę rezolucję, mówca podkreślił, że wobec wytworzonej sytuacji, a zwłaszcza groźnego położenia międzynarodowego, RZĄD LITEWSKI NIE MIAŁ INNEGO WYJŚCIA.

Przewodniczący postawił następnie pytanie, który z posłów chce zabrać głos przeciwko rezolucji. Nikt głosu nie zabrał.

Wobec tego przewodniczący ogłosił, iż rezolucja została przyjęta jednomyślnie.

Zakaz sprzedaży alkoholu

RYGA, 19. 3. (PAT). Z Kowna donoszą: W piątek wieczorem ogłoszono w Kownie zakaz sprzedaży napojów alkoholowych. Zakaz wydany został, aby przeszkodzić możliwym awantom ulicznym. Dla uniemożliwienia wystąpień przeciwpolskich kawiarnie i restauracje polskie były dyskretnie strzeżone przez policję.

Merkis na czele rządu?

Pogłoski o zmianie gabinetu litewskiego

TALLIN, 19. 3. (PAT.) — Dzisiejsza popołudniowa prasa przynosi rozważania na temat zmiany gabinetu na Litwie.

Prasa estońska przypuszcza, że na czele rządu litewskiego stanie burmistrz miasta Kowna i b. gubernator Kłajpedy — MERKIS.

Teke ministra spraw zagranicznych, według tych przypuszczeń, miałby objąć dotychczasowy poseł w Berlinie — SZAULIS lub też poseł litewski w Londynie — BALUTIS.

Tam, gdzie pęknie oś Rzym-Berlin

Południowy Tyrol -- jabłko niezgody między Hitlerem a Mussolinim

Po usprawiedliwieniu się przy mikrofonie przed historią, Führer poczuł potrzebę tłumaczenia się wobec Mussoliniego w długim własnoręcznym liście, którego ton brzmi, jak wyurzenie się przed przyjacielem.

W dokumencie tym znajduje się, po pierwsze tłumaczenie się, a raczej potrzebę tłumaczenia się, bo jedynie wyraźnie usprawiedliwienie dotyczy „pośpiechu tego listu”; po drugie, obecną; po trzecie, przyrzeczenie.

Führer czuje potrzebę tłumaczenia się, bo oczywiście ten zbrojny zamach nie był bardzo uprzejmym gestem wobec Włoch, którym kiedyś przyrzeczono podział Europy środkowej we dwójkę, a które, od czasu do czasu dawały dyskretnie do zrozumienia w Berlinie, że w dalszym ciągu obstają przy niezależności Austrii.

Obrona, jak to jest zwyczajem, zrzuca winę na innych. Oto jej główne punkty: „Od lat Niemcy austriacy są gnębieni z powodu swego przywiązania do rasy, przez reżym, pozbawiony wszelkiej legalnej podstawy. Chciałem (ja, Hitler) położyć kres temu stanowi rzeczy, przy pomocy umowy, przywracającej równość wobec prawa wszystkim obywatelom austriackim i uprzedziłem p. Schuschnigga, że jeżeli tym się nie zajmie, będę zmuszony sam objąć ochronę naszych uciskanych braci. Odtąd, złamał umowę, zarządzając rzekomym plebiscytem, którego warunki były prawdziwą prowokacją i wydawały kraj na łup anarchii. Ludność zbuntowała się i zawiązała mi na pomoc. Jako „syn tego kraju” zdecydowałem się przywrócić tam porządek”.

Nawiasem mówiąc, należy pochwalić te sentymentalne logiki, która w całej sprawie odgrywa główną rolę. „Kiedy Opatrzność — powiedział równocześnie Hitler w Linzu — kazała mi wyjść z tego miasta, czułem w głębi mego serca, że było

moim powołaniem i moją misją przyprowadzić moją ojczyznę na łono Rzeszy niemieckiej”.

Obrona ta widocznie zupełnie przekonała wielką radę fašystowską, bo kiedy list przeczytano owej nocy na posiedzeniu, rada nie uznała plebiscytu, organizowanego przez kanclerza Schuschnigga i oświadczyła, że to, co się odbywa w Austrii jest jej przeznaczeniem, t. zn. naturalną ewolucją drugiego państwa niemieckiego w kierunku narodowego socjalizmu i Włochy nie pragną się do tego mieszać.

Ale zostawmy dzisiaj na uboczu to sprzeniewierzenie się w stosunku do kraju i człowieka, którym przyrzeczono pomoc i przejdźmy do przyrzeczeń.

„Jakielkolwiek byłyby konsekwencje najbliższych wypadków, — pisze Führer do Mussoliniego — wyliczyłem ostateczną granicę od strony Francji, a obecnie wytykam również ostateczną granicę od strony

Włoch: t. j. Brenner”.

W tym miejscu trzeba stwierdzić, że oświadczenie to już nie oznacza przywrócenia porządku w Austrii, ale po prostu aneksję.

„Ta decyzja — powiada Führer dalej — nigdy nie będzie poddana w wątpliwość i nigdy nie będzie zaatakowana. Nie powziąłem jej w 1938 r., ale zaraz po wielkiej wojnie”.

W istocie, w książce swego „Mein Kampf” Hitler powiada, że 300.000 Niemców południowego Tyrolu (należącego do Włoch) nie powinno stanowić przeszkody dla przyjaźni z Włochami. Jest to wyłom w budowie wspólnoty niemieckiej, który zainteresowani odczuli z wielką goryczą. W owym czasie w południowym Tyrolu mówiono o zdradzie. Ale reżym fašystowski, wówczas w swoich początkach, nie stosował jeszcze w stosunku do tych Niemców owych drakońskich środków, których się od tego czasu

chwycił: ostry zakaz nauczania języka niemieckiego, nie tylko w szkole, ale także w domu; ustawa przewidująca wywłaszczenie ziemi na potrzeby państwa; uprzemysłowienie okolicy czysto rolniczej, aby zalać chłopów falą robotników włoskich i t. d. Wszystkie te środki zmierzają do italianizacji granicy, którą Włochy określają jako naturalną i nieodzowną dla siebie ze względów strategicznych, i które doprowadziłyby mniejszość niemiecką do stanu rozpacz, tym bardziej, że ojczyzna — matka, ze względu na Włochy, nie kiwnęła nawet palcem w jej obronie.

W każdym razie to opuszczenie nie jest przeszkodą południowemu Tyrolowi, że potajemnie rzucił się w ramiona hitlerizmu, nie chcąc dopatrzeć się w słowach, wypowiedzianych w „Mein Kampf” czegoś innego, jak tylko zrzeczenia taktiki. „Kiedy Rzesza stanie się wielkim Niemcami, włoski Mussolini wtedy zobaczy!”

Otóż dzisiaj, Hitler, po przedstawieniu się jako wódz wszystkich Niemców, oświadcza, że zrzeka się Tyrolu. Można mu szczerze wierzyć. Zarówno jak specyfikowanej granicy nad Renem od strony Francji, usuniętej od wpływu w Europie środkowej, potrzebuje on dla przeprowadzenia swoich planów, jako sąsiada z tamtej strony Brenneru, Włoch, dostatecznie pewnych i oddających się całkowicie budowie swego imperium morskiego. Wtedy Niemcy będą miały wolną rękę w dolinie Dunaju i będą mogły podjąć na nowo swój zdobywczy pęd ku ziemiom urodzajnym i źródłom naftowym.

Tylko, że to jest historia (lub może się nią stać) o uczniu zarodziejskim. Siły rozpętane przez mistykę wspólnoty nie dają się zahamować i stwórzają naprawdę poważne trudności dla osi Rzym — Berlin, grożąc jej pęknięciem.

E. B.

Schuschnigg się ożenił...

Ostatni kanclerz Austrii nie dorósł do swej roli

Nie ulega teraz najmniejszej wątpliwości, że Niemcy dobrze przygotowały plan aneksji Austrii. Teraz wiemy już, że wojska niemieckie wkroczyły do Austrii, gdy Schuschnigg był jeszcze kanclerzem. Gdy wojska niemieckie wkroczyły do Linzu, Schuschnigg wygłosił swoje przemówienie przed mikrofonem radiostacji wiedeńskiej, oświadczaając, że „ustępuje tylko przed przemocą”. Teraz, gdy Hitler z balkonu Burgu wiedeńskiego przemówił do „ludu, człowiek pragnie rzucić okiem na sytuację. Coby było, gdyby Schuschnigg był człowiekiem walecznym, a nie kornie zginał kark? Gdyby stosunko-

wo silna i dobrze uzbrojona armia austriacka stawiała opór?

Ale niestety Schuschnigg — pisze „N. Dziennik” — nie jest, zdaje się, wyciosany z materiału wielkich osobistości, nie dorósł nawet do formatu „malego” Dollfussa. Niemcy wszystko przygotowały, ale troskliwie do najdrobniejszych szczegółów opracowany plan niemiecki — jakże się skompromitował dyplomaci, których obowiązkiem jest wszystko przewidywać — tak dalece zaskoczył opinię publiczną, że niektórzy nawet mówią o zdradzie Schuschnigga. Dziwnym człowiekiem jest bądź co bądź ten ostatni kanclerz austriacki, który

w momencie katastrofy, przekreślając całą jego dotychczasową działalność, akurat się żeni. Być może, że Schuschnigg uznał — i to słusznie — że rola jego ostatecznie się skończyła, że dla niego jako dla bankruta politycznego nadeszła właśnie chwila ostatecznego wycofania się w życie prywatne. Jak długo był kanclerzem nie miał czasu, ani spokoju, by pomyśleć o szczęściu osobistym. Gdy Austria stała się prowincją niemiecką, a do tego w dużej mierze przyczynił się sam Schuschnigg, stanął ten Hamlet austriacki przed problemem „być albo nie być”.

Może jednak iesteśmy nie-

sprawiedliwi wobec tego człowieka, w którego skórce nikt z nas teraz nie chciałby tkwić. Może miłość stała mu się teraz ostatnią jego deską ratunku, ostatnią ośkondźnią przed straszliwą rozpaczą. „Baseler Nachrichten” pisała nawet z ironią o Schuschniggu, który miał serce tak czułe i delikatne, że nie chciał dopuścić do rozlewów krwi bratniej, ale który właśnie powinien się zdobyć na jedynie męski protest, jaki mu jeszcze pozostał, to jest na samobójstwo. Ale Schuschnigg nie jest bohaterem. Przed kilku miesiącami ogłosił jeszcze książkę „Dreimal Oesterreich”, w której przeciwstawił brutalnym Niemcom hitlerowskim inną, odmienną kategorię niemieckości w postaci Austrii. Opowiada nam Schuschnigg w swej książce ciekawy epizod:

Oto Dollfuss po zlikwidowaniu w Austrii państwa stał się autorytatywnym wysłał Schuschnigga do Berlina, by szukać jakiegoś kontaktu z Niemcami. Było to w pierwszych dniach stycznia 1933 r., kiedy kanclerzem Rzeszy był gen. Schleicher. Ten generał „socyjalny” zapewniał wówczas delegata austriackiego, że „Hitler ist ein erledigter Mann”, że on (t. j. Schleicher) do spółki z przywódcami niemieckich związków zawodowych wprowadzi w Niemczech nowy porządek. W dwa tygodnie później Hitler został kanclerzem Rzeszy...

Schuschnigg pisze o tym z melancholią, nie mogąc zrozumieć lekkomyślności „socyjalnego” generała. Powinno go to być jednak natchnąć nie melancholią, lecz zadumą i zrozumieniem istoty hitlerizmu, do którego nie trafiają żadne perswazyje, którego nie wiążą najbardziej chociażby uroczyste obietnice. Niestety Schuschnigg wdał się w perswazje, uwierzył obietnicom, które się najfatalniej skończyły nie tyle może dla niego, ile dla Austrii. Austria przestała istnieć, a Schuschnigg się żeni...

Ryzykowne fanie
kuracje od 1 maja
Informacje:

IWONICZ-ZDRÓJ

**Co uczyni Polska
w razie uderzenia Niemiec
na Czechosłowację**

Redaktor polityczny „L'Epoque” — Domnadiou, zamieścił artykuł, w którym sugeruje nowemu ministrowi spraw zagranicznych Francji, p. Boncourowi, że Francja winna zażądać od swojej sojuszniczki Polski, oświadczenia, jakie stanowisko zajmie Polska, gdyby Francja była zmuszona pośpieszyć na pomoc napadniętej Czechosłowacji.

„Tabarin”
DZIŚ!
na fiv'e i na dancingu
DELA LIPIŃSKA
w swoim repertuarze.
Wejście bezpłatne.

Kurs przekąsek
w Szkole Gospodarczej WODNA 40,
tel. 177-73
rozpoczyna się dnia 22 marca b. r.

Gospodynie bawarskie, jak szarańcza opadły pograniczne rynki austriackie i ogociły je z żywności

W londyńskim „Daily Telegraph” czytamy:

Granice między Austrią i Bawarią zostały wczoraj znowu zamknięte. W strefie granicznej pod Kuffstein, Salzburgiem, Passawą i Mittenwalde bariery celne, usunięte przez narodowych socjalistów, zostały z powrotem ustawione, a urzędnicy celni i paszportowi zajęli swe posterunki.

Powodem tego zarządzenia była niemożliwość do skontrolowania fali kupców bawarskich, którzy na rynkach austriackich zakupywali tanio nie pojawiające się niemal w sprzedaży w Niemczech towary i środki spożywcze, aby je następnie po wysokich cenach sprzedać w Monachium. Pewien dziennikarz angielski, który właśnie powrócił z Austrii, opowiadał, że szosy do Kuffstein i Salzburga przepełnione były bawarskimi gospodyniami, które wieczorem powracały do domów z pustymi portmonetkami, ale nała-

dowanymi workami.

Wkroczenie gospodyń przez granice przypominało zerwane tany. Kobiety opadły rynek w Salzburgu, jak szarańcza. W ciągu kilku godzin wszystkie zapo-

CELINA ALEKSANDER

przepraważła się na PIOTRKOWSKA 90 pr. of. i p. tel. 104-73

— POLECA MODELE KAPELUSZY NA SEZON WIOSENNO-LETNI —

sy masła, jaj, maki pszennej i wszelkich możliwych środków żywności były wyprzedane do szczytnie.

zawiera artykuły żywnościowe

pochodzące od bawarskich żoł-

nierzy dla ich krewnych w Mo-

nachium

Wycieczki Wielkanocne

Do Budapesztu 14—18.IV — zł. 99.—

Do Palestyny 6—21.IV — zł. 375.—

Do Rzymu i Budapesztu 12—21.IV — zł. 207.—

Do Niemiec odj. 6.IV — zł. 149.—

Zapisy i informacje:

Wagons-Lits/Cook, ul. Piotrkowska 68

Telefon 170-70

Wystawa morską

w Łodzi — to podróż

szlakami morską

Nie chcieliśmy krzywdy Litwy!

Min. Beck oświadczył, że istniejące zło zostało usunięte

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się konferencja prasowa, na której minister spraw zagran. Beck wygłosił przemówienie w sprawie stosunków polsko litewskich.

Konferencja zgromadziła około 100 dziennikarzy polskich.

Pojawienie się ministra Becka powitało zostało hucznymi oklaskami zgromadzonych dziennikarzy. Owacja na cześć ministra Becka trwała przez dłuższy czas.

Minister Beck zabrał głos, oświadczając, co następuje:

„Szanowni panowie. Pozwoliłem sobie zaprosić panów dzisiaj nie tylko dlatego, że jesteśmy wobec wydarzeń niebanalnych, ale i dlatego, że miałem

i przerywa to złe milczenie.

I tak, jak w trudnych momentach, w których zaangażowana była i godność naszego państwa i jego życiowe interesy w najszerszym zakresie, w prasie polskiej znajdowało się oddźwięk zrozumiałych reakcji naszej opinii publicznej, tak niech mi będzie wolno wyrazić nadzieję i prośbę do panów, aby z chwilą, gdy

ISTNIEJĄCE ZŁO ZOSTAŁO USUNIĘTE

i kiedy się otwiera droga do lepszego życia, aby panowie i w tej pracy twórczej zechcieli współpracować z wszystkimi tymi czynnikami, które tej pracy swój czas i uwagę poświęcają.

Jestem przekonany po doświadczeniach z wczoraj, że takie będzie również jutro.

Dziękuję panom.”

Przemówienie p. ministra Becka przyjęte było przez zgromadzonych dziennikarzy głośnie i długimi oklaskami.

Następnie rozpoczęły się **PYTANIA.**

Pierwsze pytanie brzmiało, kiedy pan minister spodziewa się nominacji posła polskiego w Kownie i posła litewskiego w Warszawie?

Minister odpowiedział, że jest to oczywiście sprawa najbliższych dni, ponieważ przed 31 marca ta sprawa musi już być

uregulowana.

Drugie pytanie było, kiedy się rozpoczyna rokowania o ustanowienie sąsiedzkich stosunków normalnych pomiędzy Polską i Litwą.

Na to pytanie p. minister odpowiedział, że rząd polski uważa i uważa, że zagadnienie dobrych stosunków daje się najlepiej załatwić na zwykłej normalnej drodze dyplomatycznej i przeto z chwilą, jak będą istniały placówki dyplomatyczne, równocześnie będą te rokowania prowadzone.

Minister uważa, że jest to najnormalniejszy i najlepszy sposób rozstrzygania zagadnień, da leko lepszy niż specjalne komitety, komisje i konferencje.

Na zakończenie zabrał głos w imieniu zgromadzonych przedstawicieli prasy prezes Związku Dziennikarzy R. P. płk. M. Ścieżyński, który złożył ministrowi Beckowi serdeczne gratulacje z powodu osiągniętych sukcesów. Prezes Ścieżyński oświadczył, że prasa polska zajęła w stosunku do ostatnich wydarzeń stanowisko zgodne z uczuciami całego narodu, który w ostatnich dniach zjednoczył się w jednym rytmie poparcia rządu Rzeczypospolitej w hołdzie dla Armii i jej Wodza Naczelnego.

Najdogodniejsze warunki zapewnia

P OWSZECHNY
Z A K Ł A D
U BEZPIECZEŃ
W ZAJEMNYCH

przy ubezpieczeniu od:

- ognia,
- gradu,
- kradzieży z włamaniem,
- nieszczęśliwych wypadków,
- odpowiedzialności cywilnej,
- uszkodzeń samochodowych (auto-casco)

Zgłoszenia przyjmują:

ODDZIAŁ GŁÓWNY UMÓWNYCH UBEZPIECZEŃ
Warszawa, ulica Kopernika 36—40. Tel. 2-41-70; 5-23-05
oraz **INSPEKTORATY (Oddziały)** we wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych.

PRZY GRYPIE
przebiegnięciu, doznaje się ulgi,
zażywając tabletek
Togal

w stosunku do panów trochę wyrzutów sumienia. W trudnej pracy ostatnich dni — przyznaję uczucie, że nasze komunikaty były więcej niż skromne. — Chciałbym się z tego wy tłumaczyć.

Cel, który postawił sobie rząd Rzeczypospolitej w ostatnich swoich pracach w stosunku do Litwy był jasny i prosty, ale **DROGA BYŁA TRUDNA.**

Wydawało się nam, że najkorzystniej może będzie dla przebiegu negocjacji, jeżeli publikowanie wiadomości o naszych propozycjach pozostawimy naszemu partnerowi. A więc nie była to jakaś niechęć w stosunku do pracy panów, którą to pracę w tym okresie bardzo wysoko cenię i szanuję.

Proszę panów. Sprawy polsko-litewskie mają historię długą — właściwie

DWA ETAPY:

historię dawnej Rzeczypospolitej i historię nową — ostatnich 20 lat.

Nie będę długo mówił o historii dawnej Rzeczypospolitej, chcę tylko podkreślić, że w stosunku Polski do Litwy nigdy **NIE BYŁO CHECI ROBIENIA KRZYWDY NARODOWI LITEWSKIEMU.**

Jeżeli chodzi o sprawy aktualne, stojmy na gruncie dzisiejszej rzeczywistości. Naród litewski chce mieć swoje państwo. Jest to jego prawo i ja to prawo, mówię to w imieniu rządu polskiego, szanuję.

Jednak tak się złożyło, że na przestrzeni obszernych granic Rzeczypospolitej istniał fragment nie żyjący życiem normalnym. To, proszę panów, było **złoty**

ZARODKIEM NIEBEZPIECZEŃSTWA I ZŁA.

Lepiej jest z kimś dobrze się wykić, aniżeli się obrazić i nie nie mówić.

W tym pierwszym wypadku można się dogadać. Z kłótni i z różnicy zdań może wyjść jakaś twórcza myśl. Z milczenia w życiu międzynarodowym nie dobrego nie wychodzi.

Dlatego scharakteryzowałem ten fragment naszej polityki za graniczej, jako największego znaczenia.

Zdejmuje on ostatecznie ano małą z granic Rzeczypospolitej

Jeszcze jedną filiżankę?



WARSZAWA, 19. 3. (PAT). — W dniu dzisiejszym staraniem O. Z. N. odbyła się potężna ma-

Zagranica o likwidacji konfliktu Zwyzka kursów w Nowym Jorku. — Francja przyjęła wiadomość z ulgą

Zlikwidowanie konfliktu polsko-litewskiego wywołało w całym świecie zrozumiałe zainteresowanie, dowodem czego są głosy prasy. Podajemy poniżej najważniejsze:

NOWY JORK.

Przyjęcie warunków polskich przez Litwę spowodowało ogólną wyżkę kursów na Wall Stret.

LONDYN.

Prasa angielska nazywa dotychczasowe ustosunkowanie Litwy do Polski skandalicznym i wyraża nadzieję, że obecnie naprężenie minie i stosunki unormalizują się. Sfery brytyjskie uważają, że zlikwidowanie konfliktu — to doniosły krok dla wzmożenia współpracy poko-

jowej w Europie.

PARYŻ.

Wiadomość o zlikwidowaniu targu prasa francuska przyjęła z westchnieniem ulgi.

BERLIN.

Podkreślają tu poważne i zdecydowane stanowisko Polski, która wysunęła słuszne żądania oraz za dowolenie, że Litwa zgodziła się na podyktowane warunki.

Dotychczasowy fatalny stan przypisywany jest niedoleżności ligi narodów.

RZYM

Zdaniem prasy włoskiej niedoleżność ligi narodów i intrygi sowieckie były powodem, dla którego za-

przez rząd litewski ultimatum rządu polskiego.

Na długo przed godz. 18-tą Plac Marszałka Piłsudskiego wypełniła kilkudziesięciotysięczna rzesza mieszkańców stolicy. Ponad morzem głów wykwił las sztandarów organizacji społecznych oraz niezliczona ilość transparentów.

Po przemówieniu gen. Skwarczyńskiego przy dźwiękach Pierwszej Brygady uformował się olbrzymi pochód, który skierował się w stronę generalnego inspektoratu sił zbrojnych.

O godz. 19.20 przybył samochodem do G. I. S. Z. Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz. Na widok Naczelnego Wodza tłum ogarnia nieopisany entuzjazm, wyrażający się w niemiłkających okrzykach „Niech żyje Marszałek Polski”. Pan Marszałek staje na balkonie i salutuje zebrane tłumy, wiwatujące na jego cześć.

Na wielokrotne prośby tłumy „Przemów, Wodzu”, pan Marszałek Śmigły Rydz wygłosił następujące krótkie przemówienie:

„Powiem tylko kilka słów, gdyż muszę jechać na Zamek, gdzie wygłasza przemówienie Pan Prezydent R. P. Chcę podziękować i wyrazić swą głęboką wdzięczność, że w tak ważnych i przełomowych chwilach byliśmy razem. Sądję, że nie tylko w ważnych momentach, ale również i w szarej pracy dnia codziennego, będziemy szli razem ramię przy ramieniu.”

O godz. 19.35 wśród dalszych okrzyków „Niech żyje Marszałek”, Naczelnny Wódz opuścił gmach generalnego inspektoratu sił zbrojnych i udał się samochodem na Zamek. Po odejściu Pana Marszałka, kilkudziesięciotysięczne tłumy długo jeszcze wypełniały Aleje Ujazdowskie, manifestując swoje przywiązanie i oddanie się pod rozkazy Naczelnego Wodza.

Zajścia w Warszawie Kilkadziesiąt osób pobitych

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj w różnych punktach stolicy doszło do zajść, podczas których kilkadziesiąt osób zostało poranionych przeważnie pałkami, a w kilkunastu sklepach wybito szyby.

Kamienie żółciowe

tworzą się stopniowo wskutek złego funkcjonowania wątroby. Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby żółci przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wa-

troby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie ziola „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj.-chem. „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

Małość nie dojdzie do władzy w Polsce

Podrywanie autorytetu rządu i sianie chaosu przez młodzież -- to działanie na rzecz obcych interesów

Wielka mowa Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego

W dniu wczorajszym p. Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił przez radio przemówienie treści następującej:

Po raz trzeci już zabieram głos w dniu imienin Wielkiego Marszałka, któremu Polska zawdzięcza tak wiele, że nie można z nim równać nawet największych postaci na całej przestrzeni naszych dziejów.

Z przebogatej spuścizny, którą nam pozostawił, pragnę dzisiaj poświęcić specjalną uwagę bezcennej zdobyczy, którą w przemówieniu z dnia 18 marca 1936 r. tak określiłem:

„Przewrót majowy i pełne zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego wytworzyły w kraju nadzwyczaj doniosłe zmiany, stanowiące nowy etap dla dalszego ewolucyjnego rozwoju państwa.

Od tego momentu przechodzą do władzy patrioci, którzy swym ofiarnym udziałem w walkach o niepodległość dali dowody swoich uczuć dla ojczyzny i są zdolni pełnić swoich trudów i wysiłków poświęcić dla dobra państwa.

Małość nie zapanuje

A jeżeli nawet długi czas jeszcze należy liczyć się z istnieniem w Polsce licznych nawet małości, jestem głęboko przekonany, że uzyskanie przez nie decydującego wpływu na losy państwa nie jest już możliwe.

Jest to fakt niezwykle doniosłości i o daleko sięgających następstwach.

Bo przecież zaistnienie takiego stanu rzeczy, że na kierownicze stanowiska państwowe nie może dostać się człowiek nie oddany całkowicie państwu — jest sprawą wielkiej, ale to wielkiej wagi.

Od samego początku po przełomie majowym kolejne rządy pracowały i pracują z intencjami, których szlachetność nie budziła nigdy wątpliwości choć oczywiście zdarzały się błędy — tym bardziej im więcej przybierało doświadczenia.

Jest to zupełnie naturalne, gdyż poza intencjami konieczne było jeszcze nauczenie się jak należy pracować. Z roku na rok jednak coraz bardziej wzrastało w rządzie zrozumienie dla właściwych posunięć, korzystnych dla państwa.

Istnieją przy tym i nadal te warunki, które przed uchwaleniem konstytucji stwarzał i utrzymywał autorytet Wielkiego Marszałka, a które po uchwaleniu konstytucji kwietniowej trwać mają i trwać będą z mocy prawa.

Te warunki utrzymują się jeszcze na długi okres czasu i nie wyobrażam sobie, by miały ulec odmianie niekorzystnej dla państwa.

Oczywiście, iż u nas, podobnie jak i w innych społeczeństwach młodych, które nie zdążyły jeszcze wytworzyć powszechnej kultury politycznej, rząd, choćby najlepszy i najbardziej jednolity, choćby — oddany całą duszą narodowi i państwu, nie uzyska łatwo i szybko szerokiego poparcia, a choćby tylko dostatecznego zrozumienia w społeczeństwie.

Podrywanie autorytetu rządów

Natomiast ludzie, którzy często sami nie mogąc się wylegitymować jakimśkolwiek za-

nym i twórczym dorobkiem państwowym, mają tupet występowania tak nieodpowiedniego i tak krzywdzącego w stosunku do własnych, polskich rządów, jak nie odważyliby się wystąpić nigdy dawniej wobec rządów za borych.

Krytyka bowiem, która w każdym zdrowym organizmie państwowym jest nie tylko potrzebna, ale i niezwykle pożyteczna, nie jest równoznaczna z tendencyjnym podrywaniem autorytetu rządów. Często jednak te dwa tak różne pojęcia są u nas mieszane.

Ale wierzę, że choć zaufanie do rządów nie jest jeszcze obecnie takim jakim być powinno, to jednak nie można sobie wyobrazić, ażeby kolejne rządy, pracując wytrwale z takimi intencjami dla państwa, nie zdobyły sobie wreszcie pełnego zrozumienia i zaufania społeczeństwa, a przede wszystkim najliczniejszej jego warstwy.

Prace kolejnych rządów miały swoje etapy i swoje szczególne zadania.

Praca w dziedzinie gospodarczej

Obecnie w pierwszej linii obok pracy dla obronności zajęła wreszcie miejsce praca w dziedzinie gospodarczej, a to dzięki zrozumieniu, że dobry stan gospodarczy kraju stanowi dopiero właściwy fundament, na którym można wznosić budowle kultury i organizacji państwowej.

Praca w dziedzinie gospodarczej jest sprawą najpilniejszą szczególnie tam, gdzie chodzi o wieś. Bowiem stan materialny naszej wsi jest w wielu województwach niepomysłny, tak że często znajduje się poniżej tego poziomu, który pozwala na realizację nader ważnych zadań innej natury.

Przeludnienie wsi

Do tego przyczynia się nie tylko niski poziom gospodarki, ale i wielkie przeludnienie wsi polskiej.

Praca dużego procentu ludności wiejskiej jest zupełnie niewyżytkana.

Dawniej — szczególnie w okresie zaborów — znaczna część narastającej ludności wiejskiej z konieczności czasowo opierała swój byt o emigrację, a kiedy warunki zewnętrzne prawie całkowicie to uniemożliwiły — mało bardzo pozostało innych możliwości odciążenia przeludnienia wsi.

Przemysł, który przy szybszym rozwoju konsumpcji mógłby zatrudniać znaczną część narastającej ludności wsi, jest skazany na stosunkowo powolną rozbudowę z powodu nader wolno wzrastającego zapotrzebowania jego wytworów na wieś.

A przecież wieś skupia poważną większość polskich obywateli.

Drogi prowadzące do rzemiosła i handlu w miastach i miasteczkach też są trudne do przebycia. I właśnie w tych częściach naszego państwa, w których przeludnienie wsi jest największe — odpływ ludności wiejskiej do miast jest najtrudniejszy.

Tryumf demagogii

W tych ciężkich warunkach materialnych nie tylko że poziom kulturalny wsi nie może

się rażniej podnosić, ale nawet tworząc specjalną koniunkturę dla działalności wszelkiej demagogii, przyczynia się do zwiększenia politycznego zamętu, utrudniającego pracę rządu.

Przywódca polityczny pracujący w środowisku o tylu niezapokojonych, fundamentalnych potrzebach materialnych i kulturalnych nawet przy najlepszych intencjach zmuszony jest często — jak po równi pochyłej — stać się coraz bardziej do poziomu demagoga, który nie przy czyniając się swoją pracą do podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego wsi, a jedynie dla zdobycia jaknajwiększej ilości zwolenników — rzuca hasła najbardziej skrajne, w których realizację często sam nie wierzy, ale które zapewniają mu powodzenie wobec również nieprzebiegającej w metodach konkurencji politycznej.

Tymczasem wielka fala historii, która wciąż przewala się nad niespokojnym światem, która i dziś i jutro może stawić i przed Polską wielkie wymagania, woła o ścisłość hasła demagogicznych, o umiarkowa-



Zadać wszędzie. Przedstawiciel: Józef Marekowsky, Łódź, Cegielniana 82, tel. 261-99

nie egoizmów grupowych, domaga się poważnej pracy, wolnej od wszelkiej gry politycznej, pracy nacechowanej szczerem i głębokim uczuciem patriotycznym, a więc domaga się od współczesnych kontynuowania dzieła największego nauczyciela narodu polskiego: Józefa Piłsudskiego.

W każdym okresie pracy zdobywał on nowe i ważne zadanie, domagające się rozwiązania w imię interesu państwa. Takim stało się dziś zagadnienie wsi polskiej, i dlatego nie może ono być fragmentem jakiegoś przejściowego programu, ale — w harmonii z ogólnogospodarczą pracą — musi przyciągać coraz bardziej uwagę rządów w Polsce.

Progresja środków

Trzeba przyznać, że bezpośrednie środki państwowe, przeznaczane na ten cel, są obecnie jeszcze stosunkowo bardzo skromne. Ale tak niedawno jeszcze tkwiłmy głęboko w kryzysie gospodarczym, a wszystkie siły materialne musiały być poświęcone na przezwyciężenie trudności wstępnych. Równoważenie budżetu, odbudowa aparatu kredytowego, zabezpieczenie stałości waluty, a wreszcie odciążenie rolnictwa i samorządu, umorzenia podatkowe, spłata

niektórych długów — pochłonięły wiele środków finansowych państwa.

Ta droga, którą rząd wybrał, jedynie prowadzi do możliwości, by z roku na rok w rosnącej progresji coraz większe środki przeznaczać na dźwignięcie najbardziej upośledzonej a najliczniejszej warstwy obywateli.

Wśród ogromu zadań podniesienia wsi, a przede wszystkim dźwignięcia jej położenia materialnego, są takie, które czynnik państwowy same muszą wypełnić jak np. wykonanie ustawy o reformie rolnej, scalenie gruntów, melioracje itp.

Poza tym jednak pozostaje jeszcze dużo, bardzo dużo zadań, które wykonać musi samo społeczeństwo jedynie przy ułatwieniach i pomocy czynników państwowych.

Zorganizować zbyt produktów rolnych

Należą od nich przede wszystkim podniesienie ilości i jakości produkcji rolniczej oraz należyte zorganizowanie jej zbytu.

Z tych zadań może najpilniejszym jest zorganizowanie zbytu produktów rolniczych.

Wskutek bowiem nadzwyczaj niskiego poziomu jego organizacji najliczniejszy producent — małorolny — nie otrzymuje przeważnie nawet 50 proc. ceny, płaconej przez konsumenta miejskiego.

Cieszymy się każdym milio-
nem złotych, który wpłynie do rąk wsi, to też nie możemy być obojętni, widząc ile setek milionów wieś traci przez wysoce prymitywną organizację zbytu swoich płodów.

Jeżeli stan materialny wsi się podniesie, to i miasta w całej Polsce poczną żyć innym życiem. Inny puls pocnie bić we wszystkich warstwach pracy, a wówczas i uprzedmiotowienie kraju dokonywać się pocnie w zupełnie innej skali i innym tempie.

Do całego organizmu gospodarstwa narodowego pocnie wracać zdrowie, a z nim ujawnią się siły gospodarcze, na które sami z podziwem idziemy.

Wszędzie polityka

I dlatego realnej pracy gospodarczej na wsi nadaje takie podstawowe, ogólnopaństwowe znaczenie.

Niestety obecnie zamało jest jeszcze tej pracy twórczej dla państwa i narodu. Jest wszędzie polityka — tam gdzie być powinna i tam gdzie być nie powinna i urządziła ona harce przywódców rywalizujących ze sobą i stwarzających coraz to nowe ośrodki dążące do zdobycia władzy politycznej.

Ileż na ten cel zużywa się energii, bez najmniejszej korzyści dla państwa i dla Polski.

Nie mogę też ukryć mej troski, gdy dostrzegam przemiany zachodzące w niejednym z tych, którzy dawniej tak wytrwale stali w szeregach ukochanego Komendanta, a dziś zapewne podświadomie — utrudniają realizację idei Wielkiego Marszałka.

Być może, że ludzie ci są i nadal w zgodzie ze swoim sumieniem, ulegli jednak szkodliwej autosugestii, która nie pozwala im patrzeć obiektywnie na bieg wydarzeń i ich dziejową perspektywę.

Młodzież zwiększa chaos

Podobnym niepokojem napęła mnie postępowanie części młodzieży, która pod wpływem nieraz najszlachetniejszych pobudek, powodowana gorącymi uczuciami i niecierpliwością szuka rozwiązania dręczących je problemów w sposób nie tylko nie prowadzący do jakiegokolwiek pozytywnych osiągnięć, ale przyczyniający się jedynie do zwiększenia chaosu.

Zaprawdę hasła, które ją prowadzą, nie są stawiane politycznie uczciwie, bo ich realizacja leży przecież na zupełnie innej płaszczyźnie.

Kto dziś — rozumiejąc bieg wypadków historycznych — w sposób niebaczny i nieodpowiedzialny sieje chaos, ten nie tylko utrudnia wykorzystanie dla Polski wielu momentów szczególnych i datnych, ale wprost pracuje na rzecz obcych interesów, w takim bowiem chaosie koniunktura sprzyja przede wszystkim komunizmowi, sprzyja rozkładowi czynnikom, których nikt przeliczyć nie potrafi — nikt prześcignąć nie zdoła w burzeniu wszelkiej organizacji państwowej. Ileż więc żłudy, że przez chaos i demagogię można ustanowić dobre rządy w państwie.

Nie dojdzie do totalizmu

W takim to jedynie wypadku, dla walki z tym największym niebezpieczeństwem, zaistnieć by mogła konieczność szukania ratunku w totalistycznym ustroju, wierzę jednak, że do takiej ostateczności w Polsce nie dojdzie, gdyż uważam za wykluczone, ażeby siewcy chaosu zdołali uniemożliwić pracę rządowi całą duszą oddanemu państwu i opartemu na zaufaniu Prezydenta Rzeczypospolitej, Naczelnego Wodza i znacznej większości społeczeństwa.

Już w przemówieniu z 18 marca 1936 roku stwierdziłem, co następuje:

„To skoncentrowanie w swoim czasie przez Piłsudskiego młodzieży ideowej i wychowanie jej nie tylko w cnotach wojskowych ale również w wysokich uczuciach społecznych i obywatelskich sprawiło, że od maja 1926 roku można było czerpać z tego ideowego rezerwuaru całe zastępy ludzi do administracji państwowej i na odpowiedzialne stanowisko, co umożliwiło utrzymanie ciągłości rządzenia pomimo zmiany osób”.

Legioniści nie mają wyłączności rządów

Jednakże przy powoływaniu obywateli na kierownicze stanowiska decydował i decyduje jedynie wzgląd na interesy państwowe, a więc przede wszystkim całkowite oddanie się państwu i posiadanie odpowiednich kwalifikacji.

Fakt nie pochodzenia ze środowiska legionowego nie może więc tutaj stanowić żadnej przeszkody, albowiem zgodnie z nastawieniem Marszałka Piłsudskiego, obóz legionowy — jako obóz — nie posiadał i nie posiada wyłączności rządów w Polsce.

Rola Wodza Naczelnego

Naczelnym Wódcą Marszałek Śmięły Rydz sprawuje opiekę nad

[Dokończenie na str. 5-ej].

Arcyksiążę Otto Habsburg protestuje

przeciwko zbrojnemu opanowaniu Austrii przez Hitlera

6. kanclerz Schuschnigg w więzieniu. -- Aresztowanie bar. Louis Rotschilda

PARYŻ, 19. 3. (Tel. wł.). — Zatrzymawszy się przejazdem w Paryżu, arcyksiążę Otto Habsburg wygłosił na zebraniu prasowym przemówienie następujące:

„W chwili gdy austriacy zamierzali dowieść świata przez wolny plebiscyt, iż chcą utrzymać niepodległy byt kraju, — Trzecia Rzesza zaatakowała Austrię maną militarną”.

„Jako następca dynastii, która w ciągu 650 lat troszczyła się o rozkwit i wielkość Austrii, jako przedstawiciel milionów

ję w Bogu i wierzę w zwycięstwo ostateczne słusznych praw i sprawiedliwości”.

W zakończeniu swego przemówienia arcyksiążę apelował jeszcze do opinii publicznej świata w imię obrony wolności i pokoju.

Aresztowanie ks. Fuerstenberga

WIEDEŃ, 19 marca. (PAT). — Z dobrze poinformowanych kół donoszą o aresztowaniu ks. Karola Fuerstenberga, b. ambasadora Austrii przy rządzie hiszpańskim, za czynny udział w ruchu legitymistycznym. Aresztowano również hr. Hoyosa, bratanka prezydenta rady stanu za znieważenie flagi ze swastyką.

Z tych samych kół donoszą, że kanclerz Schuschnigg — wbrew dotychczasowym pogłoskom — nie opuścił Austrii i znajduje się nie w swoim mieszkaniu, lecz w więzieniu śledczym.

Na uwagę zasługuje fakt, że los jego podzieliła naręczona jego hr. Vera Czernin. Wbrew dotychczasowym bowiem pogłoskom, b. kanclerz Schuschnigg ślubu nie wziął, gdyż wzbroniono dostępu do więzienia księdzu, który miał dać ślub.

Baron Rotschild i ks. Starhemberg

WIEDEŃ, 19 marca. (PAT). — Jako przyczynę aresztowania BARONA LOUIS ROTSCILDA podają z kół urzędowych, że pozostawione rządowi austriackiemu do dyspozycji odszkodowanie za straty, jakie rząd poniósł przy likwidacji

cji Creditanstaltu, względnie tow. ubezpieczeń „Fenix” okazało się niewystarczające i celem zapewnić sobie dalszego odszkodowania nastąpiło aresztowanie.

WIEDEŃ, 19. 3. (Tel. wł.). — Ks. Fanny Starhemberg, matka znanego przywódcy Heimwehry, ks. Ruedigera Starhemberga, została aresztowana, lecz dzięki wysiłkom i staraniom wpływowych przyjaciół wypuszczono ją z aresztu. W tej chwili znajduje się ona w areszcie domowym.

W więzieniu znajduje się dwóch profesorów uniwersytetu wiedeńskiego, dr. Arzt i dr. Kerrl, oraz b. szef biura prezydenckiego Schuschnigga, szef sekcji Schawane.

W obozie koncentracyjnym znajduje się 10-ciu austriackich arystokratów — legitymistów, m. in. baron Mirbach.

Dlaczego Hitler wyjechał tak nagle?

PARYŻ, 19. 3. (PAT). — Niemiecka prasa emigracyjna donosi z Wiednia, że nagły wyjazd kanclerza Hitlera z Austrii wywołał tu duże wrażenie, gdyż wszystko wskazywało, iż kanclerz zatrzyma się w Austrii jeszcze kilka dni.

Nawet półurzędowy komunikat w gazecie „Telegraph” na godzinę



Tylko młynki do kawy

recepty za jakość wypróbowanych od zimą 100 lat Francka

środków kawy. Francka praprawa do kawy — z młynkiem — czyni każdą kawę bardziej aromatyczną, lepszą w smaku, oraz tańszą.

Należy jednak zwracać na znak ochronny, jeżeli ma to być prawdziwa praprawa Francka.

Franck

przed wyjazdem kanclerza zapewniał, że zabawi on dłużej w Austrii.

Prasa twierdzi, że powodem na glego wyjazdu były sprawy bezpieczeństwa, pomimo bardzo skrupulatnej akcji szefa Gestapo Himmlera. Inna wersja mówi, że odjazd nastąpił ze względu na ważne wydarzenia międzynarodowe.

Rozmowa z kard. Innitzerem

WIEDEŃ, 19 marca. (PAT). — Z dobrze poinformowanych kół donoszą, że kardynał Innitzer na 6 minut przed wyjazdem kanclerza Hitlera z Wiednia złożył mu wizytę w towarzystwie księdza Jaunera, przy czym kanclerz Hitler, trzyma-

jąc w ciągu całej rozmowy dłoń arcypasterza w swojej oświadczył: „O ile pańscy księża nie będą się mieszać do polityki, stosunki z kościołem ułożą się jak najlepiej”.

Kampania rozpoczyna się we wtorek

BERLIN, 19. 3. (PAT). — Wielka kampania propagandowa na rzecz plebiscytu kwietniowego rozpoczyna się w Berlinie dn. 22 marca w pałacu sportowym mową ministra propagandy d-ra Goebbelsa.

„Marchia Wschodnia”

WIEDEŃ, 19 marca. (PAT). — Znany austriacki klub sportowy piłki nożnej „Austria” zmienił nazwę na „Marchia Wschodnia”.

Epidemia samobójstw nie słabnie

Prezydent policji Skubl targnął się również na życie

WIEDEŃ, 19. 3. (Tel. wł.). — Ludność tutejsza jest wstrząśnięta do głębi śmiercią EGONA FRI-

DELLA, autora poczytnej historii kultury nowoczesnej. Fridell był świetnym stylistą, odznaczał się oryginalnością sądu i niezwykłą siłą argumentacji i ceniony był także w intelektualnym świecie Polski. O wielostronności jego świadczymy, że występował bardzo często, jako aktor, w teatrze Reinhardta na Josephstadt. Samobójstwo popełnił skutkiem depresji, wywołanej przełomem w Austrii.

Słynny wiedeński ginekolog uniwersytetu DR. OSKAR FRAENKEL, zażył truciznę. Stan jego jest prawie beznadziejny.

Śmiercią samobójczą zginął także PROF. NOBEL.

Krąży pogłoski, że b. sekretarz stanu w gabinecie Schuschnigga i Seyss-Inquarta, prezydent policji SKUBL, któremu rzekomo groził areszt, targnął się na życie.

Były naczelny redaktor „Reichspostu” DR. FUNDER, zbiegł jak się okazuje, do Węgier i przebywa w Szopron. W tym samym mieście przebywa także, niejako pod opieką Fundera, małoletni syn Schuschnigga.

Naczelny redaktor „Neue Freie Presse”, VON MUELLER, został usunięty ze swego stanowiska, a miejsce jego zajął przysłany z Berlina redaktor DR. FISCHER. Stychać jednak, że „Neue Freie Presse”, która walczyła już od dłuższego czasu z trudnościami finansowymi, utrzymana będzie prawdopodobnie tylko przez krótki je-

szcze czas. W każdym razie przetrzyma okres plebiscytowy. Redakcja „Neue Freie Presse” poniosła jeszcze ciężkie straty, gdy wybitny jej współpracownik, Kurt SONNENFELD, popełnił samobójstwo.

Naczelny redaktor politycznego poczytnego wśród robotników organu „Das Kleine Blatt”, Józef JELINEK, został aresztowany.

Z pośród korespondentów zagranicznych zbiegł przedstawiciel „Baseler Nachrichten” dr. ERNST KLEIN.

Proszek ad **BOLU GŁOWY**

DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FARM.

KOWALSKINA

przy przeziębieniu, grypie, katarze

1300 ofiar bombardowania Barcelony

BARCELONA, 19. 3. (PAT). — W ciągu ostatnich 24 godzin samoloty gen. Franco 12 razy bombardowały Barcelonę. Wedle ostatnich doniesień, ofiarą bombardowania padło 650 zabitych i 1100 rannych. Reuter donosi z Barcelony, że wśród ruin tego miasta znalazłono, wedle doniesień hiszpańskich, 1300 ofiar ostatniego bombardowania lotniczego. Ilość rannych wedle ostatnich doniesień, sięga 2000.

Demonstracja endecka

na Bałuckim Rynku rozproszona przez policję

Wczoraj pomiędzy godzinami 8 a 9 wieczorem grupa endecków usiłowała urządzić demonstrację na Bałuckim Rynku. Zjawili się jednak policja, która demonstrantów rozproszyła.

W tym samym mniej więcej czasie na ulicy Nowosikawskiej na Marysinie pojawiło się 2-ch pijanych osobników, którzy zaczęli wznosić okrzyki „My chcemy do Kowna”.

W krótkim czasie na ulicy powstało wielkie zbiegowisko. Zjawili się niebawem policja, która tłum rozproszyła, a ponieważ obaj pijacy stawiali opór, zatrzymano ich i odprowadzono do komisariatu.

Będą oni jutro odpowiadać przed sądem starościnskim za zakłócenie spokoju publicznego.

Małość nie dojdzie do władzy w Polsce

(Dokończenie)

całością sił zbrojnych i obroną państwa.

Prezydent Rzeczypospolitej patrząc na rzeczywistość polską i mając wyczucie takiej potrzeby zaprosił go do współpracy także i w innych dziedzinach.

Prezydent Rzeczypospolitej, Naczelny Wódz i rząd oparty na ich zaufaniu oraz izby ustawodawcze, stanowią ośrodek za pewniający państwu ład i możliwość spokojnego rozwoju.

Każdy obywatel, który w swoim kole nie dopuszcza do obniżania autorytetu rządu, takiemu obniżaniu przeciwdziała i prawdziwie obiektywnie ustosunkowuje się do jego poczynania — już tym samym przyczynia się w dużym stopniu do zwalczania chaosu i działa dla dobra państwa.

O.Z.N. czynnikiem pozytywnym

Mam wyczucie, że Obóz Zjednoczenia Narodowego pozyskałszy większość obywateli, którzy pragną dobra państwa i interesują się pracą społeczną, będzie pozytywnym czynnikiem dla zwalczania wydajności pracy rządów dzisiejszych i przyszłych.

Kończąc moje przemówienie, pragnę stwierdzić raz jeszcze, że wśród tylu wartości, które zawdzięczamy Wielkiemu Marszałkowi, jedna z najcenniejszych jest silny i całkowicie państwu oddany rząd

„Wykorzystajmy więc w całej pełni ten wielki atut.

„Czy odstąpili od idei Komendanta?”

Dzisiaj dzień imienin — nieobecno już wśród nas — Komendanta. Dzień, który przed wieloma laty obchodził się radośnie i beztrudno. Dzisiaj jest to dzień refleksji.

Sądzę, że wszyscy, którym imię Wielkiego Marszałka było drogie, którzy w kręgu Jego historycznej wielkości kształcili zmysł polityczny, którzy widzieli codzienne jego zmagania się o wielkość i honor Polski muszą zadawać sobie często to pytanie: Czy mogliby szczerze spojrzeć w oczy Komendanta, gdyby zjawili się wśród nas, czy mogliby znów jak dawniej zameldować Mu, że nie odstąpili od Jego idei, idei silnego państwa, idei zdeplania rzeczy małych i instynktów nieszlachetnych dla spraw wielkich, ważnych, trwałych, a gruntujących potęgę Rzeczypospolitej.

Podczas przemówienia Prezydenta byli obecni: Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz, rząd z prezesem rady ministrów gen. Sławojem Składkowskim na czele, wicemarszałek senatu Barański, wicemarszałek sejmu Schaetzel, gen. dr. J. Krzemiński, prezes S. N. Leon Supiński, prezes N. T. A. dr. Br. Hełczyński, szef O. Z. N. gen. Skwarezyński oraz z ramienia Polskiego Radia dyrektor programowy P. R. Piotr Górecki.



ten rysunek jest znakiem towarowym najpopularniejszych preparatów dla dzieci

BEBE SZOFMANA
PUDEK, MYDŁO, KREM
OLIWA TOALETOWA

Napaść na prof. Schorra

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj około godziny 1 po poł. przed domem przy ul. Mazowieckiej 11 został napadnięty senator prof. dr. Mojżesz Schorr.

Na prof. Schorra rzucił się jakiś osobnik, który zniemacka zadał mu cios pięścią w twarz.

Policja aresztowała sprawcę. Okazał się nim Wiktor Rzepecki (Prosta 17).

Rzepecki zatrudniony był przy remoncie domu przy ul. Mazowieckiej 11.

Dowiadujemy się, że w czasie napaści prof. Schorr poważniejszych obrażeń nie odniósł.

Jędrzejowska mistrzynią Cannes

CANNES, 19. 3. (PAT). — Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Cannes w grze pojedynczej pań Jędrzejowska zajęła pierwsze miejsce bijąc w finale Weiwers 6:2, 5:7, 6:2.

AUSTRII NIE UDA SIĘ „ZGLEICHSCHALTOWAĆ” Z RZESZĄ

Niemcy przyrzekli Anglii, że w stosunku do kościoła katolickiego i żydów wezmą kurs umiarkowany

Rozmowa z wiedeńczykiem, który po przewrocie przybył do Polski

Przypadek zrzucił, że wczoraj spotkałem w pociągu Kraków — Warszawa pewnego wiedeńczyka, którego poznałem podczas wojny. Po wyjściu ze szpitala w Krakowie, dokąd go przywieziono rannego z frontu wschodniego, został przydzielony do służby administracyjnej w „generał-gubernatorstwie lubelskim”, gdzie pełnił służbę aż do wyrzucenia okupantów. — Ostatnio spotkałem się z nim we Wiedniu, w jednej z kawiarni na „ringu”. Wiedziałem o nim tylko, że jest urodzonym wiedeńczykiem, pochodzącym z zamożnej rodziny mieszczańskiej, że ukończył akademię handlową i że posiada stosunki i koligacje z wyższymi sferami wojskowymi i urzędowymi.

Zdaje się, że musiał od razu dostrzec moje zdumienie, bo zanim zdołałem mu zadać pytanie, odezwał się:

— Wiem, wiem, że pan jest zdziwiony moją obecnością w Polsce. Ale bądź pan spokojny, to nie ucieczka, to tylko akt ostrożności.

— Ale, że też pana wypuścili z Austrii; podobno obywatelom austriackim nie pozwalają opuszczać kraju.

— To prawda, ale można sobie poradzić. Ponieważ żona moja, pochodząca z Rumunii, z dawnej Bukowiny, bawi z córką u rodziców, postanowiłem i ja udać się do teściów z wizytą i już przed tygodniem uzyskałem paszport, oraz wizę czechosłowacką, polską i rumuńską. Kiedy w sobotę wybuchła ruchawka we Wiedniu, postanowiłem wyjazd mój przyspieszyć; wprawdzie nie byłam bezpośrednio zaangażowany politycznie, ale należałem, jak prawie wszyscy, do „Frontu ojczyźnianego”, a ponadto jestem właścicielem kamienicy w XVII dzielnicy Wiednia; a pan wie co to w obecnej chwili znaczy. Burżuj, którego lokatorami są głównie te elementy, które wczoraj wiwatowały na cześć Schuschnigga, a dzisiaj ryczą „Heil Hitler”. Ponieważ pewna część lokatorów zalega z kornem, a druga spodziewa się, że Hitler „ukróci” kamieniczników, więc rzecz prosta, że denuncjacje najbardziej bezsensowne i bezpodstawne są na porządku dziennym, zwłaszcza, że nie jeden właśnie z tych osobników nagle zjawia się w brunatnym mundurze i obejmuje funkcję jako stróż prawa, z którym dotychczas znajdowałem się na stopie wojennej.

Usunięte trudności wyjazdowe

— Ale właśnie taki świeżo upieczony „S. A. - Mann”, szturmowicz, ułatwił mi mój wyjazd. Są bowiem pośród nich i tacy, którzy poprostu dla chleba wstępują do szeregów umundurowanych nazistów. Na mój koszt wyjechał ze mną aż do Brzeclawa (Lundenburg) i tam, na granicy czechosłowackiej, oddał mnie w opiekę drugiemu koleźce, z którym się porozumiał za pomocą środków, oddanych mu przeze mnie do dyspozycji. — Miało to dla mnie jeszcze tę korzyść, że przewiozłem większą kwotę pieniędzy, niżby to w normalnych warunkach było możliwe. A cześć nie robi mi żadnych trudności. I tak, po jednodniowym pobycie w Krakowie, jadę teraz do Warszawy, aby odwiedzić rodzinę, u której mieszkam w Lublinie, a która po woj-

nie przeniosła się do Warszawy. Jutro udaję się przez Lwów do Czerniowiec.

— Rozwój wypadków w Austrii jest nam naturalnie dokładnie znany, zauważyłem, ale co będzie dalej? Czy austriacy, a zwłaszcza wiedeńczycy, potrafią się tak z dnia na dzień przestawić na zmienione warunki polityczne, społeczne i gospodarcze? Czy światopogląd narodowo-socjalistyczny zapuścił tam głęboko swe korzenie?

— Wyczerpująca odpowiedź na pańskie pytania, wymagałaby całego traktatu historyczno-ekonomicznego. Ale postaram się panu wyjaśnić sytuację, jak się faktycznie przedstawia, a jak jej Berlin nie widział, a w każdym razie źle ocenił.

Austriacy nie są Niemcami

Austria jest najlepszym przykładem tego, że t. zw. nacjonalizm rasowy jest fikcją. Austriacy są szczepem germańskim, ale nigdy nie byli i nie są Niemcami w rozumieniu Hitlera. Prócz języka, nie z nimi nie mają wspólnego. Odrębność kulturalna, wyznaniowa, polityczna i gospodarcza doprowadziły Austrię w ciągu wieków do takiego stosunku wobec Niemiec, w jakim znajduje się np. Belgia do Francji, lub Irlandia do Anglii. I ten moment da się teraz odczuć, niestety, w pierwszym rzędzie na niekorzyść tych samych entuzjastów, którzy rzucali kwiaty pod autą pancerne Reichswehry.

Orzech ciębi do zgryzienia

Naturalnie i sprawa żydowska będzie orzechem, ciężkim do zgryzienia i przyniesie w praktyce pewne rozczarowania.

Przed wszystkim twierdzenie, że żydzi austriacy są t. zw. wielkimi finansistami, że posiadają gros kapitałów austriackich, należy już do bajek z tyśiąca i jednej nocy. Być może, że żydzi okazali lepszy instynkt i wcześniej wyczuli niebezpieczeństwo Anshlusu. Jeżeli powiadam wcześniej, nie mam na myśli ostatnich tygodni, lub miesięcy, ale szereg lat. Od lat bowiem żydzi austriacy wycofali się z wielkiego przemysłu, finansów i innych dominujących dziedzin gospodarczych. W tak ważnym przemyśle hotelarsko-restauracyjnym nigdy poważnego udziału nie brali. Po części było to celowe, po części przymusowe. Co z ich bogactw, a zwłaszcza t. zw. inflacjonistów pozostało, znikło ostatecznie po krachu franka francuskiego; znikł nawet, niegdyś nie tylko w Austrii, ale i na terenie międzynarodowym wszechpotężny dom Rotschildów. Zniknęli Guttmanowie, Popperzy, Markusowie, Taussigowie, Bosel, Kola i setki innych, których nazwiska i fortuny były powszechnie znane. Dzisiaj pozostała ich taka garstka, że można wprost policzyć na palcach. I to będzie rozczarowaniem dla nowego reżymu, który liczy się, bądź to z konfiskatą majątków żydowskich, bądź też z przejściem przedsiębiorstw żydowskich „za darmo”, w ręce więcej zastraszonych, niż zasobnych bojowników partyjnych. — Gros żydów Austrii składa się mniej więcej w połowie z drobnej i średniego kupiectwa, a w połowie z wolnych zawodów, jak adwokatura, medycyna, te-

chnika, literatura, sztuka i t. p. Mam poważne wątpliwości, czy nowy reżym zechce przystąpić do likwidacji kupiectwa żydowskiego. Może ograniczy się do niektórych branż, ale na ogół nie mógłby tego zrobić bez szkody dla całego gospodarstwa. — Widzi pan, jestem austriakiem, aryjczykiem, dobrym patriotą w dotychczasowym znaczeniu i kochocham mój kraj, ale muszę panu wyznać, że austriak, a zwłaszcza prowincjonalny, nie nadaje się na kupca. Może prowadzić po swojemu mały kramik spożywczy lub galanterijny, może kwaciarnię lub skład tytoniowy, ale w większości wypadków nie ma zdolności i „drygu” do prowadzenia handlu na nieco większą skalę. Niech pana nie wprowadzają w błąd wielkie magazyny i sklepy we Wiedniu. Pan w tych sklepach widzi tylko personel, przeważnie aryjski, który swą uprzejmością czaruje klienta i zachęca go do kupna, ale ten personel to nie kupiectwo, to nie przedsiębiorca. Za kulisami siedzi właściciel, lub dyrektor, który poza stosunkowo nie wielkimi wyjątkami, jest żydem, często wychrzczonym i to w bardzo wielu wypadkach pochodzenia czechosłowackiego, polskiego lub węgierskiego. Ale i ten żyd nie dysponuje kapitałami, tylko otrzymuje kredyt bankowy lub towarowy. Wysłanie go z interesu sprawy nie załatwia, bo albo kredyt musi być spłacony, albo bank względnie fabrykant, w obu wypadkach kapitał aryjski, poniosą stratę.

Trudności z kościołem

Jeszcze jedno zagadnienie z dziedziny rasowej natrafi na

CAPITOL

Dziś i dni następnych!

Wspaniałe arcydzieło egzotyczne!

„HURAGAN”

Fascynujący romans dwójki egzotycznych kochanków, rozgrywający się na pełnych czaru i grozy wyspach Mórza Południowych. — Bunt rozpetanych żywiołów! Sceny huraganu, jakich dotąd oko ludzkie nie oglądało.

Reżyseria JOHNA FORDA.

W rolach głównych:

Dorothy Lamour i John Hall

Ceny miejsc na wszystkie seanse **od 54 gr.**

CASINO

Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10

DANIELLE DARRIEUX

w swej drugiej po „Mayerlingu” dramatycznej kreacji w filmie obyczajowo-społecznym, odznaczonym nagrodą miasta Paryża p. t.

ZAWINIŁAM!!!

Wielki sukces znakomitej artystki! Dziś o g. 12 i 2 **2 PORANKI 80 gr.** Ceny od

wielkie trudności przy chęci jego rozwiązania.

Więcej żydów, niżby się zdawało, należy, względnie należało do t. zw. sfer wyższych, a zwłaszcza żydów, w pierwszym lub drugim pokoleniu wychrzczonych, których hitleryzm nie uznaje jako aryjczyków. To, o raz fakt, że w Austrii i na Węgrzech stosunkowo znaczna ilość żydów otrzymała szlachectwo, zwłaszcza w ostatnich latach cesarstwa, spowodowało, że rodziny te skolidowane są z rodzinami t. zw. wyższych sfer aryjskich; w ogóle małżeństwa mieszane, szczególnie w Austrii Dolnej, a więc przede wszystkim we Wiedniu stanowią bardzo znaczny odsetek. Wyeliminowanie tych wszystkich ludzi poza nawias życia politycznego, gospodarczego i towarzyskiego, nie jest rzeczą prostą, mimo pp. Streicherów, Rosenbergów et consortes.

I to zahacza o dalszy problem z którym naziści, chcąc się na dobre usadowić w Austrii, muszą się gruntownie rozprawić, mianowicie problem kościoła katolickiego. Muszą się rozprawić w dwóch kierunkach. Po pierwsze, jak wiadomo, kościół katolicki nie uznaje teorii rasizmu; jak nazwa jego wskazuje zasięg jego obejmuje wszystkich, którzy na jego łono przechodzą. — Nie pomogą tu żadne finanse pseudofilozofów i pseudofachowców, którzy zresztą przeważnie rekrutują się z pośród protestantów. Zwłaszcza kraje alpejskie, w których narodowy socjalizm najprędzej znalazł podatny grunt, są tak przywiązane do religii, że nawet najsilniejszy terror nie zdoła im wyrwać ich głębokiej wiary i oderwać ich od kościoła. A po drugie, kościół w Austrii, a zwłaszcza klasztory, jak np. Melk, Admont, Kalksburg, Feldkirch, Kremsmünster i wiele innych, posiadają ogromne majątki ruchome i nieruchome, stanowiące źródło utrzymania wielu tysięcy ludzi, pozostających tedy w pewnej zależności od kościoła, stanowiąc poważny czynnik gospodarczy w Austrii.

Niespełnione przyrzeczenia

Być może, że Niemcy dotrzymają swego przyrzeczenia, danego Anglii, że w stosunku do żydów i kościoła katolickiego wezmą kurs umiarkowany; o ile chodzi o pierwszych, już teraz okazuje się, że przyrzeczenie to jest problematyczne. W każdym razie, po początkowych chwilach entuzjazmu i hałasu ulicznego, przyjdzie otrzeźwienie. — W interesie mego kraju życzyłbym sobie, aby posmak nie był

gorzki, ale nie bardzo w to wierzę. Bo, jak już powiedziałem, Austrii pod względem kulturalnym, religijnym i światopoglądowym nie da się bez oporu „zgleichszaltować” z Rzeszą. — Może łatwo nastąpić paradoksalna sytuacja: irredenta w stosunku do „bratniego” narodu, z którym walczył „ramię przy ramieniu” przez 4 lata.

Wesoły kawał

Na zakończenie chcę panu opowiedzieć wesoły incydent, który najlepiej charakteryzuje sytuację.

— Jak pan wie, zaraz pierwszego dnia nowego reżymu, banki otrzymały zakaz wypłaty kwot ponad 1.000 szylingów tygodniowo. Ponieważ chciałem przed wyjazdem uzupełnić kilka rachunków i zaopatrzyć się w gotówkę na podróż, postanowiłem u kilku moich lokatorów zainkasować komorne, z którym zalegałem. Otóż wieczorem, godzinę przed wyjazdem, przyszedłem m. in. do siodlarza, który w oficynie domu mego ma swój warsztat. Na prośbę moją o wyrównanie komornego, odpowiedział tonem, na który dawniej nie byłby się wobec mnie odważył, że nie mi się nie należy.

— Nie rozumiem pana, odpowiedziałem.

— To Hitler pana rozumu nauczy. Nowy rząd jest narodowy i socjalistyczny; wszystko przechodzi na własność narodu. Teraz my będziemy gospodarzami, a wy będziecie płacić komorne.

— Jest pan tego tak pewny?

— Dzisiaj byli już tu ludzie z S. A. i tak nam powiedzieli. Już zapisałem się do partii — rzekł pocziwy siodlarz, pokazując mi opaskę ze swastyką.

— Panie, szepnąłem, zbliżając się do niego, na Boga, schowaj pan to, a najlepiej zniszcz pan to zaraz.

Przez sekundę popatrzył na mnie osłupiałym wzrokiem a po tym równie szeptem zapytał:

— Co pan opowiada za bzdury?

— To pan nie wie o niczym? Widocznie nie wychodził pan po południu do miasta?

— Nie wychodziłem i nie nie słyszałem.

Pociągnąłem go w głąb warsztatu i z powagą powiedziałem:

— Słuchaj pan! Hitler uciekł samolotem do Berlina. Włosi zmobilizowali wojsko i przekroczyli już Brenner. Wojska niemieckie wymaszerowały już z Wiednia do Tyrolu i tylko pa-trzeć a Schuschnigg obejmie znowu rząd.

I teraz stało się coś, na co nie byłam zupełnie przygotowany.

Pocziwy siodlarz rzucił opaskę ze swastyką na ziemię i po-deptał ją nogą. Po tym przeżegnał się i zawołał:

— Ja zawsze mówiłem, że Pan Bóg nie opuści Austrii. — Niech żyje Austria! Niech żyje Schuschnigg!

Podszedł do biurka, otworzył szufladę i wyjął z niej banknot.

— Proszę. Resztę komornego wyrównam za dwa dni.

— No, już dobrze, powiedziałem, mogę i dłużej poczekać.

Podał mi rękę i śpiesznie się oddalił, by wsiąść do pierwszej taksówki, którą spotkam i udać się na dworzec, gdzie już poprzednio oddałem do przechowania moje walizy“.

Hitlerowi pomogła... masoneria!

„Rewelacyjne” wywody endeckiego pisma

Endecki „Kurier Poznański” pod nosząc doskonale wyreżyserowane Anschluss Austrii, dowodzi, iż do wykonania tego wielkiego posunięcia wcale nie pomogła Hitlerowi... masoneria.

Oto „rewelacyjne” wywody tego pisma:

„Dobrą tę reżyserię ułtwiło Berlinowi znakomite niedoświadczenie polityki francuskiej i angielskiej. Zapędziło oto masonskim swym doktrynerstwem i ciasnym, nieprzewidyującym egoizmem mocarstwa te i sterowaną przez nie Ligę Narodów w ostry konflikt z Włochami z powodu ich wyprawy etiopskiej z tym wynikiem, że Rzym związał się ściśle z Berlinem i zapatrzony w kolonie swe afrykańskie i Morze Śródziemne, a zarazem zaabsorbowany wielkimi zadaniami w Etiopii, zdeinteresował się mniej czy więcej w sprawie basenu nadnaddunajskiego i przede wszystkim protegowanej przez siebie dotychczas Austrii, zostawiając tam wolną rękę Rzeszy Niemieckiej.

Faktem jest, że Włochy poświęciły Austrię. Schuschnigg miał pewność, że nie poprze go Rzym, jak nie uczyni tego ani Paryż, ani Londyn.

Niepodległość Austrii można by

to uratować, ale — nie wczoraj, lecz rok temu, i nie przy zacieklwym masonskim i przeciwności upórze p. Edena i jego partnerów paryskich i genewskich, lecz na podstawie szarmonizowania polityki angielsko - francusko - włoskiej. Tymczasem to, co robiono, wiodło do zguby niepodległej Austrii i do nowego zwycięstwa Rzeszy Niemieckiej.

Nie jest też bez winy polityka rządu czechosłowackiego, która także w tępy upór masonskim wzięła i wyolbrzymiała niebezpieczeństwo dla Czechosłowacji w powrocie do Wiednia na tron Habsburgów, podczas kiedy w ten sposób było można właśnie wbić trwały klin między Austrią a republiką austriacką - hitlerowską Rzeszą Niemiecką. Ta polityka praska była

szarmonizowana z tendencjami francuskiej centrali kłz „Grant Orient”. A przecież Czechosłowacja była z innymi państwami najbardziej w tym zainteresowana, by Austrii nie zawojował hitlerizm, by została się rzeczywista jej niepodległość. By, czy Austria będzie formalnie wcielona do Rzeszy Niemieckiej, zaraz czy później, czy też będzie z nią związana wzorem Gdalska reżimem partii hitlerowskiej, to już rzecz drugorzędna. Niemcy „Sudetlandu” będą zapatrzni w przykład Niemców austriackich. To należało przewidzieć.”

Gdyby z wywodów tych odrzucić wplataną niepotrzebnie, rzekomo wszechwładną, masonerię, miałyby one — jak to się mówi — ręce i nogi, ale wówczas nie nadawałyby się do endeckiego organu.

200.000 żydów w Austrii

z czego 25.000 obywateli polskich

Według oficjalnych danych austriackiego urzędu statystycznego, na obszarze całej Austrii żyło w 1923 roku 220.208 żydów z czego 201.513 we Wiedniu; w 1934 roku zaś liczba żydów w Austrii spadła do 191.481, z czego we Wiedniu 176.043. Urzędowe obliczenia szacunkowe podawały na koniec 1937 roku 160 tysięcy żydów we Wiedniu, t. j. 4 procent ogółu zaludnienia stolicy. Poza Wiedniem liczba żydów mogła przekraczać 12 — 13 tysięcy, tak, że przypuszczalna liczba ludności żydowskiej w całej Austrii wynosiła na początku 1938 roku około 170.000, z

pewnością nie przekraczając cyfry 172.000.

We Wiedniu mieszka około 40.000 żydów (objętych powyższymi obliczeniami) przynależności obywatelskiej nie-austriackiej, z czego w przybliżeniu 25 tys. obywateli polskich. Przytaczając większość tych żydów (związanych z Wiedniem jeszcze z czasów monarchii austro-węgierskiej) zagospodarowała się w stolicy związkowej w latach powojennych. Liczba uchodźców żydowskich z Niemiec (od 1933) przypuszczalnie nie przekracza 3.000.



W toku obławy, przeprowadzonej przez policję na szulernie, znajdując w tylnym pokoju pewnej kawiarni towarzystwo, zajęte grą hazardową.

Pięciu graczy wezwano już do wylegitymowania się i do udania się na komisariat. Gdy przyszła kolej na ostatniego gracza, ten chce pomówić na osobności z inspektorem policji.

— Dobrze, co pan ma mi do powiedzenia?

— Otóż pan nie może mnie aresztować, jak innych, bo ja nie uprawiam gry hazardowej.

— Przecież pan ma karty w ręce i pieniądze przed sobą.

— Tak, ale przy tym nie ma hazardu... ja oszukuję.

— A więc, kochany przyjacielu, pan też jest zwolennikiem rozdzielania pici przy kąpielach morskich?

— Zapewne! Do tego stopnia, że żona moja kąpie się w morzu Północnym, a ja w morzu Śródziemnym.

Szwedzki statystyk, Sörensen, opracował osobliwą statystykę, w której obliczył, ile czasu przed lustrem spędza przeciętnie kobieta. Licząc skromnie, sądzi on, że czas ten wynosi pół godziny dziennie. W ciągu roku tworzy to 180 godzin. Kobieta licząca 70 lat spędziła zatem 10.000 godzin w swoim życiu przed lustrem; jest to więcej niż rok.

Uczony statystyk zapominał jednak uwzględnić w swoich obliczeniach kobietę współczesną, opierając, widać swoje spostrzeżenia na obserwacjach z przed wojny. Kobiety rzadziej bowiem przeglądają się dzisiaj w zwierciadło, niż w pod ręcznych lusterkach, co czynią z pewnością kilkadziesiąt razy na dzień. Przy uwzględnieniu jeszcze luster w magazynach, restauracjach, kawiarniach, dancingach — liczbę godzin podaną przez p. Sörenseną wypadnie pomnożyć przez dwa.

Zagadkowa śmierć rodziny mjr. Fey'a

Tajemnica 3-ch trupów. — Co wykryło śledztwo. — Przypuszczenia i domysły

WIEDEN, 19. 3. (Tel. wł.). — Samobójstwo byłego wicekanclerza Austrii majora Fey'a przedstawia się w sposób niezwykle tajemniczy. W mieszkaniu prywatnym byłego wicekanclerza służba znalazła leżące na podłodze trzy trupy. Był to b. kanclerz Fey, jego żona Malwina, oraz 19-letni syn Herbert. Obok leżał rewolwer. Jak ustaliło śledztwo, b. wicekanclerz Austrii zastrzelił najsamprzód żonę, celnym strzałem z rewolweru w skroń, następnie skierował w swoje czoło, popielając samobójstwo. Gdy padły te dwa strzały, syn mjr. Fey'a, Herbert, który przebywał w sąsiednim pokoju, wbiegł co prędzej do

sypialni rodziców. Gdy ujrzał, że rodzice leżą martwi, zastrzelił się z rewolweru, który wypadł z dłoni ojca.

Tragiczna śmierć Emila Fey'a barona v. Rettelstein i jego rodziny wywołała wielkie wrażenie w całej Austrii. Jednocześnie zaczęły krążyć różne pogłoski i przypuszczenia.

Były wicekanclerz Fey urodził się w r. 1886 we Wiedniu. Po ukończeniu gimnazjum i odbyciu jednorocznej służby wojskowej, poświęcił się służbie za wodowego oficera. W czasie wojny światowej służył w piechocie w pułku „Deutschmeisterów”, brał udział w walkach na froncie serbskim i włoskim i odznaczył się dużą odwagą. Był cztery razy ranny. Za swą służbę wojskową otrzymał wiele orderów, za brawurowy atak na froncie włoskim, przeprowadzony na górze Oswalda otrzymał order Marii Teresy.

Po wojnie mjr. Fey był jednym z założycieli austriackiego zw. oficerów i założycielem związku kombatanów.

Już w kilka lat po wojnie, w chwili utworzenia wiedeńskiej Heimwehry, Fey stał się jedną z czołowych postaci politycznych w Austrii i począł cieszyć się wielkimi względami kanclerza ks. Seipla, współpracując jednocześnie ściśle z ks. Starhembergim.

W maju 1933 r. Fey został wicekanclerzem.

Po reorganizacji ministerstwa Dollfussa w lipcu 1934 r. powierzono mu ministerstwo bezpieczeństwa.

Ledwo Fey odzyskał swój urząd, zaczął prześladować socjalistów przez aresztowania wielu

przywódców regionalnych i przez ciągłe rewizje i poszukiwanie broni w różnych stowarzyszeniach i organizacjach. Kiedy z początkiem lutego 1934 roku Dollfuss opuścił Wiedeń na kilka dni, aby odwiedzić węgierskiego premiera w Budapeszcie, Fey, jako zastępca kanclerza przeprowadził rewizję w głównej siedzibie socjal-demokracji we Wiedniu i w redakcji ich pisma „Arbeiter Zeitung”. W dniu 11 lutego ogłosił enuncjację, że „austro - bolszewizm będzie wkrótce wykorzeniony w kraju”.

Wobec tego nie było niespodzianką, że kiedy 12 lutego zarządzono rewizję w głównej siedzibie socjalistów w Linzu, nie którzy ze skrajnych socjalistów stawiali opór. Fey zarządził użycie siły, po czym wybuchł strajk generalny w Linzu, który przeniósł się na Wiedeń. W ten sposób zaczęła się akcja czynna wiedeńskich socjalistów przeciw siłom rządzącym.

Doszło we Wiedniu do krwawych walk między wojskiem i robotnikami. Przeszło 1.000 osób padło trupem. Odpowiedzialność za te wypadki w znacznym stopniu spadła na Fey'a.

Jego sprawą było, że później partia socjalistyczna została rozwiązana i z jego rozkazu więźniowie byli traktowani brutalnie, a ich rodzinom odmawiano pomocy.

Po zamordowaniu kanclerza Dollfussa w roku 1935, rola Fey'a była dość dwuznaczna, gdyż oficjalnie występował on jako pośrednik między reżimem a zamachowcami. W całej Austrii mówiono wówczas o tym,

że był on w porozumieniu ze spiskowcami.

Podczas procesu przeciw nazistom, oskarżonym o zamordowanie Dollfussa, panowało ogólne zdanie, że Fey nie przeciwstawił się dość energicznie propozycji nazistów, by wstąpił do ich rządu, który zamierzali wówczas utworzyć. Kilkakrotnie tłumaczył się tym, że nie pamięta i nie może zidentyfikować żadnego z oskarżonych.

Po tych wypadkach wpływ Fey'a w Austrii zupełnie upadł. Wycofał się z polityki i został prezesem Towarzystwa Żegluga na Dunaju.

Przed przewrotem major Fey zaproponował Schuschniggowi, że pokieruje przeciwko narodowym socjalistom akcją Heimwehry. Równocześnie jednak był w kontakcie z narodowymi socjalistami.

Policja w meczu Omara

JEROZOLIMA, 19 marca. — „Dawar” donosi ze źródeł arabskich, że w meczu Omara umieszczono posterunek policji, złożony z 4 policjantów i z kaprała. Do tej pory policja nie miała dostępu do meczu Omara.

Niezwykły wypadek

W Anglii na meczu piłkarskim pomiędzy Aston Villą i Manchester City wydarzył się niezwykle wypadek. Na 10 minut przed końcem meczu sędzia spotkania Thompson został tak silnie uderzony piłką, że stracił przytomność. Miejsce jego musiał zająć jeden z sędziów linowych, który prowadził mecz do końca.



... dopóki nie porównali jej z chusteczką wypraną w Radionie

Ta różnica między „białym” i „białym” przemawia wyraźnie za Radionem. W zwykłym praniu znika tylko powierzchowny brud, podczas gdy Radion usuwa też brud, który wniknął głęboko w tkaninę.

Przy gotowaniu białizny w Radionie wytwarzają się miliony drobnych pęcherzyków tlenu, które przenikają na wskroś tkaninę. Dzięki temu białizna będzie rzeczywiście czysta i biała.

RADION

pierce białiznę „na wskroś”

WYROB SCHICHT-LEVER S. A.

RADION
sam pierze!

Ostatnie nowości! — MATERIAŁY
NA UBRANIA, PALTA męskie i damskie wyrobu
fabryk **BIELSKICH** w WIELKIM WYBORZE poleca

B. J. MAROKO i S-owie Nowomiejska 8 Ceny fabryczne!
w PODWÓRZU! HURT I DETAL!

Felieton

Astronom - amator

Zacząłem interesować się gwiazdami, gdy miałem pięć lat i co wieczór chodząc do szynku po wuja Alfreda. Podczas drogi do domu, biegnącej zwykle zrykaczem, wialemniczał on mnie w wiedzę niebieską, którą nazywał: astronomią.

Wuj Alfred najbardziej lubił studiować księżyc. Twierdził, że na niebie są dwa księżycy, co można najlepiej zauważyć w sobotnie wieczory. Niekiedy księżycy są tak blisko siebie, że jeden prawie pokrywa drugi, a innym razem znajduje się między nimi znaczna odległość i jeden księżyc goni drugi. Teoria jego polegała na tym, że nie mia kręci się dokoła jednego i drugiego księżycy, a księżycy kręca się dokoła wuja Alfreda. Być może miał rację, ale — choć się bardzo starałem — nie mogłem nigdy zobaczyć więcej, niż jeden księżyc.

Nie bacząc na to rozczarowanie, zachowałem, żywe zainteresowanie dla astronomii i jeszcze jako chłopiec kupiłem sobie pierwszy teleskop, przy pomocy którego oglądałem niebo. Mój teleskop składał się z trzech części wsuwanych jedna w drugą, lecz jako instrument obserwacyjny nie miał więcej zalet, niż brudna flaszka od mleka. Wyjałem więc w końcu z niego soczewki i podarowałem go głuchawej ciotce Linie, aby mogła lepiej słyszeć.

Jedyną raz w życiu obserwowałem niezwykle fenomen na niebie. Było to pewnego wieczoru, ubiegłej jesieni. Na horyzoncie ukazało się nagle białawe światło i północna strona nieba wyglądała — przez kilka chwil — jak fosforujące jezioro. Podczas gdy obserwowałem to niezmiernie dziwne, pewien starszy pan opowiadał mi legendę o pochodzeniu zorzy północnej. Słuchałem wzruszony pięknego podania i patrzyłem na cudowne światło.

Dopiero gdy wróciłem do miasta, dowiedziałem się, że w elektrowni było jakieś uszkodzenie i zerwały się dwa druty wysokiego napięcia. Wh.

Łódź musi być piękna!

Specjalna komisja artystyczna powinna zamiast inspekcji budowlanej koncentrować w swym ręku sprawy, dotyczące estetyki miasta

Kwestia podniesienia wyglądu estetycznego Łodzi leży bezwzględnie na sercu wszystkim mieszkańcom naszego miasta. Również nasze władze miejskie wykazują dla tej sprawy wiele zrozumienia. Ostatecznie Łódź wciąż się rozbudowuje, staje się z każdym dniem coraz większą i tylko patrzeć, jak liczyć będzie milion mieszkańców.

W tych warunkach troska o wygląd zewnętrzny jest i uzasadniona i konieczna, tymbar-

dziej, że Łódź staje się ośrodkiem wycieczek turystycznych.

Ale spojrzmy na chwilę na to, cośmy już zdążyli wykonać w dziedzinie upiększenia i zurepeizowania Polskiego Manchesteru. Miasto pokryte zostało siecią ogrodów, zaczyna budować skwery i planty (Al. Kościuszki), remontuje fasady domów, porządkuje główne arterie, usuwa szpetne szyldy i t.p. Zdaje się dość dużo... Efekt

tych prac jest jednak naogół jednak słaby.

Oglądamy z dnia na dzień zmiany, konstatujemy, że pod wieloma względami wygląd miasta się poprawia, jednak nie możemy oprzeć się przeświadczeniu, że jeśli te wszystkie wysiłki i prace nad podniesieniem estetyki Łodzi będą się nadal posuwały w tak żółtym tempie, jak dotychczas, to szpetota naszego grodu zniknie w najlepszym wypadku za sto lat.

Cechuje nas bowiem, widocznie, niezdecydowanie, powolność, a co najgorsze pewnego rodzaju chaotyczność w pracy. Nie zdajemy sobie sprawy z tego, że wszelkie poczynania w kierunku upiększenia miasta winny być skoordynowane i skoncentrowane w jednej, powołanej do tego i fachowej, instytucji.

Tak się stało, że np. bardzo poważna sprawa szyldów, jak i wszelkie inne sprawy, dotyczące estetyki Łodzi przesądzane są przez urząd, którego zadaniem jest wykonywanie nadzoru budowlanego.

Obarczono łódzką inspekcję budowlaną niepotrzebnie obowiązkiem czuwania nad planowością akcji upiększania wyglądu estetycznego miasta. Nie przeczymy, że wiele spraw z tej dziedziny zalega się o działalności inspekcji budowlanej, jak sprawa parkanów, architektury budowli i t. p. jednak nie można pogodzić się z tym, aby inspekcja była wyłącznie kompetentna do rozstrzygania zagadnień estetyki miasta... Dość spojrzeć na spr-

Schorzeniu ślepej kłyszki zapobiega się przez oczyszczanie przewodu pokarmowego raz do dwóch razy w tygodniu naturalną wodą gorzką Franciszka-Józefa. Zapyt. Wasz. le.

wę szyldów, aby stwierdzić, że nie wywiązała się ona należycie pod tym względem z nałożonych na nią zadań.

Usunięto szyldy z kilku ulic, a m. in. z Piotrkowskiej, Piłsudskiego, z Pl. Wolności i Główniej. I co dano w zamian za to?

Usunięto wprowadzić szyldy brzydkie, a zastąpiono je (w myśl przepisów, wydanych przez inspekcję) niemniej szpetnymi wypukłymi literami i napisami. A stało się to z tego powodu, że inspekcja budowlana nie posiada skonkretyzowanego planu poprawy wyglądu szyldów i, gdyby nie neony, które ożywiły nieco w ostatnich latach ulice pryncypalne, Łódź z jej głównymi arteriami przypominałaby z powodzeniem miasteczko prowincjonalną.

Uważamy, że takie miasto, jak Łódź, powinno mieć specjalny urząd, względnie komisję artystyczną, która by koncentrowała w swym ręku wszelkie za mierzenia i poczynania w dziedzinie podniesienia estetycznego wyglądu ulic. Komisja artystyczna, która współpracowała by z kadrą plastyków, malarzy, rzeźbiarzy i architektów, decydowałaby o kolorach fasad, wyglądzie parków, dzielnic, zatwierdzaniu planów pomników, tablic, szyldów i reklam, słowem — koordynowałaby z dużym pożytkiem wszystkie te sprawy i dawałaby jednomyślnie, że o sprawach estetyki rozstrzygałoby fachowcy, a nie urzędnicy, którym narzucono wykonywanie prac, na których się nie znają.

(G)

KAMERALNY
CEGIELNIANA 27
Bilety w kasie teatru Kamer.

TYLKO tydzień HABIMY w Łodzi!
Gościnne występy teatru palestyńskiego

HABIMA

Wyst. będzie od 23 bm.

URIEL AKOSTA
DYBUK
KORONA DAWIDA

Sezonowcy w województwie

zabiegać będą o przyspieszenie załatwienia ich postulatów

Związek zawodowy robotników sezonowych czyni dalsze zabiegi o załatwienie sprawy żądań podwyższenia płac o 20 procent i przydzielenia dalszych kredytów na rozszerzenie robót ze względu na zbliżający się termin inauguracji robót, a nawet częściowe już ich uruchomienie.

Pierwsi przyjeździ do pracy robotnicy zostali zaangażowani na warunkach zeszłorocznych, bowiem do tej pory ani ministerstwo opieki społecznej, ani dyrekcja główna funduszu pracy, nie udzieliły odpowiedzi na postulaty związku.

Ponieważ, zdaniem związku, odwołanie załatwienia tej sprawy może spowodować zaostrenie sytuacji, a nawet doprowadzić do strajku, w poniedziałek przedstawiciele związku odbędą

konferencję w urzędzie wojewódzkim, gdzie proszą o interwencję.

*

Związek klasowy robotników przemysłu włókienniczego zwołał na następną niedzielę ogólne zgromadzenie włókniarzy, celem omówienia sprawy wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle włókienniczym. Po przemówieniach, które wygłoszą wybitniejsi działacze związkowi, zgromadzenie powoła uchwały i wyłoni delegację, która złoży odpowiedni memoriał władzom centralnym.

*

Związek zawodowy przemysłu jedwabniczego wystąpił do ministerstwa opieki społecznej z wnioskiem o nadanie układowi zbiorowemu, zawartemu w tym przemysle w r. ub. prawa powszechności. Przeciwno tej koncepcji wypowiedziała się jedna z największych firm tej gałęzi przemysłu składając protest. Losy protestu nie są znane, natomiast, jak się dowiadujemy, już w nadchodzącym tygodniu wydane ma być zarządzenie rozciągające układ na cały przemysł jedwabniczy.

Książeczka oszczędnościowa

Banku Kupiecko-Kredytowego
w Łodzi, Piotrkowska 29

— to spełniony obowiązek względem siebie samego.

„Obrońcom Lwowa miasto Łódź”



Delegacja łódzka na cmentarzu obrońców Lwowa w chwili składania wieńca. Na zdjęciu od lewej: adiutant gen. Langnera kpt. Czihiryn, pos. Wadowski, dyr. Rządkiwicz, prezydent Godlewski, prezes Wolczyński i p. Gajewski.

Bolączki lokatorskie

omówione będą dziś na wiecu w kinie „Ton”

Dzisiaj o godz. 10 rano w sali kinoteatru „Ton” (Kopernika 16) odbędzie się wiec lokatorski, zorganizowany przez zw. lokatorów i sublokatorów województwa łódzkiego (Piotrkowska 107).

Przemawiać będą: dr. adw. JÓZEF LOOS i członkowie zarządu pp. Henryk DOMERADZKI i Józef GLAŻEWSKI.

Rezolucja przesłana zostanie do centralnych władz.

Sala Filharmonii
Ostatnia premiera!

Narutowicza 20
Tel. 213 84
Dziś, o g. 4.30 pp.
i o g. 9.30 wiecz.

Gościnne występy **PAULA BURSTEINA i LILIANY LUX**
ABRASZKA KATARYNIARZ

w 2-ach aktach, 5 obrazach. — Chór i orkiestra pod kierownictwem D. BAJELMANA.
Kier. S. NATAN. Bilety do nabycia w kasie Filharmonii

FUTRA-LISY poleca **Ch. S. SUSMANEK 67**
PIOTRKOWSKA tel. 108-95

„LEPSZE” DZIEWCZĘTA

„Co to za nowa tancerka? Coś lepszego?”

„Podoba ci się?”

„Tak”.

„Więc weź ją sobie”.

Oto jedna ze scen uareszcie prawdziwie mocnego i sensacyjnego filmu „Fortancerki”, wyświetlanego w kinie „Palace”.

Dużo było już filmów o handlarzach żywym towarem, o ko bietach upadłych, kobietach - uwodzicielkach, ale teraz dopiero po raz pierwszy film wkroczył w życie fortancerek i jak reflektorem rozświetlił wszystkie cienie, otaczające ich dziwne i pełne niebezpieczeństw życie.

„Fortancerki” są w całym tego słowa znaczeniu filmem rewelacyjnym.

„Prześlan udawać cnotkę! Będziesz dla niego uprzejma, czy nie?”

„Nie, nie będę”.

„Więc możesz iść precz, na olicie!”

Oto jeszcze jedna t. zw. mocna scena, jakich w filmie są całe setki. Od samego początku, gdy na ekranie ukazuje się wstępny napis „Warner Bros.”,

przedstawia Bette Davis w filmie „Fortancerki” — aż do napisu „Koniec” — całość jest jednym wielkim przeżyciem.

Walka z hańbiącymi obyczajami, płynącymi ze świata podziemnego, prowadzona przez społeczeństwo i sprawiedliwość, to niewyczerpany temat wielu powieści i filmów. W tym filmie jednak po raz pierwszy przedstawiony został bunt ofiar tych podziemi, pięciu fortancerek, przeciwko zbrodnictwu władcom. Zwycięstwo sprawiedliwości ma tu głęboki sens wstrząsu sumienia nie tylko społeczeństwa, ale i tych wszystkich, którzy zbłądzili na manowce. Wstrząs ten to początek walki o dobre obyczaje.

W tym najsilniejszym dramacie, jaki wyprodukowała Ameryka, występuje na czele wielkiej obsady rewelacyjna w każdym geście Bette Davis. Za swoją kreację tańczącą w tym filmie aktorka ta uznana została oficjalnie na międzynarodowej wystawie filmowej w Wenecji za pierwszą filmową aktorkę świata.

Łódź uroczyście obchodziła

dzień imienin Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego

Wczoraj Łódź uroczyście obchodziła dzień imienin Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Miasto już od onegdaj było odświętnie udekorowane. Na bramach domów powiewały chorągwie o barwach narodowych, witrzy sklepowe i balkony niektórych domów były przybrane zielenią.

W godzinach rannych odprawione zostały nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań dla młodzieży szkolnej.

Dziś na jednego...



Najsilniejszy w klasie, bo matka stała do kąpieli dodaje szyszki NOVOPIN, która wygląda jak naturalna szyszka sosnowa.

Wiadomości bieżące

DYŻURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: L. Steckel, Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicz, Stary Rynek 9, T. Stanielewicz, Pomorska 91, A. Borkowski, Zawadzka 45, B. Głuchowski, Narutowicza 6, St. Hamburga i S-ki, Główna 50, L. Pawłowski, Piotrkowska 307.

TERENY POD REGULACJĘ MIASTA. — W okresie lat 1933 — 37 zarząd miejski w Łodzi powiększył tereny miasta, przeznaczając pod realizację zamierzeń regulacyjnych dla zieleni 40,270 ha pod budynki użyteczności publicznej i osiedla 45,841 ha oraz pod ulice 14,669 ha.

Porównawszy cyfry te z cyframi z lat 1924—32 stwierdzimy duży wzrost terenów, bo pod zielenie o 38 79 ha, pod budynki użyteczności publicznej o 8,894 ha, oraz pod ulice o 8,651 ha.

ANGAŻOWANIE ROBOTNIKÓW KANALIZACYJNYCH. — Przedsiębiorstwo miejskie kanalizacja i wodociągi powołał czyni przygotowania do wznowienia robót tegorocznych. Nastąpi to w połowie kwietnia. Pierwsza partia robotników już została zaangażowana. Robotnicy ci zarekrutowani zostali przez Fundusz Pracy w Łodzi.

TARGOWISKO PRZY UL. INŻYNIERSKIEJ. — Zarząd miejski zajął się sprawą uporządkowania targowiska przy ul. Inżynierskiej 1. Targowisko to w chwili obecnej nie odpowiada wymaganiom, stawianym przez obowiązujące przepisy. Posiada liczne braki, jak brak nawierzchni gładkiej, nie posiada daszków, ramp do wyładowywania samochodów, przegród itp. Kwestią tą zajęła się komisja finansowo-budżetowa w dniu 23 b. m.

„Nasza Szkoła” otrzymała pełne prawa

Jak się dowiadujemy, Prywatna Szkoła Powszechna Koedukacyjna p. n. „Nasza Szkoła” (ul. Narutowicza 30) otrzymała dnia 23 lutego r. b. pełne prawa powszechnych szkół publicznych.

Po nabożeństwach młodzież powróciła do szkół, gdzie odbyły się okolicznościowe akademie i pogadanki.

O godz. 10.30 w katedrze odbyło się nabożeństwo, celebrowane przez biskupa Jasińskiego. Na nabożeństwie zgromadzili się przedstawiciele władz z wojewodą Łódzkim p. Aleksandrem HAUKE - NOWAKIEM, dowódcą O. K. GEN. THOMMEE, wicewojewodą WENDORFFEM, gen. DINDORF - ANKOWICZEM, prezydentem GODLEWSKIM, nacz. dr. WROŃA i starostą dr. MOSTOWSKIM na czele, przedstawiciele organizacji, stowarzyszeń itp. Począty sztandarowe organizacji i związków ustawiły się na placu przykatedralnym.

Nabożeństwa żałobne odprawione zostały również w synagodze przy Al. Kościuszki, w kościele ewangelicko-augsburskim i cerkwi prawosławnej.

O godz. 19.50 przez megafony zainstalowane w kilku punktach miasta, nadane zostało przez radio przemówienie okolicznościowe pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ign. Moś

ciekiego (które zamieszczamy na innym miejscu).

Zgodnie z apelem komitetu obywatelskiego w czasie trwania przemówienia we wszystkich lokalach publicznych przerwano przedstawienia i koncerty, aby dać możliwość publi-



czności wysłuchania mowy.

W godzinach wieczornych odbyły się liczne akademie ku uczczeniu pamięci Pierwszego Marszałka.

Dziś odbędzie się również akademie w szeregu związkach i instytucjach.



po nabożeństwie opuszczają katedrę p. wojewoda Hauke - Nowak, dowódca O. K. gen. W. Thomée, zastępca dowódcy plk. Bolesławicz, starosta grodzki dr. H. Mostowski, komendant policji insp. Niedzielski oraz sekretarz p. wojewody G. Cichowicz.

Zebranie O.Z.N. i Federacji P.Z.O.O. ku czci wielkiego Marszałka i Wodza Armii

W dniu dzisiejszym o godzinie 11.45 staraniem okręgu Łódzkiego OZN w sali straży ogniowej przy ulicy 11-go Listopada nr. 4 odbędzie się zgromadzenie świata pracy, federacji polskich związków obrońców ojczyzny, organizacji młodzieżowych i członków OZN.

Zgromadzenie ma na celu złożenie hołdu Wielkiemu Twórcy

Niepodległej Polski, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu oraz Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu - Rydzowi.

Dzień dzisiejszy zapoczątkuje tegoroczną zbiórkę na Fundusz Obrony Narodowej, której wynik ma być wyrazem hołdu narodu dla Dostojnego Solenizanta i Wodza Armii.

Tomaszów

NOWY ZARZĄD K. K. O.

Po długotrwałym jednoosobowym komisarzynie zarządzie K. K. O., odbyły się wybory naczelnych władz do tej instytucji. Wybrani zostali jako: dyrektor (dotychczasowy komisarz), p. Jan Witkowski — wice dyrektor, p. Hajman Szapszowicz — członek zarządu, p. W. Wolak (księgowy T. F. Sz. J. w Tomaszowie).

KOMISARZ UBEZPIECZAŁNI

Pan minister pracy i opieki społecznej mianował prezesa miejscowego O. Z. N. adwokata M. Grygosińskiego, komisarzem ubezpieczalni społecznej w Tomaszowie - Maz.

LUSTRACJA SZKÓŁ

Przez wizytatora warszawskiego

okręgu szkolnego p. Bińkowskiego, przeprowadzona została lustracja tutejszych szkół średnich.

KONCERT.

Staraniem Towarzystwa przyjaciół nauki, literatury i sztuki w Tomaszowie - Maz. odbędzie się w dniu 21 b. m. o godz. 21.15 w sali rady miejskiej koncert, na którym wystąpią znani artyści: p. A. Szlemińska — sopran i p. S. Szpinalski — fortepian.

Ofiary złożone w adm.

Zamiast kwiatów na grób ojca naszej koleżanki b. p. Wołkowicz składają zł. 20. — na najbiedniejsze dzieci — wychowawczyni i uczennice kl. IV a gimn. im. E. Orzeszkowej.



Dla matki bezdomnej i dziecka

Kurs przeszkoleniowy dla karmicielek

Troszcząc się o lepszą przyszłość i zapewnienie bytu młodym matkom bezdomnym lub porzuconym, a niedostatecznie przygotowanym do życia, zarząd miejski w Łodzi, na wniosek wydziału opieki społecznej, zdecydował przeszkalać te wszystkie matki karmicielki, które uciekają się pod opiekę miasta

w Domu wychowawczym dla niemowląt.

W tym celu organizuje kurs przeszkoleniowy, który będzie dalszym ciągiem stosowanej przez zarząd miejski w Łodzi opieki społecznej wobec matek bezdomnych.

Kurs rozpocznie się w początkach kwietnia. (t)

Nie będzie aresztu miejskiego

przy zbiorni i przytulku dla żebraków

Ostatnio mówiło się wiele o projekcie utworzenia aresztu miejskiego dla opornych płatników, oraz dla osób winnych przekroczeń administracyjnych. Areszt ten według krążących pogłosek, miał mieścić się w domu, przeznaczonym na zbiornię dla żebraków przy ul. Kątnej.

Jak się obecnie dowiadujemy, z wiarygodnego źródła, sprawa utworzenia aresztu miejskiego jest w chwili obecnej zupełnie nieaktualna.

Sprawę tę przekazał magistrat do zdecydowania wła-

dzom centralnym, które jednak dotychczas nie powzięły w tym kierunku żadnej decyzji.

W ten sposób dom przy ul. Kątnej oddany został całkowicie do dyspozycji zbiorni i przytulku dla żebraków.

Specjalna komisja zbada przyczynę wybuchu butli z gazem

W związku z wybuchem butli żelaznej napełnionej gazem ziemnym na ulicy Wólczańskiej 195 przed szpitalem św. Jana z ramienia władz wyłoniona została specjalna komisja śledcza z udziałem specjalistów.

Komisja ta zbiera się we wtorek, 22 b. m. i przeprowadzi szczegółowe badania roznadzonej butli oraz miejsca wypadku i na podstawie tych badań wyda opinię co do faktycznych przyczyn wybuchu.

KINO „PALACE”

Największa rewelacja sezonu!

ZACHWYT
ENTUZJAZM!
OKŁASKI!

FORTANCERKI

FILM Z ŻYCIA BIAŁYCH NIEWOLNIC
NOCNYCH LOKALI

w niezwykle śmiałym i realistycznym ujęciu!

W roli głównej: **BETTE DAVIS**

uznana za pierwszą filmową aktorkę świata.

Dziś o g. 12 i 2

2 PORANKI

Ceny od

80 gr.

Film dozwolony dla osób od lat 18

EUROPA

Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10

Przebieg repertuaru 1938 r.

W rolach głównych:

KORSARZIE

FRANCISZKA GAAL, Fredric March i Akim Tamirow

Ceny miejsc na poranki o g. 12 i 2 i na wszystkie pozostałe seanse

od **80 gr.**

Głęboko wzruszeni przedwczesnym zgonem

b. p. SZYMONA WOŁKOWICZA

Składamy pozostałej Rodzinie wyrazy najserdeczniejszego współczucia

A. A. Piaskowscy, F. Piaskowscy i M. Koplowie.

Głęboko wstrząśnięci przedwczesnym zgonem nieodżałowanego szefa naszego

b. p. SZYMONA WOŁKOWICZA

składamy wyrazy najserdeczniejszego współczucia i żalu pozostałej Rodzinie.

W Zmarłym tracimy zacnego i szczerze nam oddanego Szefa o nieskazitelnym charakterze. Pamięć o Nim wiecznie czcić będziemy.

**Administracja, Personel biurowy i Robotnicy
fabryki B-ci WOŁKOWICZ**

Panu **Maurycemu Wołkowiczowi** z powodu śmierci nieodżałowanego
brata Jego

B. P.

SZYMONA WOŁKOWICZA

wyrazy głębokiego i szczerzego współczucia składają

A. A. Piaskowscy

B. P.

SARA GOLDA SZAFIR

po długich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem, przeżywszy lat 60.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi **dziś, w niedzielę, o 12 w poł.**
z domu żałoby przy ul. P. O. W. 5, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciel i
znajomych stroskani

Synowie, Córki i Rodzina.

Gmachy szkolne dla Łodzi

Specjalna komisja radziecka zbierze się w czwartek

Jak wiadomo, rada przybocz-
na powołała do życia specjalną
komisję, która zająć się ma kwe-

Wczoraj w Łodzi...

STEFAN KUT (Kopernika 4), wła-
ściciel kiosku z papierosami przy ul.
Zamenhofa 10, w czasie zamykania
budki pozostawił na chwilę na chodni-
ku paczkę z papierosami i tytoniem
wartości 700 złotych. Skorzystał z te-
go jakiś złodziej i paczkę niespostrze-
żenie skradł.

40-letnia **MAŁKA KON** (Śródmiejs-
ka 47), usiłowała w swym mieszka-
niu odebrać sobie życie przez powie-
szenie się. Samobójczynię w porę od-
cięto od sznura.

W czasie pożaru w mieszkaniu przy
ul. Odyńca 22 ciężko poparzona zosta-
ła 67-letnia **KATARZYNA MIKOŁAJ-
CZYK** (Wysokiego 11).

Przy ul. Łotwiej 7 dotkliwie pobi-
to małżonków **Jakóba i Elżę CYTRYN
BAUM**.

Przy ul. Urzędniczej 2 pokłuty zo-
stał nożem 24-letni **HERMAN RYDEL**
(Konopnickiej 18).

Pozostawiony bez opieki 3-letni **MA-
RIAN KOSIORKIEWICZ** (Młynarska
17) wpadł do ubikacji podwórzowej.

Przy zbiegu ulic Narutowicza i Ki-
lińskiego wypadł z tramwaju i dotkli-
wie się potłukł 32-letni **HENRYK KU-
LA** (Okrzei 29).

Wskutek nieostrożnego obchodze-
nia się z ogniem, w mieszkaniu przy
ul. Przejazd 59 zapaliła się pasta do
podłóg. W czasie gaszenia pożaru
ciężko poparzona została właścicielka
mieszkania 84-letnia **APOLONIA ZA-
JĄCZKOWSKA** oraz jej córka 49-let-
nia **HELENA ZAJĄCZKOWSKA**.

Na stacji Chojny najechany został
przez wagon kolejowy, odnosząc po-
ważne rany 45-letni **STANISŁAW GAJ-
DA** (Mazurska 9).

Przy ul. Żeromskiego 8 pogryziony
został przez psa 14-letni **JAN ZAPART**
(4)

stia zdobycia
kredytu 10-milionowego na bu-
dowę szkół powszechnych w
naszym mieście.

Komisja ta, jak nas informu-
ją, zbierze się po raz pierwszy
w nadchodzący czwartek, dnia
24 b. m. pod przewodnictwem
resortowego wiceprezenta, p.
ANTONIEGO PACZKA.

Według wszelkiego prawdo-
podobieństwa, komisja wyłoni
delegację, która uda się do War-
szawy, aby interweniować u
władz rządowych w kierunku
przyznania naszemu miastu po-
trzebnych kredytów.

Sprawa jest chwilowo o tyle
skomplikowana, że tymczasowa
rada miejska nie ma prawa za-
ciągania pożyczek długotermi-
nowych, a tylko krótkotermino-

PIGUŁKI KOWENA

(Cauvin'a) o składnikach wyłącz-
nie roślinnych są najskuteczniej-
szym, najprzejrzystszym i naj-
tańszym środkiem przeczyszczają-
cym. CENA PUDEŁKA ZAWIE-
RAJĄCEGO 30 PIGULEK ZŁ. 2.50
Do nabycia we wszystkich apte-
kach. Wystrzegać się falsyfikatów.
Zwracać uwagę na oryginalne
opakowanie z napisem „Cauvin
Paris”

Sąd starościński skazał:

Nowomiasta (Limanowskiego 19) na
50 złotych grzywny, oraz P. Tojtera
(Limanowskiego 4) na 3 tygodnie bez-
względnej aresztu, za to, iż przy zbie-
gu ulic Piotrkowskiej i Śródmiejskiej
zaczęli przechodzącą kobietę i do-
tkliwie pobili ją, używając przy tym
pałki gumowej.

we i że nadanie radzie przybocz-
nej nadzwyczajnych uprawnień
do zaciągania pożyczek może
odbyć się li tylko
na podstawie specjalnej uchwa-
ły sejmowej.

Powzięcie takiej uchwały
przez izbę jest znowu związane
z wieloma jeszcze trudnościami
zarówno formalnymi jak i tech-
nicznymi.

Całokształt tych spraw komi-
sja rozpatrzy
na czwartkowym posiedzeniu.

Kronika wypadków województwa łódzkiego

W „Schlosserowskiej Manufakturze”
w Ozorkowie powstał pożar wskutek
zatarcia się łożyska w t. zw. „wilku”.

Od iskry zapaliły się szmaty.
Pożar szybko rozszerzał się. Miej-
scowa straż ogniowa i robotnicy po 2
godzinach pożar ugasili.

Zniszczeniu uległa większa ilość to-
waru, oraz maszyna. Firma oblicza
swe straty na około 10.000 złotych.

W majątku Dobieszków, gm. Dobra,
pow. brzeziński, wskutek nieostrożnego
obchodzenia się z ogniem, powstał
pożar, który zniszczył kilka zabudo-
wań wraz z żywym i martwym inwen-
tarzem na szkodę Jana Kączkowskie-
go. Straty wynoszą 100.000 zł.

Pożar zniszczył szereg zabudowań w
majątku Danków, pow. konińskiego,
w zagrodzie właściciela Stefana Kra-
jewskiego. Straty wynoszą 60.000 zł.

Na szosie w pobliżu Kolumny sa-
mochód ciężarowy A.45-791 najechał
na 18-letniego rowerzystę Jana Gram-
bora, ucznia gimnazjum w Pabiani-
cach. Grambor został ciężko ranny. —
W chwili po tym samochód wpadł na
słup telegraficzny. Szofer wyszedł z
wypadku bez szwanku, auto uległo u-
szkodzeniu.

Głęboko dotknięty śmiercią

M A T K I

Szefa mojego, **CHILA SZAFIRA**, składam mu tą drogą wyrazy
szczerzego współczucia
M. FEINZYLBBER.

Na ławie oskarżonych

Robotnicy skarżą przedsiębiorcę o machinacje, mające na celu uniemożliwienie wyegzekwowania ich należności

Do prokuratury przy sądzie
okręgowym wpłynęła skarga
grupy robotników przeciwko
właścicielce tkalni przy ul. Wól-
czańskiej 51, **SARZE BORN-
STEIN** i **KARŁOWI LANGE**,
właścicielowi murów, w któ-
rych mieści się to przedsiębior-
stwo, o machinacje, mające na
celu niedopuszczenie do egzeku-
cji należności za pracę.

Robotnikom podpisanym na
skardze należą się pieniądze za
pracę w tkalni Bornsteinowej.
Na mocy wyroku sądu pracy,
zatwierdzonego następnie przez
sąd okręgowy, należności te zo-
stały zasądzone.

Już w czasie trwania sporu,
Bornsteinowa oświadczyła ro-
botnikom, że szkoda ich zabie-
gów, ponieważ będzie umiała
obronić się przed egzekucją.

Istotnie, gdy zajęto maszyny
na pokrycie zaległości, Bornstei-
nowa wraz z Langem dokonali
szeregu machinacji, mających
na celu uniemożliwienie wyeg-
zekwowania należności robotni-
ków.

W imieniu robotników wystą-
puje **ADW. LOOS**, który będzie
się domagał rewizji ksiąg przed-
siębiorstwa, wskazując na świa-
dome działania na szkodę wie-
rzyteli - robotników.

Pobity przez trzy kobiety: prawowitą małżonkę i dwie... kochanki

W nielada opresji znalazł się
STANISŁAW PLESIOREK (ul.
11-go Listopada 45), gdy w lu-
tym ub. roku przybył, jak zwy-
kle, wieczorem do domu. Ocze-
kiwały go tu trzy kobiety: pra-
wowita małżonka oraz dwie ko-
chanki.

Bez słowa wyjaśnień wszyst-
kie trzy niewiasty rzuciły się na
Plesiorka i poczęły go niemilo-
wać.

siernie tłuc. Dopiero alarm napa-
stowanego zwrócił uwagę sąsia-
dów, którzy pośpieszyli mu z
pomocą.

Plesiorek został przewieziony
do szpitala, gdzie przeleżał 10
dni.

Przeprowadzone dochodzenie
policyjne ustaliło, że Plesiorek
wyłudził od swoich dwóch ko-
chanki znaczne sumy obiec-
ując im małżeństwo.

Kobiety skomunikowały się
powiadomiły żonę i wymierzyły
sobie sprawiedliwość.

Plesiorek złożył skargę do są-
du przeciwko trzem kobietom
i wczoraj skazane one zostały
po 8 miesięcy więzienia.

Świadkowie obrony zeznają w procesie kolejowym

Wczoraj, w szóstym dniu pro-
cesu o nadużycia kolejowe w
Łodzi, zeznawali w dalszym cią-
gu świadkowie. Wyczerpana zo-
stała lista świadków oskarżenia,
którą zamknął **APOLONIUSZ
WOJDYNO**, rachmistrz gospo-
darki rolnej odcinka drogowe-
go.

Następnie wysłuchano pierw-
szych świadków obrony. Roz-
prawa została przerwana do po-
niedziatku. Zeznawać będą dal-
si świadkowie obrony.

*Wystawa morską
w Łodzi — to podróż
szlakami mórz*

Po
„Moskiewskich nocach”
i „Oczach czarnych”
nowy wielki film
Turzańskiego

**D
u
n
i
a**

**Córka Pocztmistrza
(Nostalgia)**

wg. utworu Al. Puszkina

Milion aparatów w Polsce

Radiofonizacja kraju rozwija się pomyślnie

Akcja radiofonizacji kraju rozwija się na terenie całej Polski coraz pomyślniej, nie tylko dzięki wysiłkom radiofonii, ale również dzięki współdziałaniu licznych organizacji społecznych, które wciągnięte zostały do współdziałania w tej akcji.

Przede wszystkim poprawił się znakomicie stan radiofonizacji świetlic, zwłaszcza w województwie śląskim i w Małopolsce. Na ŚLĄSKU, który liczy ogółem 258 świetlic, aparaty radiowe posiadało w styczniu b. r. 127 świetlic powszechnych. W ciągu lutego stan radiofonizacji świetlic wzrósł o 20 proc., czyli że obecnie przy 151 świetlic radiofonizowanych, prawie 59 proc. wszystkich świetlic powszechnych posiada aparaty radiowe.

Na terenie MAŁOPOLSKI w dalszym ciągu radiofonizowane są świetlice towarzystwa szkoły ludowej. W ciągu lutego zaopatrzone 14 świetlic w różnych miejscowościach w odbiorniki radiowe, a ponadto 39 świetlic zw. szlachty zagrodowej. Na zjeździe tego związku, który odbył się w lutym, uchwalono rezolucję, domagającą się radiofonizowania wszystkich świetlic zw. szlachty zagrodowej.

Analogicznie do akcji radiofonizacji świetlic prowadzona była również dość intensywna akcja radiofonizacji szkół powszechnych. Na terenie Małopolski radiofonizowano 18 szkół, a na terenie Śląska w dn. 1 marca b. r. 62 proc. wszystkich szkół powszechnych zaopatrzone w odbiorniki radiowe.

Również na terenie miasta ŁODZI prowadzono bardzo intensywną akcję radiofonizacji szkół, dzięki czemu w tym mieście udało się radiofonizować wszystkie bez wyjątku szkoły, do czego przyczyniło się ofiarowanie 59 szkołom odbiorników radiowych przez społeczny komitet radiofonizacji kraju w czasie trwania wystawy radiowej.

Ostatnio w Łodzi radiofonizowano całkowicie szpital ubezpieczalni społecznej, przez zainstalowanie przy każdym łóżku słuchawek. Instalacja radiowa w szpitalu ubezpieczalni w Łodzi pozwala nie tylko na nadawanie audycji Polskiego Radia, ale umożliwia również dyrekcyi szpitala nadawanie wyłącznie dla chorych, leżących w szpitalu, specjalnych pogadek, dotyczących zasad ubezpieczenia społecznego i jego zastosowanie w praktyce, profilaktyki leczniczej, higieny osobistej, oraz zapobiegania chorobom społecznym i zawodowym. Otwarcie tej instalacji radiowej odbyło się bardzo uroczystie. Dyrekcje innych szpitali postanowiły w miarę możliwości zainstalować tego rodzaju urządze-

nia w swoich zakładach, dzięki czemu spodziewać się należy, że w najbliższej przyszłości wszystkie szpitale w Łodzi będą posiadały radio.

Ze względu na wrogą propagandę litewską w powiecie święciańskim, zwrócono spe-

cialną uwagę na ten pograniczny powiat, współpracując w dziele radiofonizacji świetlic polskich, zarówno z władzami administracyjnymi, jak i szkolnymi. Na wniosek inspektora-tu szkolnego uchwalono wstawić do budżetu rocznego każdej gminy sumy, potrzebne na utrzymanie i eksploatację odbiorników za te szkoły i orga-

nizacje, które na te cele nie posiadają odpowiednich środków. Również w powiecie lidzkim organizowane są liczne małe świetlice, prowadzone przez organizację kobiecą, których głównym celem będzie zbiorowe posiadanie odbiorników radio-

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechaniczne opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny ich wykonania. — Maszynowo — bez dotyku rąk wykonane proszki „Migreno - Nervosin” z KOGUTKIEM w TOREBKACH (nowe opakowanie) dają tę gwarancję.

Dbając o własne zdrowie, żądajcie proszków z KOGUTKIEM tylko w mechanicznie wykonanych TOREBKACH, gdyż dzięki temu unikacie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki.

Ogólnie mówiąc, Polska, która liczy obecnie ponad 900,000 abonentów radiowych, jest na najlepszej drodze do osiągnięcia pierwszego miliona.

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechaniczne opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny ich wykonania. — Maszynowo — bez dotyku rąk wykonane proszki „Migreno - Nervosin” z KOGUTKIEM w TOREBKACH (nowe opakowanie) dają tę gwarancję.

Dbając o własne zdrowie, żądajcie proszków z KOGUTKIEM tylko w mechanicznie wykonanych TOREBKACH, gdyż dzięki temu unikacie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki.

Halina Halpernowa

wznowiła prowadzenie SALONU MÓD i poleca PO POWROTCIE w wielkim wyborze najnowsze modele paryskie

PIOTRKOWSKA 145.

TEL. 108-92

TEATR I MUZYKA

Przez dziurkę w kulisach

Teatr jest barometrem, który czujnie notuje wszystkie wydarzenia światowej wagi.

W czasie ostatnich wypadków wie-deńskich i w okresie zainteresowania zatargiem z Litwą, kasy teatrów sto-lecznych i łódzkich zanotowały znaczny spadek frekwencji. Ludzie emocjo-nujący się polityką, nie szukają emo-cji w teatrze.

Popularny w Łodzi artysta p. Mroziński ma papierośnicę z dedykacjąmi wielu wybitnych kolegów sceny oraz szeregu wielbicieli. Ponieważ liczbę ich rośnie, a miejsca na papieroś-nicy już nie ma, p. Mroziński zaczął sobie robić specjalną wkładkę, już również nieomal zapisaną. Reflektan-tel na ostatnie miejsca mogą się je-szcze zgłaszać...

TEATR POLSKI

Dziś o godz. 4-ej „Gałązka rozmar-ynu”.

O godz. 8.30 i w poniedziałek o 7.30 „Nieboska komedia”.

W środę „Kres wędrowki” z udziałem Józefa Węgrzyna.

TEATR POPULARNY I GEYERA

Dziś i we wtorek o 8.15 dana będzie

w teatrze Popularnym komedia „Oj, mężczyźni, mężczyźni”.

Jutro o 4-ej „Figle Skapena”.

W teatrze w sali Geyera mistrz Jó-zef Węgrzyn wystąpi dziś o 4-ej i 8.30 w komedii A. Grzymały Siedleckiego „Spadkobierca”.

TEATR W FILHARMONII

Komedia muzyczna „Katarzyniarz Abraszką”, w której odniósł wielki sukces Paweł Bursztyn i jego partnerka p. Lux, dana będzie dzisiaj dwu-krotnie o godz. 16.30 i 21.30.

PRZEDŁUŻENIE WYSTAWY MOR-SKIEJ

Ciesząca się dużym zainteresowa-niem wystawa morska została prze-dłużona i będzie zamknięta dopiero w dniu 3 kwietnia rb.

TEATR „AWANGARDA”

Dziś o 9.30 wiecz. w sali tow. „Ha-zomir” (Al. Kościuszki 21) odbędzie

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA

Staraniem sekcji odczytowej oddzia-łu łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża, dziś o godz. 12-ej m. 30 w sa-li P. C. K., przy ul. Piotrkowskiej 190 oficyna, 1-e piętro, p. dr. Antoni Za-lewski wygłosi odczyt n. t. „Zapalenie ślepej kieszki”.

ODROZCZONY ODCZYT I ZWIEDZA-NIE SCHRONU

Zapowiedziany na dziś na godz. 12 przy pl. Wolności i odczyt połączony ze zwiedzaniem schronu, organizo-wany przez koło L. O. P. P. kombatantów żydów, zostaje odłożony do przy-szej niedzieli.

Dzisiejsze audycje

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

8.15 Audycja dla wsi
8.30 Muzyka poranna (płyty)
9.00 Transmisja nabożeństwa
10.30 „Wędrowny grąjek” — Suita w 7 częściach Zygmunta Noskowskie-go w wyk. chóru mieszanego
11.22 „Błękitne miecze” — przechadz-ka po państwowej manufakturze sa-skiej porcelany w Miśni
12.03 Poranek symfoniczny
13.00 „Próba czytania” — felieton
13.10 „Legenda o Janie i Cecylii” — z powieści Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem”
13.30 Muzyka obiadowa
14.45 Audycja dla wsi
15.45 Audycja dla dzieci
16.05 Arie operowe w wykon. Beno-niego
16.25 Pieśni szkockie L. v. Beethove-na
16.45 Podwieczorek przy mikrofo-nie.
17.50 Chwila biura studiów
18.50 „Pokusa” — słuchowisko Ma-rynowskiego
19.50 Koncert rozrywkowy
20.40 Przegląd polityczny
21.15 „Ta — joj” — wesoła audycja
22.00 Recital fortepianowy Millard Voger
22.35 „Wieczorna przechadzka” — (płyty)
23.00 Muzyka taneczna (płyty)

AUDYCJE ZAGRANICZNE
LONDYN (261) i DROITWICH (1500)
18.20 Tria fortepianowe: Beethovena
D-dur i Greczaninowa nr. 2

PRAGA (470)
11.20 Utwory Debussy'ego („U wrót niebieskich” — kantata i „Wiosna” — suita)
14.30 „Carmen” — opera Bizeta

KALUNDBORG (1250)
15.25 Symfonia H-moll Szuberta, Kon-cert skrzypcowy D-dur Mozarta i Fragmenty z operetki J. Straussa

WROCLAW (316)
20.00 „Kłusownik” — opera Lortzinga

SZTUTGART (523)
19.15 „Faust” — opera Gounoda
00.00 „Bodelinda” — opera Haendla

MONACHIUM (405)
20.00 „Cyrulik sewilski” — opera — Rossiniego

RZYM (420)
17.00 Sinfonia Bacha, Suita Francka, Koncert na orkiestrę Caselli i Sym-fonia A-dur Beethovena

PODWIECZOREK RADIOWY

Podwieczorek przy mikrofonie o g. 16.45 zapowiada się bardzo wesoło i atrakcyjnie. Wystarczy wymienić cho-ciażby arcywesołego Tadeusza Olszka popularną śpiewaczkę Barbarę Ko-strzewską, aby ocenić walory humoru tej audycji. W podwieczorku wezmą udział i inni jeszcze wykonawcy: miazawodny Tadeusz Frenkiel, E. Zayen-da, I. Pałull, humorysta i mała orkie-stra pod dyr. Górzyńskiego. Podwie-czorek będzie niejako dalszym cią-giem pogodnej audycji południowej o godz. 13.30, na którą złoży się rozryw-kowa „muzyka obiadowa”.

„POKUSA”

Teatr wyobraźni wznowia o godz. nie 18.50 oryginalne słuchowisko Zdzisława MARYNOWSKIEGO p. t. „Po-kusa”. Rytm życia powojennego roz-luźnił wiele więzi moralnych. Ludz-kość po wielkiej wojnie zaprzęgnęła fa-talnego żywiołu. Wiele kompromisów moralnych otrzymało rozgrzeszenie ze stanowiska specyficznie pojętej nowo-czesności.

Ważny ten problem moralny, głębie ko związany z życiem dzisiejszym sta-nowi osnowę emocjonującą i żywe rozwijającą się akcji w słuchowisku.

„NOWA WIOSNA”

„Nowa wiosna” — oto tytuł audy-cji „Ta-joj”, w której w dowcipny sposób omówione zostaną zagadnienia związane z nadejściem wiosny.

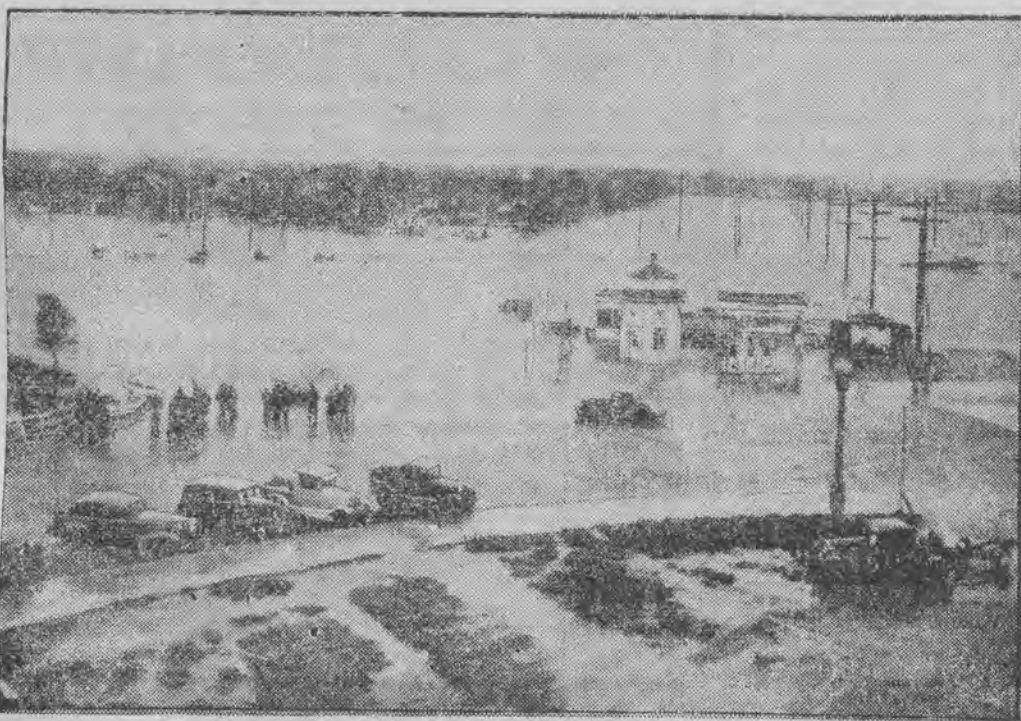
W audycji niedzielnej usłyszymy Szczepka i Tonka, Brzozowski, Drzewko i in. „Nową wiosnę” nadaje Łwów o godz. 21.15

PIERRE MAILLARD VERGER

O godz. 22.00 wystąpi, znany ze swych produkcji przed mikrofonem polskim, pianista francuski Pierre Maillard VERGER. Artysta wybrał na swój recital utwory wyłącznie kompo-zytorów francuskich dwóch epok: kla-wesynistów wieku XVIII i kompozyto-rów doby najnowszej. Zestawienie to stworzy dobry obraz fortepianowej muzyki francuskiej, wykaże wspólność niektórych jej cech, mimo tak wiel-kiej przestrzeni czasu, dzielącej obie epoki.

O godz. 16.25 usłyszymy ciekawą ad-dycję wokalną - instrumentalną, mia-nowicie: Pieśni szkockie BEETHOVE-NA, w wykonaniu L. Górskiej (śpiew), E. Swertnera (skrzypce), B. Burhard-ta (wiolonczela) i Szmuklerówny (for-tepian).

WENECJA W KALIFORNII



Całkowicie zatopiona część miasta podczas powodzi, która ostatnio nawiedziła Los Angeles pod Hollywood.

Z sądownictwa

P. Stanisław BORK — sędzia są-du okręgowego w Łodzi został mia-nowany notariuszem przy wydziale hipotecznym sądu grodzkiego w Ra-wie Mazowieckiej.

P. Wacław ROSIŃSKI — sędzia sądu grodzkiego w Łęczycy posta-nowieniem ministra sprawiedliwości przeniesiony został na stanowisko sędziego sądu grodzkiego w Łodzi na skutek podania.

P. Henryk KAŻMIERSKI — sę-dzia sądu grodzkiego w Łodzi i p. Brunon UMGELTER asesor sądowy pełniący czynności sędziowskie w sądzie grodzkim w Łodzi z dniem 31 marca r. b. przechodzą do adwo-katury.

Rosalia Chladek

tańczy w Łodzi
28 i 29 marca r. b.

FOTOPLASTIKON
ul. Moniuszki 2

Rewelacyjna premiera
BERLIN stolica Niemiec
Wstęp 25 gr. — młodz. szkolna 15 gr.
Czynny od godz. 9 rano do g. 11 w.

Izba buduje dom czynszowy

W środę, dnia 23 marca o godz. 18-ej odbędzie się zebranie plenarne izby przem. - handl.

Na porządku dziennym m. in.: powzięcie uchwały w sprawie prze-wodzenia rozbudowy gmachu izby i powzięcie uchwały w sprawie użycia sum z funduszu emerytalne-go pracowników izby na budowę ewent. kupno domu czynszowego.

ŁÓDŹ NA RYNKU LITWY

uzyska poważne możliwości zbytu dla towarów włókienniczych

Normalizacja stosunków politycznych pomiędzy Polską a Litwą aktualizuje obecnie sprawę przywrócenia stosunków gospodarczych pomiędzy obu krajami, które oddzielone były przez szereg lat martwą granicą. Było rzeczą zrozumiałą, że na tle sytuacji politycznej pomiędzy Polską i Litwą obroty handlowe polsko - litewskie spadły do zera. Poza stanowiskiem rządu litewskiego przyczynił się do tego brak kontaktu dyplomatycznego i wszelkich połączeń komunikacyjnych.

Jeszcze w styczniu r. ub. import z Litwy do Polski wyniósł 52,000 zł. Tymczasem w wykazach z głównego urzędu statystycznego za styczeń r. b. w pozycji importu z Litwy znajdujemy znak 0. Podobnie też eksport z Polski do Litwy i to zarówno w pierwszych dwóch miesiącach r. b. jak i w r. ub. przedstawiał się cyfrą 0.

Cały ten handel z Litwą w ciągu 1937 r. był skromny i mimo to nawet dla nas deficytowy. Przywieźliśmy bowiem z Litwy towarów za 781,000 zł., wywieźliśmy zaś tylko za 67,000 zł.

Ten stan rzeczy już w najbliższej przyszłości ulegnie zmianie. Otwarcie przez Litwę drogi w bliższym kierunku na Łotwę i do morza stworzy nowe możliwości ożywienia gospodarczego między obu krajami oraz na ich rynkach wewnętrznych.

Chora granica z Litwą ciągnęła się na przestrzeni przeszło 500 kilometrów. Wskutek choroby, jaką dotknięta była granica, niewątpliwie cierpiała Litwa. Ale cierpiała wskutek niej także i Polska, ściślej mówiąc, jej ziemie północno-wschodnie, skazane na drogę, wiodącą w kierunku na Kallwarię, Oltę, Koszedary, Poniewież, w stronę Kowna i w stronę morza, oraz tranzytem w owym najbliższym kierunku na Łotwę i inne kraje bałtyckie.

Przedwojenna gospodarka w Kowieńszczyźnie była naogół dość prymitywna, obecnie pod wpływem ruchu spółdzielczego ruszyła nieco w kierunku hodowlanym.

W pierwszych latach istnienia eksportowano wyłącznie drzewo, zboże i len. Obecnie eksportuje Litwa bekony, przetwory mięsne, masło, jaja, sery, drób, pierze i jak dawniej — drzewo, zboże i len. Głównym odbiorcą produktów litewskich do roku 1931 były Niemcy, obecnie Anglia, Francja, Belgia, Holandia, Sowiety. Pierwsze lata zaznaczyły się znacznym wpływem dolarów ze Stanów Zjednoczonych: nadsyłali je wychodźcy litewscy, przebywający w Ameryce. Napływ tych dolarów z czasem ustał zupełnie, przyszły czas ciężkie, deficytowe. Do deficytu tego przyczynił się głównie brak wszelkich obrotów handlowych z Polską, martwa granica z państwem, które mogło być i będzie stanowiło podstawę dobrobytu litewskiego.

Na znormalizowaniu stosunków zyska więc w pierwszym rzędzie Litwa. Z drugiej strony nasze ziemie północno - wschodnie uzyskają połączenie ze światem. Kowieńszczyzna stanie się także odbiorcą naszej produkcji, naszych surowców i wyrobów przemysłowych.

Dla włókiennictwa łódzkiego normalizacja stosunków posiadać może poważne znaczenie. Przypomnieć należy, że przed wojną kontakty włókiennictwa z rynkiem kowieńskim były bardzo żywe. Również i w pierwszych latach powojennych eksportowaliśmy dość duże ilości manufaktur. Pozatym Wilno było ważnym ośrodkiem rozdzielczym dla ziem północno - wschodnich i węzłowym punktem handlu włókien nieczego. Również i kupcy litewscy

bawili wielokrotnie w latach powojennych w Łodzi, zakupując partie manufaktur.

Ten stan rzeczy uległ zmianie w latach ostatnich, a istnienie martwej granicy odbiło się ujemnie na sytuacji gospodarczej Wilna, w którym zlikwidowano szereg firm włókienniczych związanych z handlem kowieńskim.

Nowa sytuacja polityczna otwiera dla Łodzi nowe możliwości eksportu, który ułatwić powinny włókiennictwu łódzkiemu przedwojenne kontakty, łączące je z rynkiem Litwy Kowieńskiej.

*

Dla orientacji stwierdzić należy, że eksport włókienniczy z okręgu

łódzkiego na Litwę w roku 1927 wyniósł 8 mil. zł., w r. 1928 przeszło 7 mil. Dopiero od r. 1929 eksport ten gwałtownie spada, gdyż Litwa wprowadziła 100 proc. podwyżkę cel na wszystkie artykuły włókiennicze z wyjątkiem wyrobów jutowych i wełnianych z przędzy czesankowej.

Giełda - po odpowiedzi litewskiej Dalsza poprawa kursów na rynku łódzkim

Wczorajsza tendencja na rynku walorów pozostawała pod wpływem rozwoju wypadków politycznych, związanych z wystosowaniem znanego ultimatum do Litwy.

Podkreślić jednak należy, iż wczorajsze kursy poszczególnych papierów wartościowych nie odzwierciedlały faktycznego stanu rzeczy. Giełda bowiem z powodu soboty została zamknięta o godz. 12-ej, wobec czego oficjalne notowania wczorajsze obrazują tylko tendencję, która zaznaczyła się do tej godziny.

Tendencja do chwili zamknięcia giełdy była utrzymana, z odcięciem nawet nieco słabszym, gdyż wyczekiwanie na odpowiedź na ultimatum, która została oficjalnie ogłoszona już po zamknięciu giełdy, wytworzyło pewien nastrój nerwowości, nie sprzyjający utrzymaniu się jednolitej tendencji.

Natomiast z chwilą podania

do wiadomości publicznej treści odpowiedzi litewskiej nastrój od razu się zmienił i koła zawodowe zaczęły zakupywać papiery.

W jakim stosunku kursy papierów uległy wczoraj wzmocnieniu, trudno powiedzieć, gdyż posiadacze, licząc się z dalszą wyżką, wstrzymali się z podażą. Jedno jest tylko niewątpliwe, iż pod wieczór tendencja była wybitnie mocniejsza, mimo iż poważniejszych transakcji nie uskutecziano.

Kursy oficjalne były wczoraj następujące:

4 i pół proc. państwowa pożyczka wewnętrzna — bez zmian. Obracano nią po 62.90 kupno, 63.40 sprzedaż.

3 proc. pożyczka inwestycyjna była nieco słabsza. Za I em. płacono 78.75, żądano 79.25, zaś za II em. 77.75 kupno, 78.25 sprzedaż.

5 proc. pożyczka konwersyjna — bez zmian. Obracano nią po 69 kupno, 69.50 sprzedaż.

4 proc. prem. pożyczka dolarowa (dolarówka) była nieco słabsza. Obracano nią po 39.50 w płaceniu, 40 w żądaniu.

4 proc. pożyczka konsolidacyjna była nieco mocniejsza. — Za grubsze odcinki płacono 64.75, żądano 65.25, za drobne zaś 63.75 kupno, 64.25 sprzedaż.

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie ser. V lekko osłabły. — Obracano nimi po 60.75 w płaceniu, 61.25 w żądaniu.

Na rynku akcyjnym — akcje Banku Polskiego nie wykazały zmian. Płacono 109.50 za normalne i 108.75 za imienne. Żądano 110.50 za normalne i 109.75 za imienne.

Akcje zakładów żyrardowskich doznały 100 proc. wyżki i obracano nimi po 65.50 w płaceniu, 66.50 w żądaniu.

Likwidacja trójporozumienia walutowego?

Ostatnie wahania franka francuskiego zwróciły uwagę międzynarodowych kół finansowych na ewentualną możliwość rozluźnienia lub nawet całkowitej likwidacji trójporozumienia walutowego Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych. Wspomniany problem w ostatnich dniach był przedmiotem narad pomiędzy sekretarzem skarbu Morgenthauem a szeregiem wybitnych przedstawicieli ze sfery gospodarczych i finansowych.

Konferencje te, według doniesień prasy amerykańskiej z Waszyngtonu, doprowadziły miały do ustalenia poglądu, że na razie nie istnieje żadna konieczność likwidacji porozumienia 3 mocarstw w sprawach walutowych. Wpływa na to m. in. przekonanie, że Blum nie poszedłby po linii polityki kontroli walutowej. Oczywiście, wobec szybkiego tempa wydarzeń politycznych i gospodarczych nie można na dłuższą metę precyzować żadnej zupełnie jasno określonej opinii.

GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi, notowano:

trans. sprzedaż kupno

Dolarówka	40.00
Inw. I em.	79.00
Inw. II em.	78.00
Konsol. gr.	65.00
Konsol. dr.	64.50
Wewn.	63.25
Konwers.	69.50
5% Łódź 33 r.	62.00
Bank Polski	111.50 111.50
Tendencja	spokojna

Dlaczego Mussolini nie pomógł Austrii?

Katastrofalne wewnętrzne trudności finansowo-gospodarcze Italii uniemożliwiły dyktatorowi włoskiemu interwencję nad Brennerem

Jedną z przyczyn, dla których Mussolini nie mógł przeciwstawić się planom Hitlera w Austrii są niewątpliwie wewnętrzne trudności gospodarcze Italii. Przyznał to otwarcie Churchill, podkreślając, że „Italia znajduje się w przededniu upadłości i prawie codziennie ministrowie brytyjscy naciskani są o odpowiedź na wyrażenie swej zgody na udzielenie większej pożyczki dla Włoch. Poza tym poglądem przywódcy konserwatystów angielskich istnieją konkretne dane, potwierdzające niezwykle ciężką sytuację Włoch.

Trudno jest z całą dokładnością ustalić katastrofalny stan gospodarki włoskiej, gdyż Italia, jak wiadomo, od szeregu lat nie ogłasza żadnych prawie danych cyfrowych o swej gospodarce finansowej. Można jednak z pewnych danych fragmentarycznych wysnuć konkretne wnioski, świadczące o tym, że poza piękną fasadą kryje się ponura rzeczywistość. Szczególnie cyfry budżetu mówią o tych trudnościach. Budżet włoski, poczynając od roku 1930 wykazuje stały deficyt, który z 500 milionów lirów stale zwiększając się, doszedł w roku 1933 do blisko 4 miliardów, a w roku 1934 przekroczył cyfrę 6 miliardów. Dochody z turystyki i marynarki handlowej oraz wpływów włoskich za granicą nie mogły wyrównać w bilansie handlowym deficytu, który za rok 1937 wyniósł około 4 miliardów. W tych warunkach, finansowanie budżetu bilansu handlowego i potrzeb państwa z bieżących wpływów już przed wojną abisyńską wymagało

OKOŁO 150 MILIARDÓW LIRÓW.

Minister finansów oblicza cyfrę wydatków, związanych z wojną na 30 miliardów lirów, wy-

danych w okresie od roku 1934 do roku 1938. Jest to niewątpliwie optywizm, ponieważ wydatki, związane z eksploatacją Abisynii nie figurują w ogóle w budżecie. Na ten cel preliminowano rzekomo zaledwie miliard lirów, co pozostaje w jaskrawej sprzeczności z oficjalnym planem sześciolletnim gospodarczej rozbudowy Abisynii, przewidującym na samą tylko budowę dróg i kolei w Abisynii — 3 miliardy rocznie.

NA WOJNĘ W HISZPANII.

W tych warunkach, dla sfinansowania wojny w Abisynii, rząd włoski uczynił olbrzymie wysiłki, mobilizując niemal wszystkie źródła dochodów zwyczajnych i nadzwyczajnych. Dzięki temu, rządowi włoskiemu udało się zmobilizować pomiędzy r. 1934 a r. 1937 około 25 miliardów lirów. Wynikiem tych posunięć było uszczuplenie rezerwy złota Banku Italii. Jak wiadomo, w październiku 1935 roku Bank Italii zdecydował zawiesić wszelkie publikacje danych o zapasach złota i pokrycia dewizowego. Zapasy Banku Italii wynosiły wówczas około 5 miliardów i w ciągu zaledwie 3 miesięcy spadły o miliard lirów.

Po dwuletniej niemal przerwie, minister finansów oświadczył w połowie r. ub., że rezerwa złota wzrosła ponownie do 4 miliardów, a zapasy dewiz wynosiły 66 milionów. Nie są tu zawarte 3 miliardy zarezerwowane za granicą, jako należności Włoch i 2 miliardy uzyskane w czasie słynnej „zbiórki złota”. Nie precyzując dokładnie, co się stało z tymi 5 miliardami — rząd włoski oświadczył lakonicznie,

że kwoty te zostały złożone w specjalnym rachunku.

Jeżeli zważymy, że dochody są obciążone w granicach przeszło 15 proc., własność ruchoma i nieruchoma — 10 proc., dany nadzwyczajne 10 proc., poza likwidacją należności włoskich zagranicą i „zbiórką złota” — zapytać należy, jakie rezerwy mogą jeszcze istnieć w społeczeństwie i w rządzie?

Z jednej strony przewidywać trzeba poważne obciążenia na szereg lat, a to w związku z eksploatacją Abisynii, wojną w Hiszpanii, walką z bezrobociem itd.

Z drugiej strony zmobilizowane zostały wszelkie możliwe źródła dochodów nadzwyczajnych.

Jeżeli więc Włochy nie wkroczą pewnego dnia na

NIEBEZPIECZNA DROGA INFLACJI.

będą one musiały zapytać się, skąd można jeszcze zmobilizować złoto.

Nie pomoże tu polityka autarchii, gdyż stały wzrost deficytu bilansu handlowego dowodzi, że Włochy, pomimo rzekomych „cudów” w dziedzinie niezależności gospodarczej na odcinku spożywczym lub włókienniczym, potrzebują bardziej niż kiedykolwiek surowców importowanych.

Te trudności naszkicowane tylko fragmentarycznie z powodu braku dostatecznych danych, częściowo wyjaśniają sytuację Mussolini, z uwagi na trudności wewnętrzne gospodarczo - finansowe, które niewątpliwie nie mogą się nie odbić na sytuacji wewnętrznej - politycznej, okazał się partnerem słabszym i Hitler mógł nagiąć w swoją stronę oś Rzym — Berlin, która — jak to określił jeden z polityków niemieckich — jest „osią elastyczną”, wyginającą się osłą sprężyną (Schwunggabel).

POLTOUR KALENDARZ WYCIECZEK

Marzec Kwiecień	Indywidualne wyjazdy do Belgii, Francji, Włoch, Austrii, Węgier, Palestyny, Rumunii	od zł. 95.-
od 6 do 27. IV	Jedyna 21-dniowa wycieczka do PALESTYNY ze zwiedzaniem Aten i Konstantynopola. Pełne świadczenia.	zł. 375.-
od 10 do 30. IV	21-dniowa wycieczka na RIWIĘ, FRANCUSKĄ ze zwiedzaniem Paryża, Nicei, Monte Carlo, Genewy, Wenecji i Wiednia, wzgl. Budapesztu	zł. 550.-
Marzec Kwiecień	Wycieczka do Francji	zł. 300.-
Marzec Kwiecień	Wycieczka do Belgii	zł. 300.-

Informacje i zapisy:

POLTOUR Polskie Biuro Podróży Sp. Akc.
Łódź, ul. Traugutta 2. — Telefon 107-86.

Austriacy piłkarze w drużynie narodowej Niemiec

W związku z zawładnięciem Austrii przez Niemców, nastąpią poważne przesunięcia na terenie sportowym.

Paryski "dziennik sportowy", „L'Auto“ pisze, że cały sport austriacki zostanie skomasowany i podlegać będzie „Sportfuehrerowi“ Tschamerowi u. Osten.

Jeżeli chodzi o piłkarzy, to jeszcze nie wiadomo co będzie z nimi, bo jak wiadomo, większość czołowych klubów piłkarskich Austrii wprowadziło u siebie od lat zawodowstwo.

„L'Auto“ podaje, że Niemcy będą mogli teraz zestawić swój „Wunderteam“. W razie wstawienia graczy austriackich do drużyny niemieckiej, Rzesza może liczyć na poważne miejsce w finale. Według „L'Auto“, skład Niemiec wyglądałby następująco: Platzer (Austria), Muenzenberg (N), Sesta (Austria), Kupfer (N), Mock (Austria), Kitzinger (N), Lehner (N), Stroh i Binder (Austria), Szepan i Urban (N).

Przed występem w Helsinkach

Bokerska reprezentacja Polski rozegrała dotychczas 34 mecze międzynarodowe, wygrywając 17, remisując 6, a przegrywając 11. Stosunek punktów wynosi 200:254. Barw polskich broniło 69 zawodników, przy czym najwięcej Chmielewski — 16, Majchrzycki — 13, Piłat, Sipiński i Forlański po 11.

Najwięcej punktów zdobyli: Chmielewski 25, Majchrzycki 18, Rothke 17, Arski 15, Czortek i Szymura po 13, Woźniakiewicz, Seweryniak po 12.

Obecnie „nestorem“ zespołu jest Piłat, który ma za sobą 11 meczów reprezentacyjnych.

Żadnych zmian

w przepisach amatorskich

Kongres międzynarodowego komitetu olimpijskiego postanowił, że igrzyska zimowe odbędą się również w Japonii w Sapporo. Narciarstwo zostało wyłączone z programu igrzysk.

Międzynarodowy komitet olimpijski ogłosił jednocześnie drugi komunikat, w którym ponownie wyraża swoje ubolewanie z powodu stanowiska międzynarodowej federacji narciarskiej, które uniemożliwia narciarzom udział w igrzyskach olimpijskich.

Kongres nie zgodził się na przeprowadzenie jakiegokolwiek zmian w przepisach amatorskich, obowiązujących olimpijczyków. Uchwalała przesądza definitywnie sprawę dopuszczenia nauczycieli narciarstwa do igrzysk olimpijskich.

Jak spędzę niedzielę? Z notatnika wytwornej łodzianki

Niedziela. Godzina 12-ta w południe. Poranek taneczny w „Casanovie“. Stefa i Nina mówią, że pójdą. Dlaczego miałyby zostać same w domu? Non sens!

Janek będzie na five'ie w „Casanovie“. Tak mnie wczoraj prosił, bym również przyszła. Obiecałam mu, więc muszę dotrzymać słowa. A może właśnie dziś zdobędę nagrodę na „kursie rybackim“? To bardzo pomysłowa atrakcja!

W „Casanovie“ zmieniono program artystyczny. Wieczorem jest tam bardzo wesoło. — Jurek nie chce pójść beze mnie, choć umówił się z licznym towarzystwem. Tak się już składa, że cały dzisiejszy dzień spędzę w „Casanovie“ i bardzo się cieszę z tego powodu!

Austria w sporcie

odgrywała w wielu dziedzinach dominującą rolę

Z wcieleniem Austrii do Rzeszy niemieckiej znika również w sporcie nazwa państwa austriackiego i zwarte wystąpienie austriackich sportowców, odgrywających na forum międzynarodowym wielką rolę, którzy w Paryżu, Amsterdamie, Los Angeles, a ostatnio w Berlinie, zdobyli medale olimpijskie zarówno, jak w różnych dyscyplinach sportowych wywaleczyli dla swego kraju zwycięstwa z okazji mistrzostw światowych lub europejskich.

Najwybitniejszą rolę odgrywała Austria w sporcie piłki nożnej, w której przez pewien czas zajmowała czołowe miejsce. „Puchar Europy Środkowej“, w którym brały udział najlepsze drużyny klubowe, „Puchar Europy“, w którym uczestniczyły drużyny krajowe Austrii, Włoch, Węgier, Szwajcarii i Czechosłowacji, zostały dotknięte przez ostatnie wypadki i nie da się dzisiaj jeszcze przewidzieć, czy konkurencje te będą w przyszłości utrzymane. Również zasadniczo odmienne stanowisko Niemiec wobec zawodowstwa w piłce nożnej powodowało, że między obu krajami nie istniały prawie żadne stosunki w sporcie piłkarskim i obecnie trzeba odpowiedzieć na pytanie, czy austriackie związki graczy zawodowych będą w dalszym ciągu istniały.

Obok piłki nożnej, sport zimowy dostarczał w pierwszym rzędzie olimpijczyków. Wszak Wiedeń jest ciągle jeszcze ośrodkiem sztuki łyżwiarskiej, skąd pochodzi np. ostatni mistrz świata Kaspar. Obok

doskonałych pań w jeździe pojedynczej, Wiedeń zawsze wydawał świetną parę, które barwy Austrii prowadziły do zwycięstw.

Przez stworzenie alpinistycznych szkół narciarskich Austria przez pewien czas usadawiła się na czele krajów sportu narciarskiego i wystarczy wymienić tylko nazwiska, Zdarsky, Bilgen i Hannes Schneider, aby przypomnieć, że Austria w alpinistycznej technice sportu narciarskiego stała w pierwszym szeregu.

Więcej jeszcze niż w piłce nożnej, Niemcy doznają mile widzianego wzmocnienia swoich atletów przez biegaczy zjazdowych i slalomowych, do których przylączył się także tak wybitny skoczek, jak Bradl, który uchodzi za jednego z najlepszych zawodników Europy Środkowej.

Sport pływacki rozwinął się najlepiej we Wiedniu, i szereg dobrych pływaków powiększy kadry Niemiec, którzy jako klasa przewyższali jednak austriaków.

W sporcie atletycznym Wiedeń uchodził i uchodzi jeszcze dzisiaj jako miasto silnych ludzi. Dla Niemiec powstaje w każdym razie chęć nie widzianego wzmocnienia ich obecnej reprezentacji.

W lekkoatletyce, Austria miała tylko niewielu atletów, którzy mogliby się mierzyć z Niemcami. W pierwszym rzędzie należy wymienić Prokscha, który w skoku wzwyż o tyle osiągnął wysokość 4,11 mtr.

Sport tenisowy, w którym Niemcy przez dyskwalifikację Cramma stracili czołowego gracza, chętnie

przygarnie Baworowskiego i Metaxę.

Z czynnych sportowców, dotkniętych najbardziej przez ustawy rasowe, wchodzi w rachubę: Liebscher i Bergmann, mistrzowie w tenisie stołowym.

Podczas gdy sport wioślarski wykazuje wprawdzie szereg słynnych towarzystw nad Dunajem, to jednak nie ten, lecz sport kajakowy zwrócił w ostatnich latach uwagę na siebie. Hradetzky zdobył dla Austrii dwa, a w dwójce kajakowej Kainz-Dorfner dalsze złote medale.

W szermierce, jeździe konnej i w boksie, Austria nie wystawiła wybitnych reprezentantów w międzynarodowych konkurencjach, natomiast hokeiści Wiednia, mistrz F. K. E. i wiedeński klub łyżwiarski, odgrywali zawsze doskonałą rolę, a Niemcy zapewne przyjmą do swej drużyny reprezentacyjnej jednego lub drugiego ze znanych graczy.

Silnie rozpowszechniła się piłka ręczna w Austrii, za czym przemawia drugie miejsce, które Austria zdobyła w olimpijskim turnieju piłki ręcznej.

Z wielkich międzynarodowych konkurencji, dotkniętych przez eliminowanie Austrii należy wymienić puchar Davisa, w którym drużyna austriacka miała się spotkać z Indiami.

W piłkarskich mistrzostwach świata, odbywających się we Francji, narodowa drużyna Austrii byłaby się spotkała ze szwedami.

Kwaśniewska honorową członkinią sekcji lekkoatlet. ŁKS-u

Onegdaj odbyło się walne zebranie sekcji lekkoatletycznej ŁKS., na którym była również obecna Kwaśniewska - Trytkowa. W związku z wyjazdem jej na stałe do Warszawy, zebranie postanowiło nadać Kwaśniewskiej jednogłośnie za wybitne wyniki i godne reprezentowanie barw klubowych członkostwo honorowe sekcji lekkoatletycznej. Kwaśniewska zapewniła, że pomimo pobytu w Warszawie zmieni barwy klubu dopiero po imprezach jubileuszowych ŁKS., które odbędą się we wrześniu.

Kierownictwo sekcji lekkoatletycznej ŁKS. postanowiło wstrzymać starania o umożliwienie Kwaśniewskiej - Trytkowej w Warszawie odpowiednich warunków treningu. Na ważniejszą imprezę będzie ona dojeżdżała do Łodzi. Kwaśniewska pożegnała się już z zarządem klubu i Łódź opuści w przyszłym tygodniu.

Po wystąpieniu z ŁKS. znakomita oszczepniczka wstąpi prawdopodobnie do stołecznej AZS.

Walne zebranie sekcji lekkoatletycznej ŁKS. ze względu na spóźnioną porę nie zostało ukończone i wybór kierownictwa sekcji zostanie dokonany w nowym terminie.

Pierwsza obsada meczów ligowych

Wydział spraw sędziowskich polskiego związku piłki nożnej wyznaczył obsadę sędziowską na pierwsze mecze ligowe, a mianowicie: 10 kwietnia Wisła — AKS. p. Lange, Warszawianka — KS. p. Frygalski, Warta — Polonia p. Arczyński, Pogoń — Cracovia p. Bergtal, Ruch — Śmigły p. Konieczka; 24 kwietnia: Cracovia — Warta p. Gruska, Polonia — Ruch p. Skowroński, Ł. K. S. — Wisła p. Krakowski, AKS. — Warszawianka p. Staliński, Śmigły — Pogoń p. Frank.

15-tu jugosłowian na Łysej Górze

trenować będzie od jutra do meczu eliminacyjnego z Polską



Jugosłowiański związek piłkarski ustalił listę 15-tu piłkarzy z pośród których po ukończeniu treningów go obozu w miejscowości Lysa Góra wyznaczony zostanie skład reprezentacji na mecz o mistrzostwo świata z Polską. Lista tych piłkarzy przedstawia się następująco: Bramka: Glaser i Rush (oba z klubu „Gradjański“); obrońcy: Hügel (Grad.), Matosic (Hajduk Split), Dubac (Beogradski SK.);

GLAZER

pomoc: Lechner (HASK.), Kotovici (Gradjański), Jazbinicki (Grad.), Knezlik (Beogradski S. K.); atak: Tyrnovic, Marijanovic, Vujanovic, Mozovic (wszyscy z Beogradskiego SK.), Plese (Grad.), Sipos (FC. Sete z Francji).

Obóz w Lysa Góra (czyżby Lysa Góra) rozpoczyna się jutro, w poniedziałek i potrwa do dnia meczu.

Większość z wymienionych graczy jest znana z meczu warszawskiego.

Słynny jugosłowiański klub piłkarski „Gradjański“ miał rozegrać mecz w Pradze czeskiej z kombinowaną reprezentacją Czechosłowacji. W ostatniej chwili jugosłowiański związek piłkarski zakazał drużynie wy-

jazdu zagranicę ze względu na to, że 7 piłkarzy z tego klubu wyznaczono do obozu przed meczem z Polską. Związek jugosłowiański obawiał się, że ci czołowi piłkarze mogą ulec kontuzjom.

Rosalia Chladek tańczy w Łodzi

Głosy prasy europejskiej o Rosalii Chladek:

Londyn: („Times“) ...ta tancerka-amazonka wspiera się na najwyższy szczybel kultury tanecznej. Jej sztuka jest tak przekonywująca, iż każde słowa krytyka milknie...

Paryż: („Paris Soir“): ...obdarzona iskrą Bożą... tancerka XX wieku...

Rotterdam: („Rotterdamsche Nieuwblad“): Rosalia Chladek... idealna kapłanka tańca artystycznego... pełna, rozentuzjarmowana sala publiczności, fenomenalne wykonanie, niemiłkające oklaski.

Wiedeń: („Neues Wiener Journal“): ...szczyt mistrzowskiej techniki i opanowania ciała. Wieczór tańca Rosalii Chladek, był nie tylko sensacją dnia, lecz prawdziwym przeżyciem artystycznym dla wszystkich. Genialna artystka, której produkcje taneczne porwują widzów...

Bazylea („Bazler Nachrichten“): ...wieczór Rosalii Chladek był oszałamiającym sukcesem dla tej genialnej artystki.

Praga („Lidove Noviny“): tancerka światowej sławy o niedoścignionej technice.

Warszawa: („Wiadomości Literackie“): ...patrzac na jej wysmukłą, piękną, wspaniale wyćwiczoną postać, która wiruje skakce i tańczy, odnosi się wrażenie, że przed naszymi oczyma skrzy się i miga przez niewidzialną rękę obracany pryzmat.

Warszawa: („Kurier Poranny“): Krystaliczny wizerunek człowieka w ruchu... owacje, urządzone tancerce były w całości tryumfem jej sztuki. Należy cieszyć się, że danym ma być miłośnikom tańca ujrzeć wkrótce jeszcze raz w nowym programie to piękne zjawisko taneczne.

Tyle głosy prasy. Rosalia Chladek wystąpi w Łodzi dwa razy, za każdym razem w nowym programie.

RIALTO

Dziś o g. 12 i 2

2 PORANKI

Ceny od

Film, o którym mówi cała Łódź. — Wielki

dramat obyczajowo-sensacyjny, poświęcony

tysiącom szanbionych dziewcząt

85 gr. KOBIETY NAD PRZEPASCIĄ

W rol. gł.: Junosza-Stępowski, Maria Bogda, Nora Ney, J. Andrzejewska, A. Brodzisz, Żabczyński, Sielański i in.

GRAND-KINO

Pocz. o 12-ej

Dziś o g. 12 i 2

2 PORANKI 85 gr.

Ceny od

ERROL FLYNN

po raz pierwszy w wielkiej

komedii miłosnej

BOHATER

naszych czasów

Reżyseria: Michael CURTIZ,

twórcy „Kapitana Blooda“

i „Szarzy Lekkiej Brygady“

W roku 1944 — ?

Na kongresie międzynarodowego komitetu olimpijskiego w Kairze toczyła się ostra walka o organizację igrzysk olimpijskich w 1944 r. O organizację XIII olimpiady ubiegają się Londyn, Ateny, Helsiny, Lozanna i Budapeszt. Poza tym o organizację zimowych igrzysk wystąpiły St. Moritz i Oslo.

Ostatecznie kongres nie doszedł do porozumienia i postanowił całą sprawę przekazać następnemu kongresowi, który się zbierze w Londynie w połowie czerwca 1939 r.

**PRACOWNIA
OKRYĆ DAMSKICH**

I. H. CYMERMAN

Śródmiejska 27
TFLEF. 240-79

— ZAOPATRZYŁ SWÓJ ZAKŁAD —
w najnowsze modele zagraniczne

ŻYDZI!

**Nie zapominajcie o swych biednych braciach,
którym grozi głód podczas świąt!
Sklądajcie ofiary na „Nosen-Lechem” — „Dać chleba”**

Ofiary przyjmuje sekretariat Stow. Solna 14,
tel. 145-43, Łódzki Spółdz. Bank Dyskontowy,
Piotrkowska 43, konto 542 — p. Konsul Maks
Kon i p. Józef Glass, Żeromskiego 100.

Dr. med. HELLER
Spec. chorób wenerycznych, mo-
czopłciowych i skórnych
Traugutta 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 i 4—8 wiesz.
w niedziele i święta od 10—1 pp.

SUKNIE Kostiumy
Komplety

z najnowszej paryskiej
kolekcji gotowe i na
zamówienie poleca

M. MAJERCZYKOWA Piotrkowska 121
tel. 113-19

Konsolidacja Niemców w Czechach

Będą oni przyjmowani na posady państwowe w stosunku
22 procent do ogółu pracowników

WIEDEN, 19 marca. (PAT).
Od chwili ogłoszenia ostatniej
mowy Heinleina o stosunku
niemców sudeckich do państwa
czesko-słowackiego, napływ
członków do niemieckiej partii
jest tak olbrzymi, że wkrótce
znikną najprawdopodobniej
wszystkie niemieckie grupy opo-
zycyjne. Wpisywanie się człon-
ków następuje całymi grupami,
miastami, wsiami itp.

BERLIN, 19 marca. (PAT). —
Niemieckie biuro informacyjne
donosi z Pragi, że rada mini-
strów uchwaliła dziś rozporzą-
dzenie, postanawiające, że na
stanowiska państwowe muszą
być przyjmowani Niemcy w sto-
sunku 22 proc. do ogółu pracow-
ników. Rozporządzenie to, zda-
niem prasy czeskiej, należy ro-
zumieć w ten sposób, że tam,
gdzie zamieszkuje więcej niż 22
proc. Niemców, musi ich być
więcej w służbie państwowej i
odwrotnie. W ten sposób naprz.
zarząd krajowy czeski musiał

by przyjąć do służby 33 proc.
niemców. Sąd wojskowy w Che-
bie mógłby przy przyjmowaniu
pracowników brać pod uwagę
jedynie kandydatów narodowo-
ści niemieckiej, ponieważ powiat
ten jest zamieszany niemal wy-

łącznie przez Niemców. Rozpo-
rządzenie przewiduje dalej, że
legionści, którzy mieli pierw-
zeństwo przy przyjmowaniu
do służby państwowej, będą o-
becnie wliczeni wyłącznie do
czeskiej kwoty procentowej.

Chmielewski zwolniony

Kaucję złożył Cyganiewicz

NOWY JORK, 19.3. (PAT) —
Jak już podaliśmy, Chmielewski po
przyjeździe do Nowego Jorku, zo-
stał zatrzymany przez władze por-
towe i umieszczony w barakach dla
emigrantów na Ellis Island.

Po kilkudniowych staraniach

władz, Chmielewski został w sobo-
tę zwolniony po złożeniu przez Cy-
ganiewicza kaucji.

Do akt. Nr. Km. 2138 | 37

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi
rew. 13-go zamieszkały w Łodzi,
przy ul. Andrzeja 11

na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza,
że w dniu 31 marca 1938 roku
o godz. 11 w Łodzi, przy ul.
Piotrkowskiej 121 i Wólczańskiej 222
odbędzie się publiczna licytacja ru-
chomości a mianowicie:

21 tomów oprawionych „Lexikon”
Mayera i 53 tomów oprawionych
„Lexikon” Mejera, 30 tomów „Goethe”
i 14 tomów „Schiller” oraz planina
i mebli

oszacowanych na łączną sumę
zł. 1179.—

które można oglądać w dniu
licytacji w miejscu sprzedaży, w
czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 12.3. 1938 r.

Komornik (-) M. Lipiński

Sprawa f. „Kochler & Volkmer”
p-ko W. Gluckowi.

Dr. med.

L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych i moczopłciowych

Nawrot 32, front I piętro
telefon 213-18.

przej. od 8—9.30 rano i od 5.30—9 w
w niedzielę i święta od 9—12 w poł.

DR. MED.

NIEWIAŻSKI

Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych

Andrzeja 5, telef. 159-40

przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w
w niedziele i święta od 9—12

DR. MED.

M. Taubenhau

AKUSZER-GINEKOLOG

POWRÓCIŁ

przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.

Zgierska 11
tel. 246-09



Kosmetyka lecznicza
Campi kwarcowa

Al. Kościuszki 41
tel. 2 0 4 - 8 9

L. Jasiński Poleca w swoich

składach prowadzonych od 1870 roku

w Łodzi, ul. Andrzeja Nr. 10,
telefon 168-56

w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30,
telefon 125

pierwszej jakości:

NASIONA rolne, traw, drzew, wa-
rzywne i kwiatów.

CEBULKI i kłącze kwiatowe.

NARZĘDZIA i przyrządy ogrodniczo-
pszczelnicze.

NAWOZY organiczne i sztuczne (po-
mocnicze) dla celów ogrodniczych

PREPARATY i środki chemiczne,
owado i grzybobójcze.

Cenniki rozsyłamy bezpłatnie.

Dr. med.

S. Kryńska

Chor. skórne i weneryczne
(chłoby i delesi)

Siemkiewicza 34 telef. 145-10

godz. przyj. od 12—2 i 3—4 pp

Do sprzedania
w Łodzi fabryka okuć budowlanych
egzystująca lat 40. Wiadomość
A. Suwalski
Żeglarska 9, tel. 209-52.

Sklep galanteryjny
dobrze prosperujący w najlep-
szym punkcie miasta do sprze-
dania. — Oferty sub. „100”.

WÓZKI DZIECIĘCE
KOZKA METALOWE
MATERACE
WANTANIEJ w FABR. SKŁADZIE
J.B. WÓLKOWYSKI
NARUTOWICZA 11 tel. 157-70
REPERACJE I LAKIEROWANIE

Ogłoszenie.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje do
wiadomości, na podstawie § 71 Ustawy (Dz. U. R. P. 1937 r.
za nr. 41), że w dniu 26 kwietnia 1938 r. o godz. 18 w gm-
achu Towarzystwa przy ul. Pomorskiej nr. 21 odbędzie się

Zwyczajne Zebranie Pełnomocników Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

z następującym porządkiem dziennym:

1. Otwarcie Zebrania.
2. Sprawdzenie listy obecnych, oraz wybór sekretarza i 3-ch
skrutatorów.
3. Uchwalenie regulaminu w myśl § 67 punkt 8 Ustawy.
4. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania i bilansu Towar-
zystwa za rok operacyjny 1937.
5. Rozpatrzenie i zatwierdzenie preliminarza budżetowego za
rok 1938.
6. Udzielenie pokwitowania byłym Władzom.
7. Ustalenie wysokości oprocentowania ewentualnej nowej
emisji listów zastawnych w myśl § 67 punkt 6 Ustawy.
8. Wybór jednego Członka Komitetu Nadzorczo.
9. Wnioski Władz i wnioski Pełnomocników w myśl § 73
Ustawy.

Zebranie odbędzie się bez względu na ilość przybyłych
Pełnomocników.

Łódź, dnia 19 marca 1938 r.

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2

Dziś i dni następnych!

Piękny melodramat filmowy p. t.

Królowa przedmieścia

W r. gł. Grossówna, Żabczyński, Sielański, Orwid i in.
Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne.

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16

Dziś i dni następnych!

Film najnowszej produkcji francuskiej p. t.

„YOSHIWARA”

Wzruszający dramat wg. powieści Mauricego Dekobry
W roli gł. porucznik **SERGIUSZ POLENOW**

CORSO

Pocz. w dni powszednie o 4
w soboty i niedziele o g. 12-iej

Ceny od 50 gr.

Dziś premiera! — Najweselsza komedia polska

TRÓJKA HULTAJSKA

W rolach głównych: Stanisław Sielański, Stanisław Woliński, Józef Kondrat, Tamara Wiszniewska, Józef Orwid, Ina Benita, oraz mł.
program P.A.T. — Następny program „Strzał w nocy” i „Walka o Żółte Pola” z Ken Maynardem.

Do akt. Nr. Km. 485/38
OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Ło-
dzi rew XII-go, zamieszkały w Łodzi
przy ul. Gdańskiej 67
na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza,
że w dniu 25 marca 1938 r. o godz.
12 w Łodzi przy ul. Gdańskiej 65-a
odbędzie się publiczna licytacja rucho-
mości oszacowanych na łączną sumę
zł. 800.— a mianowicie:

pianina i mebli
które można oglądać w dniu licytacji
w miejscu sprzedaży, w czasie wy-
żej oznaczonym.

Łódź, dn. 5.3. 1938 r.

Komornik (-) St. Gasłowski

Sprawa Hersza Kamionki p-ko

małż. Lis

Doktor
Aleksander Leśniewicz

CHIRURG

Andrzeja 2

telef. 216-66

przyjmuje od 5—6.

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne

Nawrot 7, tel. 128-07

przyjmuje od 10—12 i 5—7

Pierwsza Przychodnia
WENEROLOGICZNA

leczenie chor. wenerycznych

i skórnych

Zawadzka 1, tel. 122-78

czynna od 8 r. do 9 wiesz.

Porada 3 zł.

LEKARZ - DENTYSTA

E. S. BAKOWEN-REISS

ul. 11-go Listopada 32

ordynuje w chorobach ZĘBÓW

i CHIRURGII JAMY USTNEJ

od 9—1 i 3—8 pp.

DR. MED.

Ignacy Grynberg

Chor. wewnętrzne

Spec. chor. serca

PIŁSUDSKIEGO 76

(Narutowicza 16) telef. 17-415

przyjmuje od 6—8 wiecz.

LEKARZ - DENTYSTA

P. RICK

LEKARZ - STOMATOLOG

I. RICK

przyjmują w lecznicy lek. specjalistów

PIOTRKOWSKA 45.

Dr. Rubinlicht

chor. wewnętrzne

przeprowadził się na ul.

Zachodnią 32

Tel. 272-30. — Przyjm. 6—8 w.

KRAWIEC DAMSKI L. BEKER ŚRÓDMIEJSKA 25 Powrócił z Paryża

z najnowszymi modelami
Pracownia już czynna

TEL. 155-28

KONSUM
PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFABRYCE S.A.
ROKICINSKA 54. Dojazd tramwajami 10 i 16

Wielotysięczne rzesze Klientów podziwiają nasze NISKIE CENY

Korzystaj z okazji, przekonaj się osobiście o dobroci, wielkim wyborze i nader niskich cenach artykułów sprzedawanych w KONSUMIE

Uskuteczniamy wysyłkę paczek do Rosji Sowieckiej na podstawie specjalnej umowy z przedstawicielstwem Z. S. R. R. — Informacje na miejscu

NADESZŁY ostatnie nowości

Materiałów BIELSKICH damskich i męskich WŁÓKNO BIELSKIE

po cenach b. przystępnych! Nowomiejska 6

Telefon 270-23

HURT DETAL

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

ŁACINY. polskiego, historii udziela dypl. mowa nauczycielka gimnazjalna. Przygotowuje do matury. Tel. 193 64.

ANGLIK z wyższym wykształceniem handlowym i długoletnią nauczycielską praktyką wyucza szybko i dokładnie angielskiego i korespondencji 11 Listopada 47-13. Tel. 276 63.

BUCHALTERII podwójnej nauczam gruntownie metodą praktyczną z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg miarodajnych dla władz. Cena bardzo przystępna. Nauka pisania na maszynie wraz z dokładnym objaśnieniem konstrukcji zł. 10.—. Adres: Wólczańska 43, m. 32.

BUCHALTERII włoskiej i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15. Pisania na maszynie 5 zł. Udzielam również korespondencji, arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50, poprzeczna oficyna. I piętro. Zaprowadzam księgi i sporządzam bilanse.

WYCHOWAWCZYNI, władająca niemieckim, z dobrymi referencjami poszukuje natychmiast kondycji do starszego lub młodszego dziecka. Oferty pod „Wychowawczynie”.

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Złatwia wszelką korespondencję. Przyjmuje 12—2 i 4—8 Piotrkowska 24, m. 7.

ABSOLWENTKA Sorbony udziela lekcji francuskiego, dorosłym oraz dzieciom nowoczesną metodą. 11 Listopada 47, m. 18; front, III piętro, tel. 157-07.

FRANCUSKIEGO krótką, łatwą metodą (Anson) nauczy się każdy dla potrzeb w kraju i za granicą. Absolwent Sorbony, Legionów 11 m. 13. Dawidowicz. 12 — 3, 8 — 10 w.

SALON KRAWIECKI
H. MILNER
PIOTRKOWSKA 67, TEL. 219-95

ANGIELSKI, hebrajski, korespondencja, judaistka, konfirmacja, przedmioty ogólne (korepetycje). Tel. 187-59, Kamienna 10, m. 8, od 9—10, 2—3. Cena przystępna.

Na sezon wiosenno-letni polecamy NAJNOWSZE MATERIAŁY WEŁNIANE damskie i męskie oraz podszewki po bardzo przystępnych cenach.

ŁÓDŹ, PRZEJAZD 36, tel. 269-17

KOREPETYTORKA udziela lekcji. Specjalna metoda stosowana dla dzieci niechętnych i zaniedbanych w nauce (hebrajski). Tel. 151-99, proszę p. Rutę.

MATURYSTKA zajmie się dziewczynką w wieku szkolnym; pomoc w nauce. Oferty sub „Sumienna”.

Lokale

4 POKOJE z kuchnią, hall, centralne ogrzewanie, w eleganckim, nowoczesnym domu vis a vis parku Staszica, ul. Magistracka 36. Informacje telef. 124-37

4 POKOJOWE mieszkanie słoneczne, z wygodami od zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu: ul. Kopernika 63.

3 POKOJE z kuchnią na biuro lub mieszkanie do wynajęcia. Narutowicza 30, lat od 4—5 tel. 265-78.

DO WYNAJĘCIA duży pokój umeblowany lub miejsce do spania. Piotrkowska 88, m. 35.

SŁONECZNY 2-okienny umeblowany pokój na II piętrze. Wejście nie krepujące. Żeromskiego 41, m. 9. Godziny 16—18.

DO WYNAJĘCIA mały pokój dla pojedynczej osoby z oddzielnym wejściem, wygodami. Śródmiejska nr. 16, m. 23, wysoki parter, prawo.

3 POKOJE z kuchnią, wszelkimi wygodami. Narutowicza 40. Wiadomość u dozorczy.

Wykwintne Płaszczki Męskie

w wielkim wyborze na SEZON WIOSENNO-LETNI

POLECA „MILCOAT” ul. PIOTRKOWSKA 67

front II p. tel. 219-95

UWAGA: honorujemy asygnaty „P O S T O”

Materiały techniczno-budowlane

DOM HANDLOWY JAKUB HOCHERMAN

ŁÓDŹ, SIENKIEWICZA 4 TELEF. 224-07, 224-08, 232-80

SKŁADY 11-go LISTOPADA 105, TEL. 145-38, BOCZNICA WŁASNA

Poleca z reprezentowanych fabryk i własnych składów po cenach konkurencyjnych:

Rury i kształtki kamionkowe, żeliwne wodociągowe i do kanalizacji
Klinkier budowlany, posadzkowy, kwasoodporny i do licowania fasad
Płytki ściennie glazurowane (flizy)
Płytki terrakotowe do wykładania podłóg
Licówka glazurowana i zwykła
Cegły szamotowe, płyty budowlane Heraklith i inne
Cement biały i szybkoschnący
Wanny żel., artykuły sanitarne, emaliowane i fajansowe
oraz wszelkie inne artykuły budowlane.

FRONTOWY, słoneczny, umeblowany pokój w nowoczesnym domu do wynajęcia. Wejście nie krepujące. Telefon: 122-11.

POKÓJ duży, nieumeblowany poszukiwany w okolicy Bandurskiego Komorne za rok zgóry zapłać. Oferty sub „Pokój” do Biura ogł. Fuksa, Piotrkowska 87.

DO WYNAJĘCIA: 1) 5-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami; 2) 1 pokój na pierwszym piętrze z klatki schodowej; 3) suteryna o 6 oknach przy ul. Piramowicza 2. Wiadomość u dozorczy.

3 POKOJE z kuchnią z wszelkimi wygodami, centralne ogrzewanie. 6-go Sierpnia 61, dozorca wskaże.

SKLEP z urządzeniem, tylnym wejściem do wynajęcia. Wiadomość. Sienkiewicza 27, lub od 4—5 tel. 265 78.

STARSZA, inteligentna, samotna pani (izr.) poszukuje pokoju z całodziennym utrzymaniem, ewtl. z obiadami. Oferty sub „Nr. 1191”.

3 POKOJOWE mieszkania w nowo wybudowanym domu do oddania. Hol, centr. ogrzew., ciepła woda, winda. Piotrkowska 249.

3-POKOJOWE mieszkanie III piętro w nowym domu z centralnym ogrzewaniem oraz sklep z pokojem do wynajęcia. Zachodnia 32.

1 LUB 2 nieumeblowane pokoje w centrum miasta, front, I piętro z telefonem do oddania. Oferty sub „Zorika”.

1—2 POKOJE umeblowane lub bez z wszelkimi wygodami ewentualnie z używalnością kuchni. Gdańska nr. 77, m. 12a.

3 POKOJE z kuchnią z wszelkimi wygodami na I szym piętrze od zaraz do wynajęcia. Wiadomość u dozorczy. Tramwajowa 3.

A. CYMERMAN

pracownia okryć damskich, kostiumów i futer

POWRÓCIŁ

Poleca na sezon wiosenno-letni najnowsze modele pierwszorzędnych domów paryskich.

Gdańska 45

Tel. 184-69

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami dla jednego ew. dwóch panów (izr.) do wynajęcia. Moniuszki 1, m. 13. Obejrzeć można w godzinach 2 — 3 i od 8 wiecz.

LUKSUSOWE 3-pokojowe mieszkanie, hall, centralne ogrzewanie, wszelkie nowoczesne wygody i urządzenia do wynajęcia w nowym domu Sienkiewicza 51 (naprzeciwko parku). Wiadomość: tel. 13-555.

POKÓJ umeblowany przy rodzinie izr. do wynajęcia od zaraz z utrzymaniem lub bez. Legionów 47, m. 34.

DO WYNAJĘCIA od 1 kwietnia 7-pokojowe mieszkanie, front, II p. oraz 4 e i 5-pokojowe słoneczne, nowoczesne, front, 3 p. Lekkie schody. Wiadomość: Administracja domów Piotrkowska 62, tel. 108-85, 2314-5

PRZEPROWADZKI
W WOZACH MEBLOWYCH SAMOCHODAMI
USKUTECZNIA TANIO
C. HARTWIG S. A.
Piotrkowska 86, tel. 273-50.

2-OKIENNY duży, ładny pokój umeblowany odnajmę 2 panom lub pracującemu małżeństwu. Andrzeja 28, m. 9.

POSZUKIWANE 3-pokojowe mieszkanie słoneczne nowoczesne 1 albo 2 piętro, od lipca. Oferty do „Głosu Porannego” sub „E. W.”.

ZNANE I DOSKONAŁE MYDŁO „TRÓJKA”

4 i 2 POKOJOWE mieszkanie z wygodami do wynajęcia. Ul. Cegielińska 55, obok Placu Dąbrowskiego.

3 POKOJE z kuchnią — zł. 221.— kwartalnie do wynajęcia. Wiadomość: Al. I Maja 37, lub od 4—5, tel. 265 78.

POKÓJ ładnie umeblowany z niekrepującym wejściem do wynajęcia. Śródmiejska 39, m. 43.

ELEGANCKO umeblowany pokój od zaraz do wynajęcia. Pierackiego nr. 7, m. 9, tel. 127-20.

POKÓJ umeblowany z oddzielnym wejściem do wynajęcia. Ul. Mielczarskiego 17, m. 1.

ODNAJME 1—2 pokoje na kancelarię adwokacką z zapewnioną praktyką. Zgierska 21, fr. I p., tel. 236 39.

POKÓJ umeblowany z wygodami do wynajęcia dla pana. Wólczańska 10, front, II p. m. 15.

Gabinet kosmetyki
lecniczej i toaletowej
Z. SZWALBE

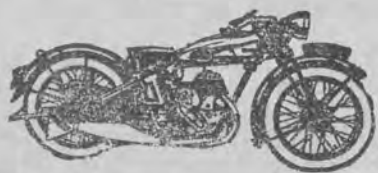
dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.

Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów niepożądanych włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

Materiały
najprzedniejszej jakości

JANKOWSKI

Fabryka Sukna Bielsko Piotrkowska 88
Sprzedaż detaliczna Łódź, Piotrkowska 6



MOTOCYKLE słynne „Excelsiory” (dwuosobowe setki wolne od podatku i prawa jazdy) oraz czolowych marek Norton, Calthorpe, Royal, Enfield, Panther, Puch.
Części zamienne do wszystkich motocykli stale na składzie. Dogodne warunki spłaty

Repr. „BERSON-SEMPERIT” Narutowicza 16, tel. 140-59

Opony samoch. i motocykl. „SEMPERIT” — Nabywcy naszych modeli korzystają z ulg podatkowych.

Kupno i sprzedaż.

KOMFORTOWE urządzenie gabinetowe, nowoczesne, sprzedam okazjnie. Traugutta 5, m. 8. Od 9—11 i 7—9 wiecz.

FUTRO eleganckie, b. dobre, kupi młody pan wzrostu średniego. Oferty: „Gotówka”.

DO SPRZEDANIA 2 zespoły przędzalni, wilk, szarpacz, maszyny wykończalnicze, szpulmaszyny. Informacji udziela J. Sternfeld, Tomaszów - Maz., ul. Św. Antoniego 5. 1139-3

OBUWIE damskie, męskie i dziecięce z najlepszego materiału krajowego i zagran. poleca Pracownia obuwia **ŚL. KIELEK** wykwintnego SIENKIEWICZA 49. Ceny przystępne.

MOTOCYKLE najprzedniejszych marek Ariel, BSA, Velocette, FN, modele 1938 oraz słynne setki dwuosobowe James i Carlton bez prawa jazdy i podatku. Zamiana motocykli. Dogodne warunki spłaty. Leon Leszczyński, Łódź, Piotrkowska 175, tel. 205.06. 974-6

FUTRO brzościowocowe i lis okazjnie do sprzedania. Tel. 208-74 od 2 do 4. 253-3

FUTRA na letnie przechowanie przyjmuje **Salon Mody Męskiej Leonard Hetman** Łódź, Przejazd 6. Telefon 168-90.

DO SPRZEDANIA tania 4 morgi sześćdziesięcioletniego lasu sosnowego w Sokolnikach pod Ozorkowem obok kolonii gimnazjum Sześcińskiej, przy głównym trakcie. Wiadomość: tel. 183-42.

DO SPRZEDANIA nowy filtr odzależniający o zawartości 800 kg. masy permutowej i o wydajności 5 mtr. sześć. na godzinę. Wiadomość: tel. 183-42.

MASZYNA gabinetowa Singera okazjnie do sprzedania. Nawrot nr. 56, m. 6.

SKUPUJĘ książki beletrystyczne (ewentualnie lektura szkolna). Kupię złotr. Tel. 109-64, gdcz. 2-3 po poł. lub Kopernika 19, m. 22.

BIUROWA szafa w dobrym stanie kupię. Oferty sub „D. S.”

POCO ŚPICIE na słomie gdy od 3 zł. tygodniowo dostać można materace, otomany, tapczany - automaty, łóżanki i krzesła. Solidnie wykonane. Tylko u tapicera P. Wajsa. Łódź, Sienkiewicza 18.

DO SPRZEDANIA pokój stołowy oraz białe meble. Wiadomość: ul. Żeromskiego nr. 12, m. 15.

DYWAN bielski 3,10x4,20 prawie nowy okazjnie do sprzedania. Zachodnia 59, m. 2, front, parter.

DWA 6 tygodniowe boksy niebieskie czystej rasy (1 biały) do sprzedania. Nawrot 1a, m. 27, od 10—5 po poł. —3

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie — 10 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Redaktor odp. Lucjan Lipiński

Za Wydawnictwo: „Głos Poranny” — Jan Urbach i S-ka — Eugeniusz Kronman.

W drukarni własnej Piotrkowskiej

PŁASZCZYKI

DZIECIĘCE wraz z kapelusikami dla chłopców i dziewcząt ostatnie modele oraz mundury i płaszcze przepisowe

B. JAKUBOWICZ 5
POMORSKA

KRAWIEC MĘSKI

LEON SELIG

NAWROT 8

poleca się Sz. Klienteli na sezon wiosenno-letni

Wykonanie pierwszorządne wg. angielsk. modeli

Różne

ODŚWIEŻAM sufity, ściany, tapety suchym chemicznym sposobem. Ceny niskie. Wiadomość: Samuel Wiatrak, sklep farb, Mała 2, róg 6 Sierpnia, lub tel. 234-04. 998-2

DYWANY: perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia artystyczny zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgrom, Kilińskiego 18, tel. 192-46. 658-5

Podziękowanie

Państwu Gonik, mojemu szefostwu, za opiekę i pomoc materialną podczas mojej choroby składam tą drogą serdeczne „Bóg Zapłać”.

Ruta Jakubowicz

ZAGINĄŁ weksel in blanco na zł. 85.— z wyst. Z. Dobrowolskiego. Powyższy unieważniam. Br. Kowalski, Browarna 8.

WSPÓLNICZKA celem założenia pensjonatu poszukiwana. Kilińskiego 86, m. 40, lewa of., II w.

PIERWSZORZĘDNY zakład krawiecki damski M. Rozenewajg, ul. 6-go Sierpnia 37 poleca na sezon wiosenny i letni najnowsze modele paryskie jako też przyjmuje palta i kostiumy; za palto 15 zł., za kostium 25 zł.

LAIKI i poduszki przyjmujemy do czyszczenia i odnawiania w pracowni haftów dla krawczyń. Sklep frontowy, Piotrkowska nr. 9.

WSPÓLNICZKA z kapitałem poszukiwana celem powiększenia salonu względnie otworzenia sklepu krawieckiego damskiej. Tamże potrzebna z łolna propagandzistka. Tel. 113 19.

DZWOŃ tel. 247-90. Pośpieszna Pomoc Krawiecka „Wygoda”, Narutowicza 13. Odświeżalnia garderoby.

WSKAŻĘ wyrobioną placówkę na letnią kawiarnię i dancing w kuracyjnej miejscowości. Wynagrodzenie — kierownictwo lokalu. Oferty do admin. „Pewny interes”.

Posady

LEKARZ - dentysta (dentystka) poszukiwany na prowincję. Informacje w firmie „Poldens” ul. Piotrkowska 9. Tel. 173-20.

WYKWALIFIKOWANA krawcowa poszukuje stałej pracy, ew. przyjmie robotę w domu lub poza domem. Maria Przybylska, ul. Podmiejska 16-a, m. 11. 261-3

RUTYNOWANY księgowy poszukuje posady ew. przystąpi jako współnik do interesu. Posiada 5.000 zł. gotówką. Oferty sub „100”

DRZEWA owocowe

sztamowe i karlowe. Agrest szczepiony, Porzeczki, Winorośle, krzewy ozdobne. Róże w wielkim doborze NASIONA warzywne i kwiatowe. Poleca znana firma **Leon Kołaczkowski** Przędzalniana 86 tel. 115-02, tram. Nr. 3.

Węże do polewania



po cenach hurtowych
„BERSON-SEMPERIT”
ŁÓDŹ, NARUTOWICZA 16, tel. 140-59.

Tkálnia tkanin technicznych i wytwórnia sznurów
H. Rzejak
RADOGOSZCZ,
ul. Szczęśliwa 10
telefon 150-47

POLECA: Galerunek do maszyn żakardowych i.a., sznury: platynowy, do szycia kart i tkacki.

PRZYJMUJE: Galerowanie maszyn żakardowych zamknięte i otwarte, symetryczne i zwykłe na jedwab i bawełnę. — Rozbiera i składa maszyny żakardowe. Fachowe wykonanie.

PACZKI 2 szt. 25 gr.

CIASTKA DESEROWE po 20 gr. (dla stowarzyszeń i szkół odpowiedni rabat)

Wszystkie wyroby cukiernicze na zamówienie

Śniadania i kolacje jarskie z 4-ch dań zł. 1.10 wraz z obsługą

— poleca —

Cukiernia „ŹRÓDŁO”

Łódź, Przejazd 1, tel. 209-87

DOKTOR REICHER

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i seksualnych
leczenie promieniami Roentgena

POWRÓCIŁ

Południowa 28, tel. 201-93

przyjm. od 8—11 rano i 5—8 pp. w niedziele i święta od 9—12 w.

SPRZEDAWCZYŃIE branży obu-

wianej poszukiwane. Tel. 232-22.

INTELIGENTNA panienska poszu-

kuje posady do dziecka starszego.

Pomoc w lekcjach. Znajomość robót kbierych. Kwalifikacje i referencje. Tel. 156-45, Pola.

„SZLIF” FABRYKA LUSTER

Kilińskiego 78, tel. 158-37

poleca TREMA, LUSTRA, wszelkiego rodzaju za gotówkę i na dogodnych warunkach.

Higiena

to zdrowie!

Cyklinowanie, drutowanie i fro-

terowanie posadzek, czyszczenie

biur i okien, sprzątanie

biur i pokoi, odkurzanie elek-

trofizmem. Reparaty linoleum.

Pakowanie okien i drzwi.

J. HUPERT i S-ka

Piotrkowska 44, tel. 202-14.

„STAMBUŁ” Polskie Tow. dla Handlu Ręk. Sp. z o.o. Łódź, AL. KOŚCIUSZKI 17, tel. 163-66

polecamy na raty
WÓZKI DZIECIĘCE ROWER Y
— sportowe i spacerowe — krajowe i zagraniczne.

„OLLA” PRES. 9
NIEDOŚCIGNIONE JAKOŚCI PEWNOŚCI
ORYGINALNE TYLKO Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM
BEZGRANICZNIE ELASTYCZNE
PATENT FRANC. NR. 700.304
PATENT AMER. NR. 1039.701

Założona w roku 1891
Lecznica dla Zwierząt
Mag. Wet. H. WARRIKOFFA
ul. KOPERNIKA 22 Tel. 172-07.
ODDZIAŁY: wewnętrzny i chirurgiczny
SZCZEPNIENIA psów i koni
STRZYŻENIE psów i koni.
Kapiele psów.
KUCIE KONI, nitowanie kopyt.
Przyjęcia w przychodni od 8—11 i 5—6
Członkowie towarzystwa opieki nad zwierzętami płacą ulgowe ceny.

PLUSK WY
wybiepasz bezpowrotnie tylko świecą desygnacyjną „Famigator-Cimex”. Przeprowadzamy desygnacje mieszkań pod gwarancją gazami D. G. W. Zgłoszenia:
„ZAKŁAD DEZYNFEKCYJNY”
Łódź, Al. i Maja 4, tel. 222-60

Kupujcie z I-go źródła
Wielki wybór
WÓZKÓW dziecięcych
ŁÓŻEK metalowych
MATERACÓW wyscielanych
MATERACÓW sprężyn.
ŁÓŻEK polowych
w fabrycznym „DOBROPOL”
— składzie — Łódź, Piotrkowska 75 w podw. Tel. 139-90

Doktor Medycyny Gustaw Kohn
specjalista
chorób kobiecych i akuszerki
Piłsudskiego 51, tel. 170-08
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

Dr. med. M. RUNDSTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjm. od 8—10 i 4—8 wiecz.

„**rewia**”

ilustrowana tygodniowa

Dzisiejszy numer

„**REWII**”

zawiera następujące artykuły:

Pr. T.: Tysiąc lat Austrii
Maria Przedborska: Wina niezawiniona
Winston Wilton: Wszechwładny pan izby gmin
Fred Coppersmith: Krojezy kontynentu
Dr. Paweł Klinger: Istota popędu płciowego
E. M. Remarque: Bójka przed nocnym lokalem (fragment powieści)
F. Hanington: Zawrotne cyfry
Walter Finkler: Odkrywca promieni X
Michał Erdődy: Włamywacz we fraku
W. Lichtenberger: Kobieta i adwokat
M. Witkowska: Dusigrosze (Nowela). —
J. Wechsberg: Uprzejmi bandyci

Nr. 12 Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 20-go marca 1938 r.

TYSIĄC LAT AUSTRII

**Marchia wschodnia. - Mocarstwo światowe. - Na czele Europy
Załamane się. - Przyłączenie resztek do Rzeszy**

Marchia graniczna Karola Wielkiego

Gdy KAROL WIELKI około 800 roku stworzył mocarstwo światowe franków, które obejmowało Niemcy, Francję i Włochy, wschód tego państwa był zagrożony przez wojowniczy naród awarów, którzy osiedlili się na nizinach między Dunajem i Cisą, a więc w dzisiejszych Węgrzech, i często przed siebą wypady do państwa franków. Dlatego też Karol Wielki zdecydował się na przeprowadzenie kampanii przeciwko awarom. Podczas 12-letniej wojny, od 791 do 803, zniszczył on ten mongolski szczepek jeźdźców. Niepokojony do tego czasu przez awarów kraj ufortyfikował i poddał władzy upoważnionego do czuwania nad granicą margrafa.

Wraz z utworzeniem tej marchii wschodniej (Ostmark) Karol Wielki rozpoczyna się historia Austrii. W sto lat po zniszczeniu awarów znowu mongolski szczepek jeźdźców ruszył z miast Azji przeciwko środkowej Europie: byli to macedoniarze, czyli węgry. W bitwie pod Presburgiem zniszczyli oni mocarstwo Wielko-Morawskie i zdobyli również położoną na południe od tego kraju Marchię wschodnią. W roku 955 król niemiecki OTTO I zgotował węgrom pod Lechfeldem tak miazdzącą porażkę, że w następstwie zrezygnowali ze swych pochodów wojennych i osiedlili się w nizinach Cisy.

Otto I, który w 962 roku został ukoronowany, jako cesarz i który musi być uważany za właściwego twórcę Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, obudził Marchię Wschodnią Karola Wielkiego do nowego życia. Na południu tej Marchii utworzył Styrię, a na południe od Styrii marchię Krainy. Syn Ottona I, cesarz OTTON II, oddał w 976 roku Marchię wschodnią grafowi bawarskiemu BABENBERGOWI. Babenbergowie zarządzili Marchią wschodnią aż do wymarcia ich rodu w 1246 roku i doprowadzili ten kraj pod względem gospodarczym i kulturalnym do wielkiego rozkwitu. Już około roku 1000-go zaczęła się przyjmować powszechnie dla Marchii wschodniej nazwa Austrii (Oesterreich - Ostreich - Państwo wschodnie).

Na terytorium Austrii powstała największa poezja niemiecka średniowiecza w postaci „Pieśni Nibelungów”, w Austrii tworzył również największy li-ryk owego okresu WALTER

VON DER VOGELWEIDE. W roku 1156 Austria została podniesiona do godności księstwa. Pierwszym księciem był HENRYK II, Jasomirgott. Ten przydomek otrzymał pobożny książę dlatego, ponieważ każde oświadczenie kończył słowami: „Ja so mir Gott helfe” (Tak mi dopomóż Bóg). Jego syn LEOPOLD V, Cnotliwy, wyruszył z cesarzem Fryderykiem Rudobrodym na pochód krzyżowy i odznaczył się przy zdobywaniu szturmem Akkonu. Biała szarfa na jego zbroi, spryskana u dołu i u góry krwią, była podobna, według istniejącej legendy, początkiem stworzenia herbu austriackiego w kolorach czerwono-białym - czerwonym. Za czasów jego panowania w 1192 roku Austria została złączona ze Styrią.

Wraz z osobą Fryderyka II wygasł w 1246 roku ród Babenbergów. Z wojny o dziedzictwo wyszedł zwycięsko król czeski PRZEMYSŁAW OTTOKAR II. W 1251 roku kraje czeskie zostały po raz pierwszy połączone z Austrią. Ale gdy w 1272 roku hrabia RUDOLF HABSBUURG obrany został cesarzem niemieckim, zażądał on od Przemysława zwrotu Austrii, ponieważ właśnie on, jako cesarz, ma prawo oddawania krajów w lenno. Ottokar odmówił i doszło do wojny. W bitwie pod Marchfeldem król czeski został w 1278 roku pokonany i na polu bitwy zamordowany z zemsty osobistej przez szlachcica czeskiego, Sawicza Rosenberga; klasyk austriacki Franciszek GRILLPARZER dał przekrój tej epoki historii Austrii i Czech w swym dramacie „Szczęście i koniec króla Ottokara”.

Państwo, w którym słońce nie zachodziło

Cesarz RUDOLF I oddał Austrię w lenno swemu synowi ALBRECHTOWI. W ten sposób te kraje dostały się w 1282 roku pod panowanie Habsburgów i pozostały pod tym panowaniem bez przerwy do 1918 r. Habsburgowie uprawiali bardzo energiczną i wiadomą celów politykę, tak, że z początkowego lenna, które obejmowało tylko kraje Dolnej Austrii, Górnej Austrii i Styrii, niebawem powstało mocarstwo światowe, w którym — jak powiedział jeden z jego władców — „słońce nigdy nie zachodziło”. Rozbudowa potęgi austriackiej rozpoczęła się za panowania księcia ALBRECHTA II, Mądrego, który w 1335 roku pozyskał Karyntię i Krainę. Jego

wybitny syn RUDOLF IV, Fundator, pozyskał jeszcze Tyrol, ale bardziej się wstawił przez utworzenie w Wiedniu uniwersytetu (1365). Bodźca do ufundowania tego uniwersytetu otrzymał od swego teścia, cesarza niemieckiego i króla Czech, KAROLA IV, który w 1348 roku utworzył w Pradze pierwszy wyższy zakład naukowy na terytorium państwa niemieckiego. Uniwersytet wiedeński był drugim zakładem tego rodzaju. Jeszcze w 14 stuleciu Habsburgowie zyskali kraj na wbrzeżu z ważnym portem Triestu oraz Przedarlanię.

Alc najważniejsze zdobycze przypadają na 15 i 16 wiek. Wzrost Austrii od terytorium niemieckiego do potęgi mocarstwowej o światowym znaczeniu odbywał się nie przez wojny, a przez małżeństwa. Wówczas powstało słynne powiedzenie łacińskie „Bella grant alii, tu felix Austria nubo”, co w tłumaczeniu brzmi „Niechaj inni prowadzą wojny, ty szczęśliwa Austrio żnij się”. Cesarz MARYSIAN I (1493 do 1519) ożenił się z Marią, córką księcia Karola Odważnego z Burgundii. Przyniosła mu ona w posagu Niderlandy, obejmujące dzisiejsze terytorium Belgii i Holandii. Jego syn, FILIP PIĘKNY, ożenił się z córką Ferdynanda Katolickiego z Hiszpanii, Izabellą Obłąkaną. Dzięki temu małżeństwu po śmierci króla hiszpańskiego przypadła Austrii nie tylko Hiszpania, ale również księstwo Mediolanu (późniejsza Lombardia), Szwecja i południe we Włochy (królestwo Neapolu) i wreszcie cała nowo odkryta część świata, a mianowicie Ameryka.

Gdy w 1526 roku król Czech i Węgier LUDWIK II, padł w bitwie pod Mohacs w walce z Turkami, Habsburgowie na mocy traktatu dziedziczenia znaleźli się w posiadaniu Czech, Moraw, Śląska (obejmującego również dzisiejszy niemiecki Śląsk ze stolicą Wrocławiem) oraz owej części Węgier, której nie zdobyli Turcy. Poza tym byli Habsburgowie od 1438 roku bez przerwy cesarzami Niemiec. Pierwszy władca tego olbrzymiego mocarstwa, KAROL V, mógł wypowiedzieć dumne zdanie: „W moim państwie słońce nigdy nie zachodzi”. Władcy austriaccy wybrali na swoje hasło pięć samogłosek z języka niemieckiego A E I O U, do których dorobiono zarówno łaciński, jak i niemiecki tekst. („Austria erit in orbe ultima” —

„Alles Erdreich ist Oesterreich untertan”).

Mocarstwo okazało się zbyt wielkie, aby mogło być rządzone jednolicie. Dlatego też w 1522 roku zostało podzielone na linie hiszpańską i niemiecką.

Następne dwa stulecia wypełniały walki z napierającymi po tętnie od strony Bałkanów Turkami. Już traktat dziedziczenia, na mocy którego kraje czeskie i Węgry zostały połączone z Austrią, został zawarty ze względu na konieczność zjednoczenia wszystkich sił w walce z Turkami. Dwa razy pojawiali się Turcy pod Wiedniem, tymi ufortyfikowanymi wrotami wpadowymi do państwa niemieckiego, ale obydwa razy mu się udało się wycofać, jako pokonanym.

Po raz pierwszy działo się to w 1529 roku, już w trzy lata po bitwie pod Mohacs. Wtedy hrabia SALM tak skutecznie obronił miasto, że Turcy musieli uciec. O wiele większe znaczenie miało drugie oblężenie przez Turków w 1683 roku. Wtedy bronił Wiednia hrabia Rudiger von STARHEMBERG, któremu udało się stawić opór Turkom tak długo, aż nadeszła na odsiecz armia polska pod dowództwem króla JANA SOBIESKIEGO i zgotowała Turkom decydującą porażkę.

Hrabia Starhemberg został za swoją odwagę i przebiegłość podniesiony przez cesarza LEOPOLDA I do godności księcia. Jego potomek, który miał nawet wspólne z nim imię Rudiger, odgrywał poważną rolę w ostatnich latach polityki austriackiej, jako wódz austriackiej Heimwehry.

Z uwolnieniem Wiednia od Turków łączy się również kilka drobnych wydarzeń, które nadały Wiedniowi jego lokalny kolor. Wśród łupów, zdobytych na Turkach, znalaziono również liczne worki z zielonymi ziarnami, przypominającymi groch. Uważano je za pokarm dla wielbłądów i zamierzano wobec tego wrzucić do Dunaju. Ale pewien Polak nazwiskiem KOLCZYCKI, który przez wiele lat mieszkał w Turcji, prosił aby mu te zielone ziarna podarowano. Kolczycki otworzył w 1683 roku pierwszą kawiarnię w Wiedniu. A jak wiadomo, w ciągu ostatniego wieku kawiarnia odgrywała w życiu naddunajskiej stolicy doniosłą rolę.

W tym samym czasie mistrz piekarski KIPFEL wpadł na pomysł, aby piec bułki nie w zwykłej postaci, ale ku upamiętnie-

niu uwolnienia miasta od Turków, w formie półksiężyce. W ten sposób powstał wiedeński „kipfel”, znany u nas, jako rogalik.

Rozkwit sztuki

Z uwolnieniem od najazdu tureckiego wiąże się ekspansja Austrii na wschód i na południe - wschód.

W 1699 roku mocą traktatu, zawartego w Karłowicach, odstąpili Turcy Austrii całe Węgry z wyjątkiem Banatu, który został zdobyty dopiero w 1718 roku przez ks. EUGENIUSZA. Wtedy ten najpopularniejszy dowódca austriacki poblił Turków pod Belgradem.

W 1740 roku dom panujący Habsburgów wymarł wraz z osobą KAROLA VI. Córka tego cesarza, MARIA TERESA wyszła za mąż za księcia FRANCISZKA STEFANA LOTARYŃSKIEGO i od tego czasu rodzina nosi nazwisko Habsburg-Lotaryngen. Za panowania Marii Teresy i jej syna JÓZEFA II, cesarza ludu, który w pamięci ludu austriackiego żyje po dziś dzień w niezliczonych anegdotach, potęga Austrii nie tylko wzrosła nazwę, ale przez przyłączenie Galicji i Bukowiny, ale kraj otrzymał również nowoczesną administrację, zniszczono pańszczyznę i Austria w dziedzinie kulturalnej wysunęła się na pierwsze miejsce. Szczególnie w dziedzinie muzyki dał kraj całemu światu tak nieprzemijające genjusze, jak GLUCK, HAYDN, MOZART, BEETHOVEN, SZUBERT.

W 19 stuleciu nastąpił w tym kraju również wielki rozkwit literatury. Tu należy przede wszystkim wymienić GRILLPARZERA, RAIMUNDA i największego niemieckiego komediopisarza NESTROYA.

Wojny napoleońskie nadały Austrii kształt, który posiadała aż do wojny światowej. Hiszpanię i południowe Włochy utraciono już w początkach 18 stulecia, a obecnie przyszła kolej na Niderlandy. Natomiast wzbogaciła się Austria o Wenecję i Dalmację. Po wypędzeniu Napoleona na Elbę Austria stała się przodującym mocarstwem na kontynencie europejskim. Za panowania cesarza FRANCISZKA I zostało utworzone cesarstwo austriackie. Gdy Napoleon ogłosił się cesarzem francuzów, Franciszek zrezygnował z tytułu cesarza rzymsko-niemieckiego i przyjął tytuł cesarza Austrii. Kraje niemieckie cesarstwa Austrii były od 1815

(Dokończenie na str. 3)

Wina niezawiniona -- krzywda bolesna

Halina Krahelska: „Zdrada Heńka Kubisza“

Halina Krahelska należy do tych jednostek, które nietylko umieją wchłaniać różnorodność bogactwa życia, lecz muszą również zająć wobec wszystkich jego przejawów czynną postawę. Dla ludzi tego typu niema przypadkowości w warunkach ich bytowania: każde miejsce, każdy okres czasu, wypadki, rozgrywające się przed nimi w tych ramach, stają się naturalnymi bodźcami do ich rozwoju, dostarczając im treści, którą oni — po wewnętrznym przekształceniu jej w sobie — zwracają otoczeniu, jako celową siłę dynamiczną.

Obdarzona przez naturę bujnym temperamentem, wybitnymi zdolnościami intelektualnymi, zmysłem obserwacji, nieugiętą wolą i — nadto — talentem literackim, wychowana w atmosferze wysokiej kultury umysłowej, pod kierownictwem ojca: matematyka — filozofa, Halina Krahelska szuka tworzywa dla swych przyrodzonych i urobionych właściwości. Na gruncie Rosji starej wpręga się w służbę rewolucyjną, poznaje wieżenie carskie i Syberię, w Rosji nowej — po przewrocie październikowym — bierze udział w jej poczynaniach organizacyjnych, jakkolwiek z przekonania jest przeciwniczką bolszewizmu.

W niepodległej Polsce bada bez wytchnienia — pierwsza inspektorka pracy do spraw kobiet i młodocianych — warunki pracy w fabrykach i zakładach przemysłowych na całym niemal jej obszarze. Zmuszona do usunięcia się z nosterunku, którego podstawy ideologiczne z takim entuzjazmem zakładała, naskutek swej nieustępliwości w obronie tych podstaw, umacnia czysto osobisty już kontakt z ośrodkami i instytucjami robotniczymi: pomagając jej one w zbieraniu szczegółów, wypełniających to, co w ogólnych konturach narzuca się jej w zetknięciu z zagadnieniami społecznymi.

Pochłonięta sprawami, w których energia jej rośnie w miarę napotykanego oporu, Krahelska piórem uchwala etapy swych trudów, zmagani i osiągnięć.

W ciągu kilku lat wydała szereg prac naukowych i publicystycznych, zamieszczała w pismach codziennych i tygodniowych niezliczoną ilość artykułów: odśloniła w nich metody eksploatacji najsłabszych elementów robotniczych i groźne skutki społeczne rańkowego gospodarowania. Materiałem ludzkim, wykazując jednocześnie konieczność przeciwdziałania tym zjawiskom, odpowiednio rozbudowanym ustawodawstwem socjalnym. W dziele zbiorowym p. t.: „Ze wspomnień inspektora pracy“, kapitalnej książce, która w formie — zda się — bezpośrednio dokonującego się procesu przedstawia wspaniałe rozmach i zdradzieckie pęknięcia w wykuwaniu tego ustawodawstwa, większość rozdziałów jest pióra Krahelskiej.

Lecz praca naukowa i dziennikarstwo społeczne nie zaspakajają Krahelskiej: zwraca się — nie zaniedbując ich — do tej dziedziny wypowiedziania się, w której obserwacja, analiza i rozumowanie mogą nietylko przynieść obiektywną rzeczywistość, ale wsparte intuicją i fantazją twórczą sięgać do jej subiektywnego podłoża — do

duży zarówno jednostki, jak i gromady. W roku 1934 wydała „Wspomnienia rewolucjonistki“, w 1936 — powieść p. t. „Strajk polski“ (*), osnutą na za targu w firmie „Semperit“ i jego tragicznym echu w wypadkach krakowskich, w ostatnich tygodniach powieści p. t.: „Zdrada Heńka Kubisza“.

Śląsk po wojnie światowej. Powstanie: pierwsze, drugie i — zwłaszcza — trzecie. Jakie były hasła i cele? Walka z Niemcami i połączenie ze swą macierzą ziemi, która w ciągu kilku lat była od niej oderwana? Czy jednak te hasła i cele rozumieć masowi uczestnicy powstań, ofiarni bohaterzy szarych górniczych, hutniczych — lud śląski — i znacznie mniej liczni przedstawiciele innych warstw społecznych?

Krahelska od razu wciąga czytelnika w sprawę najistotniejszą, wiążąc z nią ścisłą przyczynowość wszystkie pozostałe — duże i małe, poważne i błahe. Śmiało maluje tło, mocno wypukła grupy, doskonale wyprawdza główne postacie. Powieść jest zmontowana pewną ręką i artystycznie wykończona. Niema w niej przejaśnienia, jakie były w „Strajku polskim“, ani niecierpliwości w wydobywaniu na wierzch ukrytych sprężyn wypadków dramatycznych: nieuniknione wydarzenia rozwijają się we właściwym tempie, podległe przypłeszeniu, czy zahamowaniu, w zależności od ich krzyżujących się immanentnych sił, ten dencja autorki kieruje doborom ludzi i sytuacji, lecz w sposób tak niepostrzegalny, że chwilami raczej ona im zdaje się pod-

*) Powieść ta skonfiskowana została przed jej ukazaniem się w sprzedaży, a autorce wytoczona sprawa; po pewnym czasie powieść wypuszczono na rynek księgarski, lecz z dużymi białymi plamami.

dawać. Nie nie rwie się, nie przeczy sobie w wielu najbardziej odmiennych, skomplikowanych fragmentach: zlewają się one w organiczną całość, każdy z nich, w swym zagubieniu nawet, tej całości służy. Ma dra uczuciowość kobieca i najczystszy liryzm przeplatają się na stronach twardej prozy z tępa brutalnością rzeczywistego świata, jasne błyski piękna, nie zniszczalnego w tajemnicach serc ludzkich, przebijają się osad odrażającej, sponiewieranej codzienności.

Halina Krahelska stworzyła powieść, która jest wydarzeniem w naszej literaturze i — jak słusznie podkreśla w słowie wstępnym Stanisław Baczyński — nietylko w literaturze; również w naszym życiu społecznym i politycznym. To niewątpliwie zadecyduje o jej ocenie i przyjęciu. Krytycy z obozu prawicy narodowej bądź zignorują rozmyślnie tę powieść, bądź uderzą w nią swym ślepy, głuchym, mściwym oburzeniem: ci krytycy nie są przecież zdolni pojąć najgłębszej patriotycznej miłości, „czujnej, bolesnej polskości“, z której ona wyrosła, którą jest przepojona. A krytycy z obozu lewicy społecznej? Trudno przewidzieć, jak zareagują na niezwykle ryzykowne przeprowadzenie i rozwiązanie konfliktu powieściowego, na które ważyła się autorka.

Heńka Kubisz, syn rodziny górniczej, z której wyszli nieugięci wyznawcy ideału wolności narodowej i sprawiedliwości społecznej, biorący jako dziecko krwią własną zadokumentowany udział w powstaniu, w krótkim czasie swego wznoszenia się i opadania terminator ślusarski, hutnik, następnie lokaj w domu dyrektora kopalni, górnik z bieda — szybu, wreszcie bezrobotny, bezrobot-

ny przez lata, w pełni młodości, zdrowia i siły, nędzarz, nie inogący połączyć się z ukochaną dziewczyną, nieczym pomóc ubóstwianemu ojcu, matce i rodzinie, skazany na najstraszliwszą mękę bezużyteczności dla siebie i innych, popełnia zdradę: przechodzi do Niemców — hitlerowców. Czyny to dla wydobywania się ze stanu, w którym się znajduje. Ale nietylko dlatego: straciwszy wiarę w ideały, które wyniósł z domu i utrwalił własną pracą wewnętrzną, poddaje się wierze, zasugerowanej mu przez niebezpiecznego uwodziciela — dawnego, szlachetnego koleżę ze szkoły niemieckiej, obrońcę przed jej zwyrodniałym nauczycielem.

— Bracie — mówił Hans — tak długo, tak brzydko nie ufałeś mi! Kto ci te głupstwa o nas gadał! Żadnej niemieckiej roboty, dla Niemców, ja nie prowadzę i my nie prowadzimy! Mówisz ciągle o jakimś Śląsku oderwanym od Polski? Boisz się, że to ja dla tego pracuję! A ty widzisz, dla mnie ty, polak, lepszy brat od Niemca! W naszym związku nie pytamy, polak czy Niemiec! Nasz związek młody, dla młodzieży śląskiej stworzony, bo w młodzieży cała nadzieja na lepsze życie, na sprawiedliwsze... Naszym celem, naszego związku, jest, żeby każdy ślązak miał pracę; żeby panowie barony, polskie czy niemieckie, nie poniewierali górników, hutników, roboczą brać... Czy to cel zły, tobie obcy? powiedz. Powiedz bez uprzedzenia? Ale lepiej nie mów nic, słuchaj... Czy dla takiego celu uczciwy człowiek może pracować?

— Tak! — odpał z całym przekonaniem Heńka. — W takim związku i ja, i każdy może być...

— Słuchaj dalej — mówił

Hans, pochylając się blisko do Heńka. — Ty mówisz niemiecka robota! No, tego ci nie zaprzeczę, jest niemiecka, ale dla czego? Bo my zaczęliśmy ją robić... I tu, i wszędzie ją robimy! My Niemcy, odrodzeni teraz, mamy tę śmiałość: przebudować świat! Wiem, że dla ciebie byłoby milej, gdyby to robili polacy... Cóż, u nas... dużo Polaków razem z nami idzie, do naszych celów!... Ale my prowadzimy, bo... Przykro mi tobie to powiedzieć... Ale sam opowiedziałeś mi wszystko o waszych panach... Czy z nimi miałbyś zaufanie co robić? Czy mógłbyś minutę im wierzyć, że obchodzi ich coś poza własnym bruchem, dziewczką do łóżka, paradowaniem w limuzynach, albo na balach? Poza robieniem forsy, chorobliwym, zwariowanym robieniem forsy? Przecież kiwasz głową, nie możesz im wierzyć! Ani ty, ani twój ojciec, ani stryj, ani żaden rozumny człowiek!...

— Wasi — powiedział Heńka — wasi panowie tu na Śląsku nie byli lepsi!

Była to słaba obrona. I Heńka to czuł. Hans był bardzo zgodny.

— No, mój bracie! Nie byli lepsi naturalnie; nietylko tu na Śląsku, ale i u nas, w Niemczech! Wszędzie byli egoiści i nie ojczyzna była im w głowie, a forsa i parady! Ale teraz myśmy ich wzięli w Niemczech za gardło! A wasi tu mają pierwsze skrzypce, ale! Spróbuj tu plantować któregoś! Jeden za drugiego się uchwyci, podeprze, pokryje, ukryje! Dlatego z waszymi iść nie można...

Heńka Kubisz wpada w podstępnie zastawione sidła. Został uwieczniony pod zarzutem szpiegostwa: grozi mu sąd i ciężka kara. Funkcje sądu przejmują wyrok na Heńka Kubisza wydaje dziewczyna jego, uświadomiona robotnica, która „z robotniczą sprawą idzie i robotniczych spraw pilnuje“.

Powoli, jakby cedząc, wyroziła takie słowa:

— To już na jedno, Heńku, — sercem tam poszedłeś, czy bez serca... Jest już tak, że teraz ich jesteście, nie nasz... Dużo przeżyłam za te miesiące, dużo wiem... Rozumiem, że to, co ty zrobił — można odrobić tylko...

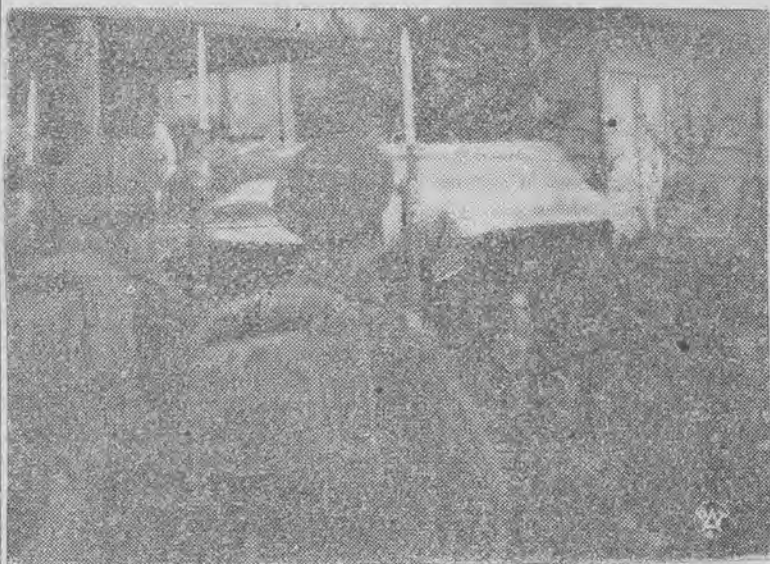
Sprawiedliwości staje się za- doś: Heńka Kubisz popełnia samobójstwo...

Sąd? wyrok? kara? wykonanie jej? — Tak! Lecz nad kim! jakie?

„Wina niezawiniona — krzywda bolesna“... Nie zdrada Heńka Kubisza stanowi zagadnienie powieści Haliny Krahelskiej, ale zdrada wobec Heńka Kubisza, wobec tysięcy, setek tysięcy Heńków Kubiszów: zdrada, której okrutną konsekwencją jest bezrobocie.

Powieść Haliny Krahelskiej — to powieść o bezrobociu: to — w zmienionych warunkach gospodarstwa — społecznych — dalszy ciąg pracy Żeromskiego, wydobytą na światło dnia nędzę polską, „nad którą ptak by zapłakał, a człowiek nie płacze“, to obok „Pamiętników bezrobotnych“ żywy dokument w głąb milczenia smutnej, w niej oskarżeniem nabrzmiałej, żadnymi dowodami nie dającej się odeprzeć prawdy o najcięższej krzywdzie mas proletariackich.

Maria Przedborska.



1. Pogrzeb ofiary kuli litewskiej. Towarzysze broni wynoszą ze świetlicy KOP-u trumnę ze zwłokami ś. p. Serafina. — 2. Historyczna brama Nankinu, nad którą powiewa dzisiaj sztandar japoński. — 3. Pod czas ostatniej powodzi w południowej Kalifornii szczególnie mocno ucierpiały: Los Angeles i miasto filmowe Hollywood. Na ilustracji widzimy dom drewniany, rzucony przez fale powodzi na zbocze górskie. Mieszkańcy domu znaleźli śmierć.

Krajobraz górski... do nakręcania

Śniadanie w pałacyku myśliwskim Goeringa

Przedstawiciel duńskiego klubu ochotniczego, dr. B. Bencon, który brał udział w jednym z licznych polowań, urządzanych przez feldmarszałka Goeringa, opisuje śniadanie, na które był zaproszony.

Śniadanie odbyło się w myśliwskim zamku „Karinhalle” (60 km. od Berlina), w leśnym parku, obejmującym obszar 280 km. kw. Znajduje się w nim moc zwierzyńcy, a między innymi: specjalnie udane skrzyżowanie europejskich i amerykańskich bizonów. Cały las otoczony jest wysokim, żelaznym parkanem i strzeżony przez liczne stráže.

Zamek myśliwski, leżący nad jeziorem — jest potężną budowlą, wzniesioną według modnego obecnie w Niemczech „wiejskiego stylu” ze słomianą strzechą, a przybycie gości oznajmiło sygnalami na rogach 12 myśliwych w średnio-wiecznych strojach. Wogóle Goering czuje pociąg do obyczajów i kostiumów z dawnych czasów.

W obszernym westybulu stoją rzymskie, marmurowe sarkofagi, a na ścianach wiszą cenne obrazy. Sala przyjęć ciągnie się poprzez cały dom. Tam właśnie Goering przyjął swych gości, opierając się o biurko, umieszczone w najdalszym kącie sali.

Bardzo szczegółowo opisuje doktor Bencon strój myśliwski Goeringa, uszyty według rysunku samego feldmarszałka: zielone, zamśzowe buty z wylogami, zamśzowe spodnie w kolorze beżu, skórzany bezrękawnik, biały kaftan z niezwykle szerokimi rękawami, zebranymi tuż przy dłoni. Na pasie, splecionym z miękkiego złota, na złotym łańcuchu wisi złoty nóż myśliwski, a na piersi widnieje złoty znak: jelenie rogi, a między nimi swastyka z wielkich brylantów, rzucających blaski przy każdym poruszeniu.

Goście zostali przeprowadzeni przez dziesiątki pokoiów, przy czym każdy był w innym stylu: w jednym z nich, utrzymanym w stylu bizantyjskim, cicho szmerły fontanny.

Pokój stołowy, w którym odbyło się śniadanie, — urządzony jest w stylu Ludwika XV. Za każdym krzesłem stał lokaj, w stroju myśliwskim z 18 wieku: wysokie, białe buty, zielona wełniana kurtka i bogato ozdobiony szamerunkiem — kaftan.

Śniadanie składało się z rosyjskiego kawioru, zupy szparagowej, pieczeni jeleniej i deseru. Na szkle, nakryciach i serwetkach znajdowa-

ły się grawerowane lub rysowane herby Goeringa: pięść, zginająca żelazne koło. Podawano cztery gatunki wina, przy czym doktor Bencon pisze, że nie bacząc na swe długi i wiele urozmaicone życie, nigdy nie pił tak wspaniałych win.

Po śniadaniu podawano kawę i likiery w „sali skandynawskich wikingów”, gdzie Goering uprzejmie bawił swych gości, lecz prowadzono rozmowy wyłącznie na tematy myśliwskie. Następnie feldmarszałek zaproponował gościom obejrzenie jego osobistych komnat. Specjalną uwagę zwrócił „pokój gimnastyczny” w którym znajdują się wszystkie nowoczesne przyrządy gimnastyczne: elektryczne konie, przyrządy bokserskie, górskie słonce i t. d. Urządzono tam również niewielki cel do strzelania i tor do gry w kręgle. Z niemiejszym zainteresowaniem goście obejrzeli niezliczone trofea myśliwskie Goeringa i jego kolekcję broni. Wszystko, co jest w stanie wykonać niemiecki przemysł wojenny, znajduje się tutaj. Gdy oglądano broń myśliwską i rozmowa zesłała na temat strzelb śrutowych, jeden z gości, węgierski hrabia Palfi (naturalizowany czechosłowak), zwrócił się do Goeringa z pytaniem:

— Panie premierze, czy mogę wypowiedzieć się całkiem szczerze?

— Proszę — odparł Goering z uśmiechem.

— Niemieckie strzelby są śliczne, lecz strzelby śrutowe angielskie są lepsze.

— Gdy nieco później rozmawiałem z hrabią Palfi — opowiada doktor Bencon — zapytałem go, w jaki sposób — według niego — Anglicy robią lepsze strzelby myśliwskie, niż Niemcy, choć niemiecka technika, i pod względem materiałów i dokładności wykonania, stoi na wysokości?

— Dlaczego para spodni, uszytych w Londynie, bezwzględnie lepiej leży, niż para spodni, uszytych w Berlinie, z najlepszego angielskiego materiału? — odpowiedział hrabia.

Nie wiedziałem, co mam na to odpowiedzieć.

Swój opis „śniadania u Goeringa” kończy autor niezwykle charakterystycznym obrazem.

— Oglądanie „Karinhalle” zakończyło się na górze myśliwskiego zamku. Olbrzymia przestrzeń

nad całym zamkiem przekształcona jest sztucznie w... „górski krajobraz”, urządzony z takim artystycznym, że jest ona przepiękna; istna panorama z bajki. Po stokach i dolinach górskich wiją się maleńkie szyny kolejowe, po których suną pociągi-zabawki. Jest to napewno najbardziej skomplikowana zabawka na świecie. Goering z uśmiechem opowiadał, że spędza tu deszczowe dni. Wszedł on na mostek komendanta i nacisnął guziczki, przekreślił kontakty, i cały krajobraz się ożywił. Po szynach sunęły pociągi, a w dole, pod mostami, na szosach, pędziły miniaturowe auta, rządzące modelami wszystkich istniejących i wyrabianych w Niemczech samochodów. Ostatecznym efektem było pojawienie się samolotów, które były tak artystycznie przytwierdzone do sufitu, że wprawione w ruch, robiły wrażenie samolotów, szybujących na wolności.

Goście byli zachwyceni tą zabawką, a oczy Goeringa lśniły dumą ze swego dzieła.

Prezydent ministrów przeprosił gości, że musi ich zostawić samych, lecz ma ważne sprawy państwowe do załatwienia.

Pożegnał się ze wszystkimi myśliwymi i prosił, aby podpisali się w specjalnej księdze. Przy pożegnaniu, jeden z adiutantów Goeringa wręczył każdemu z gości nóż myśliwski, z własnoręcznym podpisem premiera.

W liczbie gości, wraz z doktorem Bencon, znajdował się prezydent międzynarodowego związku myśliwskiego, francuski, Maksym Ducroc, i sekretarz angielskich klubów, Frank Wallach.

M. NIEWOLIN.

Pohańbienie pamięci Brianda

Pomnik Arystydesa Brianda, postawiony przy wjeździe do Passy sur Aisne, po raz trzeci staje się przedmiotem wrogich demonstracji. Wkrótce po poświęceniu pomnika oblanego go naftą, po raz drugi granitowy cokół pokryty został napisem: „Precz z ligą narodów! Precz z Briandem!” Obecnie po raz trzeci pomnik został zalany farbą, której usunięcie musi potrwać czas dłuższy.

W niedzielę około godz. 3 po poł. przed pomnikiem Brianda na Quai d'Orsay w Paryżu, naprzeciwko gmachu ministerstwa spraw zagranicznych, zatrzymał się samochód. Wyszedł z niego panowie w cylindrach, wynieśli wielki wieniec i skierowali się ku pomnikowi.

Policja w przekonaniu, że przybyła jakaś oficjalna delegacja, nie wtrącała się do sprawy. Panowie w cylindrach złożyli wieniec u stóp pomnika i odjechali. Po upływie kilku minut zebrał się tłum. Wieniec miał kształt swastyki, wykonanej z gałązek jedliny. Na przyczepionej doń szarfie widniał napis:

„Arystydesowi Briandowi od wdzięcznego Führera. Adolf Hitler”

Wieniec, oczywiście, został usunięty.

Reffat de Venet
roma

wznowiła przyjęcia

Piotrkowska 121
Od 2 — 7 po poł. Tel. 155-55

TYSIĄC LAT AUSTRII

(Dokończenie)

do 1866 roku członkami Związku niemieckiego. Losami Austrii kierował wtedy wprowadzić reakcyjny, ale jako mąż stanu, wyjątkowo zdolny kanclerz METTERNICH (1809 — 1848).

Wtedy w Europie nie mogło się nie stać, jeśli Metternich nie wyraził swojej zgody. Nazywano go, ponieważ wszystkie rządy Europy trzymał w uściskach, „woźnicą kontynentu”. Z pomocą swego ministra policji Seidnickiego tłumił on polityczne i intelektualne życie Austrii.

Wspaniały okres austriackiego arorku, który znalazł swój wyraz w obrazie Salzburga, przetrwał w pogodny małymieszkański okres biedermaierowski, który charakteryzuje wino na Grinzingu, kurczaki po wiedeńsku i walczyk wiedeński, który wprowadził do historii LANNER i STRAUSS ojciec, i wieścił w drugiej połowie stulecia. JOSEPH STRAUSS syn.

Epoka Franciszka Józefa

System Metternicha załamał się wraz z rewolucją marcową, która wybuchła w dniu 13 marca 1848 roku, a więc co do dnia dokładnie 90 lat przed „Ausechlussem”. Wprowadzić ją do wolności w latach 1848 i 1849 została złamana przez generałów WINDISCHGRAETZA, JELACHICHA i HAYNAUA, ale w latach sześćdziesiątych obywateli austriaccy zdobywają od cesarza FRANCISZKA JÓZEFA II, który w roku rewolucyjnym 1848 liczył zaledwie 18 lat, konstytucję parlamentarną. Rok 1848 przyniósł również t. zw. „wiosnę narodów”: narody Austrii przebudziły się i zażądały swoich praw. Od tego roku datuje się wielko-niemiecki ruch, który obecnie osiągnął swój cel. Wtedy byli to co praw-

da liberałowie i demokraci, którzy domagali się Anschlussu, podczas gdy konserwatyści byli zwolennikami małego-niemieckiego rozwiązania, a więc samo dzielnej Austrii. Wtedy powstał również po raz pierwszy cześć i wysunęli swe żądania, prowadzeni przez historyka PALACKY'EGO, a później przez RIEGERA, węgry pod KOSUTHEM, polacy, jugosłowianie, rusini. W wojnie z Napoleonem III straciła Austria w 1859 roku Lombardię, a w wojnie z Prusami i Włochami w 1866 roku również Wenecję.

Jednocześnie premier pruski BISMARCK wypiera Austrię ze Związku Niemieckiego. Bismarck również miał swoją małą niemiecką koncepcję: utworzenie Rzeszy Niemieckiej z wyłączeniem Austrii pod kierownictwem Prus. Wojna w 1866 roku przyniosła w konsekwencji przebudowę monarchii austriackiej. W 1867 roku osiągnięto porozumienie z Węgrami: powstała podwójna monarchia Austro-Węgry, t. zw. dualizm. Niesłusznie obiecywano sobie po tym rozwiązaniu uzdrowienie sytuacji. Narody słowiańskie domagały się tych samych praw, co węgry, i utrudniały coraz bardziej rządzenie. Stopniowa demokratyzacja prawa wyborczego zmniejszała coraz bardziej wpływ niemiecki, a po wszechne prawo wyborcze z 1907 roku uczyniło z Niemców mniejszość i od tego czasu rządono z trudnością zapomocą gabinetów urzędniczych.

Wojna światowa i republika

Ostatnie zdobycze terytorialne, a mianowicie Bośnia i Hercegowina, które w 1878 roku zostały okupowane, a w 1908 r. zaanektowane, nie przyniosły Austrii błogosławieństwa. Zderzanie, w jakie popadła Serbia po aneksji tych dwóch

krajów, zamieszkałych przez serbów, doprowadziło do zamordowania następcy tronu FRANCISZKA FERDYNANDA w dniu 28 czerwca 1914 roku w Sarajewie, stolicy Bośni. Rezultatem był wybuch wojny światowej, w której po czteroletnim zmaganiu się monarchia austro-węgierska legła w gruzach i rozpadła się na państwa sukcesyjne. Jednym z tych państw sukcesyjnych była również republika „Deutsch-Oesterreich”, której mocą traktatu w St. Germain zabroniono nie tylko połączenia z Niemcami, ale również używania wspomnianej nazwy.

Republika przyjęła wobec tego nazwę „Austria” i dopiero w ostatnich dniach zabroniona przez ententę nazwa znowu demonstracyjnie pojawiła się na widowni.

Republika austriacka miała trzech zwierzchników.

Od listopada 1918 do grudnia 1920 roku funkcję głowy państwa spełniał socjaldemokrata KAROL SEITZ w charakterze prezydenta zgromadzenia narodowego. Nastąpił po nim bezpartyjny polityk socjalny MICHAŁ HAINISCH (1920 — 1928), a jako ostatni chrześcijański - społeczny WILHELM MIKLAS. Pod względem politycznym kraj był najpierw rządony przez koalicję socjaldemokratów i chrześcijańsko-społecznych, przy czym najpierw kanclerzem był socjaldemokrata RENNEN, a potem chrześcijański - społeczny MAYR.

Po gabinetzie urzędniczym SCHOBERA przyszedł do władzy gabinet mieszczński SEIPLA. Seipel stworzył blok mieszczński, którego rdzeń stanowili chrześcijański - społeczni, a do którego przyłączyli się wielkoniemcy i związek rolników. Od tej chwili chrześcijański - społeczni dawali kolejnych kanclerzy: SEIPLA, RAMEKA, STREERUWITZA, VAU-

GOINA, ENDERA i BURE-SCHA. Za rządów tych kanclerzy zaostrza się coraz bardziej napięcie między chrześcijańsko - społecznymi i socjaldemokratami. Kryzys gospodarczy pociąga za sobą, jak wszędzie, polityczny radykalizm, który najpierw przypada na korzyść austriacko-zorientowanej grupie faszystowskiej, zw. Heimwehra, a po objęciu władzy w Niemczech przez Hitlera przesunął się ku narodowemu socjalizmowi.

W maju 1932 roku kanclerzem zostaje przedstawiciel chrześcijański - społeczny ENGELBERT DOLLFUSS. Za jego rządów wprowadzony zostaje kurs autorytatywny. Parlament zostaje rozwiązany i na podstawie pełnomocnictw o charakterze wojennym - gospodarczym z roku 1917 sprawowane są rządy poza konstytucyjne. W lutym 1934 roku w krwawych walkach ulicznych zostaje złamana siła socjaldemokratów, a partia ich ulega zniszczeniu. W lipcu 1934 roku Dollfuss zostaje zamordowany przez narodowych socjalistów, ale pucz udaremniono.

SCHUSCHNIGG obejmuje kanclerstwo Austrii. Rządzi on w niesłychanie ciężkich warunkach, wykazując wiele rozsądku i odwagi. W lipcu 1936 roku zawiera z Rzeszą umowę, mocą której Niemcy uznają niepodległość Austrii. Po upływie 19 miesięcy przez zaproszenie Schuschnigga do Berchtesgaden w dniu 12 lutego 1938 roku rozpoczyna się rozwój wypadków, dobrze wszystkim znanych, które doprowadziły do proklamowania przyłączenia Austrii do Rzeszy, a więc do ostatecznego zlikwidowania tego kraju, który istniał przez tysiąc lat, przeżywając w historii okresy największej chwały i potęgi.

Pr T.

Zemsta krawca

Ostatnio opowiadałem w towarzystwie historii, która się przydarzyła memu znajomemu krawcowi:

Młody malarz, pan W., zamówił sobie elegancko ubranie u krawca Dudaka.

Znajomi powiedzieli mu bowiem: „Człowieku, dopóki nie będziesz wyglądał tak, jakbyś był bogaty, nigdy nie wydobędziesz się z biedy. Jesteś na razie niczym, a więc musisz choć wzbudzać wrażenie, że jesteś kimś, bo kto w przeciwnym wypadku kupi twoje obrazy?”

Malarz, elegancko ubrany, czekał na klientów, którzy kupią obrazy. Krawiec czekał na zapłatę. Obaj czekali naprzemiennie. Krawiec pierwszy stracił cierpliwość. Chciał przynajmniej zobaczyć odrobinę dobrej woli. Malarz podarował mu więc los loteryjny. Za kilka dni miało się odbyć ciągnięcie. Malarz oddał los, gdyż sądził, że ma takiego pecha, iż napewno nie wygra...

W tym miejscu ludzie przerwali mi i rzekli:

— Acha! Główna wygrana padła na los krawca. Stary i głupi kawał!

Odpowiedziałem:

— Mylicie się, krawiec nie tylko nie wygrał wielkiej wygranej, ale nawet na jego los nie padła stawka!

— Więc gdzie jest pointa? — mrugnęli słuchacze.

— Zaraz wam powiem. Następnego dnia po ciągnięciu krawiec, ziejąc zemstą, zjawił się u malarza i opowiedział mu, że na jego los nie padła główna wygrana, ale 100.000 złotych też jest sumą nie do pogardzenia. — Jest mu bardzo przykro, że malarz oddał los, który mógł mu przynieść tyle pieniędzy, ale stało się sprawiedliwie; tak bowiem powinno się dłać wszystkim, którzy nie placą długów krawców.

— Pięknie — przerwali mi słuchacze. — Teraz malarz się pewno powiesił ze smartwienia!

— Nawet o tym nie myślał! Poprosił tylko krawca, aby kupił od niego trzy obrazy. Krawiec naturalnie, po tym, co powiedział, nie mógł mu odmówić. Z pieniędzy, otrzymanych za obrazy, malarz zapłacił należność za ubranie.

— Czy to ma znaczyć, że opieszałym dłużnikom pomaga Bóg? Czy też nie chwał się nigdy przez zemstę? — pytano mnie.

Nic na to nie odpowiedziałem, tylko uśmiechałem się zagadkowo, jak samo życie.

FILOZOF CIERPIENIA

150 rocznica urodzin Schopenhauera

W siedemnastym roku życia nagła śmierć ojca podzieliła na Artura Schopenhauera w tak wstrząsający sposób, jak na Buddę w młodym wieku podzielił widok choroby, nieszczęścia, starości i śmierci.

„Prawda, która głośno i wyraźnie przemawiała ze świata, pokonała wkrótce wkorzenione we mnie dogmaty i rezultat był ten, że świat nie wydawał mi się dziełem wszechdobrego bóstwa, lecz raczej diabła, który powoływał do życia istoty, aby się rozkoszować ich męką. W ten sposób dwudziestoletni Schopenhauer zamienił medycynę na filozoficzne studia. Na zarzut Wielanda, że „filozofia nie jest jednak solidnym fachem“, odpowiedział młodzieńiec krótko i węzłowo: „Życie jest skomplikowaną sprawą, postanowiłem sobie spędzić je na rozmyśleniach“. Potrafił on do tego stopnia przekonać starego pana, że ten w końcu oświadczył: „Wybrał pan właściwie, młodzieńcze, teraz rozumiem naturę pana, niech pan pozostanie przy filozofii“.

Dla Goethego, który go zaszczylił przyjaźnią i poufałością, pozostał również „dziwnym i interesującym człowiekiem“. Rozmowy z Schopenhauerem przekonały go, że młody uczonec z przenikliwym uporem stara się rozbudować nową filozofię. Należy przeciekać, czy panowie z jego zawodu pozwolą mu na wstąpienie do ich fachu. Uważam go za mądrego, a reszta jest nieważna“.

Goethe znał dobrze panów z tego zawodu. Kiedy Schopenhauer po czteroletniej pracy przedstawił w 1818 roku swój system, „filozofię, która miała łączyć w sobie etykę i metafizykę, dotychczas fałszywie rozdzielone, jak w człowieku dusza i ciało“ — jasność i przejrzałość jego wykładu sprawiła eoprawda radość Goethemu, a

le spowodowała ironiczne kiwa nie siwymi perukami, oraz głębokie milczenie. Chlubny wyjątek stanowiły tylko wiedeńskie „Literackie Roczniki“, które w kilka miesięcy po ukazaniu się dzieła omówiły je szczegółowo. Anonimowy recenzent — czy był to może Szlegel — pisał: „Pod wielu względami doskonałe dzieło, jak to, które przed nami leży, może śmiało pretendować do obszernej i szczegółowej krytyki. Będzie to i z tych względów korzystne, że pozwoli nam poruszyć wiele scholastycznych i ciężkich formułek, które hamują swobodny rozwój filozofii“.

Krytyk podał na 28 stronach dokładną treść czterech tomów i przeprowadził szczegółową dyskusję. Najbardziej przychylnie odniósł się do wysiłku stworzenia realistycznego — idealistycznego systemu, który wyrażał je jednocześnie filozofię życia. Jakkolwiek w wielu sprawach odmiennego zdania, jednak wszędzie występował wspólnie przeciw Heglowi. Prawdopodobnie krytyka ta zwróciła uwagę Grillparzera na dzieło Schopenhauera, chociaż nie miało ono większego wpływu na jego twórczość. Lenau nie wie o nim nic w ogóle; jako student filozofii nie słyszał o nim wcale, a w roku 1844, kiedy ukazał się drugi nakład „Świat, jako wola i wyobrażenie“, popadł już w ołęd. Berliński docent prywatny Schopenhauer wykladał w roku 1820 tylko przez jeden semestr i to przed dziesięciu słuchaczami. Dzieło jego, które według jego przekonań stanowiło rozwiązanie zagadki świata i miało stać się proroctwem, ofiarowanym ludzkości, zupełnie nie znajdowało nabywców.

Wydawca sprzedał cały nakład dzieła, za wyjątkiem kilku egzemplarzy, na makulaturę.

Jak jednak stało się, że chłód i brak zrozumienia, z jakim go przyjęto, nie wpłynął na jego zwątpienie?

— Moje czasy i ja nie pasuje my do siebie — mówił. — Ale kto z nas zwycięży przed sądem przyszłości?

Gdyby wielki filozof zależny był od współczesnych, musiałby przestać pracować, aby zarabiać na swe utrzymanie. Na szczęście posiadał mały majątek i był niezależny. Mógł pracować samotnie i z miłością nad swym ukochanym dziełem, mógł udoskonalać teorie, mógł pozostać czystym i wolnym od obcych wpływów i mógł oddawać się największej rozkoszy dostępnej człowiekowi, „intuicyjnemu poznawaniu prawdy“.

Wolno obracało się koło historii. Cholera w roku 1831, przed którą, ostrzeżony snem, Schopenhauer zdołał uciec z za rażonego Berlina do Frankfurtu, zabrała Hegla. Szkoła jego się rozpadła i wpływy jej zostały zniweczone. Przez drugie wydanie swego dzieła w r. 1884 zdobył sobie Schopenhauer apoteozę w osobie Juliusza Frauenstädtta, który pomógł mu wydać „Paperga i Paralipomena“.

Dzieło to zyskało odrazu ogromną popularność, zagranicą zaczęła interesować się filozofem, w Bonn i w Wrocławiu urządzono liczne wykłady, Ryszard Wagner spopularyzował szałeni stwo woli i cierpienie świata w swych „Nibelungach“ i „Trysta nie“. Schopenhauer doczekał się jeszcze trzeciego wydania swego dzieła i był zadowolony:

— Zachód mego życia jest jednocześnie jutrzeńką mej sławy.

Zapalenie płuc położyło kres jego życiu 21 września 1860 roku. Na jego umierających wargach leżało nierozwiązane pytanie:

— Świat jest i jest taki, jak wskazuje figura. Pragnąłbym tylko wiedzieć, co kto z tego ma?

Angielski humor

DLATEGO

Kierowca:

— Wszak jechałem zgodnie z przepisami, gdy ten człowiek zabiegł mi drogę, nie patrząc ani na lewo ani na prawo. Pomimo to utrzymuje pan, iż ja ponoszę winę za wypadek.

Policjant:

— Naturalnie, pan jest winien.

Kierowca:

— Dlaczego?

Policjant:

Ponieważ ojciec poszkodowanego jest burmistrzem tego miasta, brat jego jest szefem policji, ja zaś zarecytułem się z jego siostrą.

SUMIENNOŚĆ

Do sklepu, w którym sprzedają różne żywe stworzenia, wchodzi kupujący i pyta:

— Czy mogę otrzymać żywe szczury?

— Owszem, sprzedajemy szczury do eksperymentów lekarskich.

— Proszę więc o dwa tuziny szczurów — rzecze kupujący. — A czy ma pan również myszy?

— Tak jest.

— Daj mi pan sześć tuzinów myszy.

— Czy sprzedaje pan też pchły?

— Owszem, sprzedajemy je na wagę.

— Proszę o 50 gramów pcheł.

Sprzedawca spogląda zdumiony na klienta. Nigdy jeszcze nie przyjął tak znacznego zamówienia.

— Zechce mi może pan powiedzieć, w jakim celu czyniony jest ten zakup?

— Zapytuje klienta.

— Bardzo chętnie — brzmiał odpowiedź. — Wyprowadzam się jutro z mojego mieszkania, w umowie zaś zobowiązałem się, iż pozostawię je w takim stanie, w jakim objąłem.

PRZEZORNOSĆ

Na dworcu kolejowy przyszła stara pani z wnuczką. Można było poznać po staruszcze, iż nie była przyzwyczajona do podróżowania. Podszła do kienka i pyta się:

— Kiedy odchodzi najbliższy pociąg do Londynu?

— Najbliższy pociąg odchodzi punktualnie za cztery godziny — odpowiada urzędnik.

— Czy to istotnie najbliższy pociąg?

— Istotnie.

— Czy nie odchodzą przed nim tańsze towarowe pociągi?

— Nie.

— Czy z pewnością nie odejdzie żaden nadzwyczajny pociąg?

— Nie, nie odejdzie.

— Gdyby jednak miał odejść, czy wiedziałby pan o tym z pewnością?

— Tak, z wszelką pewnością.

— Cieszę się bardzo z tych informacji — rzekła stara pani i zwróciła się do wnuczki:

— Kochana Zuziu — mówi — możemy się teraz z całym spokojem odważyć na przejście przez tor.

ODPOWIEDNI KANDYDAT

Pewien szkot poszukiwał przez ogłoszenie kelnera do swojej restauracji. Kandydat musiał umieć krajać mięso na porcję.

— Jakie posiada pan kwalifikacje?

— pyta pragnącego objąć ofiarowaną posadę.

— Jedną tylko — odpowiada pewny siebie reflektant. Na poprzedniej posadzie krajałem mięso na tak cienkie plasterki, że wiatr je porwał, gdy otworzono okno.

— Przyjmuję pana — rzekł szkot.

W KINIE

Mac Cornesk, szkot czystej krwi, zdecydował się pójść z synkiem do kina.

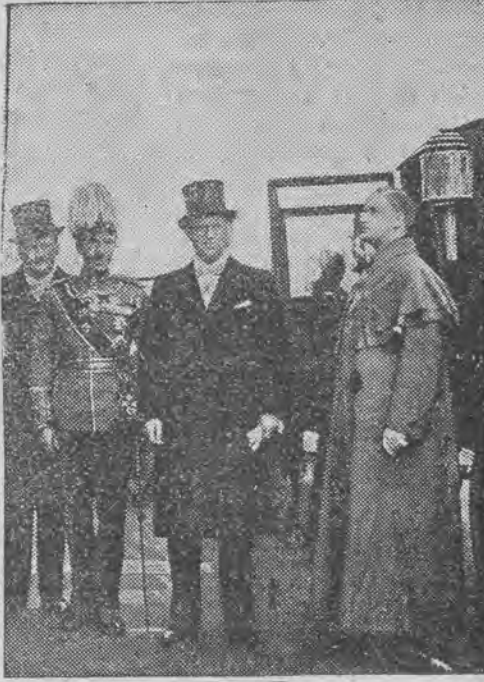
— Wiedz, mój mały — rzekł w drodze — że nie chcę wydać w żadnym razie więcej, niż pół szyllinga. Usłyszysz więc na moich kolanach.

Przy kasie zapytał Mac Cornesk o cenę biletów.

— Najtańsze miejsce kosztuje jeden szyling — odrzekła sprzedawczyni, ale dzieci płacą tylko połowę.

Mac Cornesk namyślał się przez chwilę.

— Doskonale — rzekł. Proszę mi dać pół biletu dla mojego synka. Ja zaś usiądę mu na kolanach.



1. Marszałek Polski zwiedza wystawę szwedzkiego przemysłu artystycznego, urządzoną w salach Instytutu propagandy sztuki w Warszawie.
2. Joseph Kennedy, nowy amerykański poseł w Londynie, zjawia się na audyencję do króla.
3. Aparat do notowania nut, oparty na zasadach fotokopii, dokładnie zapisuje to, co się gra na fortepianie i wobec tego może oddać wielkie usługi kompozytorom.
4. Na oświetlonej udekorowanym dworcu w Rzymie min. Ciano przywitał przybywającego z wizytą min. Becka.

Koniec Czerwonego Sułtana

Jak umierał i umarł Abdul-Hamid

W Wroclawiu ukazała się w niemieckim przekładzie książka GILLES ROYA „Czerwony Sułtan”. Autor opisuje w niej niezwykle barwnie i interesująco życie Abdul-Hamida, ostatniego despotycznego władcy na tureckim tronie.

W Salonikach wyznaczono mu na mieszkanie willę Allantini. Było to właściwie więzienie. Willa mieściła się w obszernej i komfortowym budynku w parku, otoczonym wysokim murem, co ułatwiało nadzór. Dom posiadał nowoczesne wygody, z których mieszkanki haremu nie miały korzystać. Po kojówce generała musiała za znajomościę ze sposobem posługiwania się piecykami gazowymi. Odaliski bawili się doskonale nową dla nich manipulacją, lecz uskarżały się na brak sukien i klejnotów. Bagaż nadzedł później, ale nie było w nim żadnych wartościowych przedmiotów, skonfiskował je bowiem nowy rząd. Wspaniałe klejnoty Abdul-Hamida, przed stawiające wartość kilku milionów, ukryte w jednej z komnat Yildiz-Piosku, zostały znalezione dzięki wskazówkom Nadir Agi, byłego wielkiego eunucha, który dopomógł również do odszukania prywatnego skarbca sułtana. Znalezione tam 480.000 funtów w monetach i 1.800.000 w cennych walorach.

Młodoturcy wiedzieli, iż prze ważna część majątku Abdul-Hamida znajdowała się zagranicą. Okoliczność ta niepokoiła ich. Mógł bowiem być niebezpiecznym jako bogaty człowiek, posiadający oba talizmany, umożliwiające sprzysiężenia — wrodzone zdolności intryganta i pieniądze. Europejscy bankierzy nie mieli prawa wydać samowolnie zdeponowane sumy. Pozostawało jedynie zmuszenie Abdul-Hamida do dobrowolnego zwrotu krajowi pieniędzy, jakie sobie przywłaszczył. Było to trudne zadanie. Sułtan nie był zdolny do szlachetnych porządów. Młodoturcy zabrali się zresztą do dzieła. Postarali się odzyskać zaufanie zdeponowanego władcy przez wspaniałomyślne traktowanie go, licząc na to, iż gdy będzie spokojny o swój los, okaże się skłonniejszym do ustępstw. Puszczono więc wodze uprzejmości, spełniając każde życzenie więźnia.

Zażądał więcej wody i gazu. Życzeniu temu uczyniono natychmiast zadość. Gdy wyraził życzenie, żeby przywieziono mu koguty i kury z jego kurnika w Yildiz-Piosku, specjalny posłaniec pojechał do Konstantynopola po ptaki.

Widząc, jak szybko czyni się zadość jego zachciankom, sułtan żądał coraz nowych rzeczy. Dostarczono mu kolejno dwie białe krowy, pieska pokojowego, dużego bernardyna, jego ulubionego angorskiego kota, dwóch czarnych emuchów, 15 młodych odalisk. Zdawało się, iż sułtanowi zaczęła się podobać nowa siedziba. Czynił wrażenie spokojnego i zrezygnowanego. Znosił cierpliwie obecność obu młodoturckich dozorców Ghaliba i Ali Fethi Beja, zachowując się wobec nich prawie ulegle. Tym zaufanym wysłańcom nowego reżymu poruczone namówienie sułtana, aby przeniósł swoje kapitały do tureckich instytucji kredytowych. Obaj wzięli się do dzieła bardzo zresztą. Apelowali do u-

czuć patriotycznych Abdul-Hamida i budzili w nim nadzieję odzyskania wolności.

— Jakże gwarancje, że się tak wyrażę, otrzymam wzajemian za ustępstwa. Co stanie się z moimi dziećmi, gdy zostaną pozbawione majątku? Jaki zaś los czeka mnie samego? Żądam, aby zwrócono wolność mnie i mojemu otoczeniu.

Konstytucja zabezpieczy pańskie dzieci. Parlament zapewni im rentę miesięczną w wysokości 1.000 funtów. W danej chwili względy racji stanu stają na przeszkodzie uwolnieniu pana, lecz przyszłość zależy od pańskiego postępowania i podporządkowania się nowemu reżymowi.

Abdul-Hamid żądał czasu do namysłu. Namyslał się długo. W końcu zdecydował się pójść za radą młodoturków. Decyzję swoją ubrał w szatę uczuć patriotycznych.

Sułtan dał Fethi Bejowi listy do dyrektorów europejskich banków, w których polecał, aby zdeponowane przez niego sumy przekazano bankierom w Salonikach. Gdy uczyniono zadość temu żądaniu, oddał swój majątek rządowi.

Osiągnąwszy cel, pozostawili młodoturcy więźnia jego smutnemu losowi. Mieli dość kłopotów z wewnętrznymi sprawami państwa, którym musieli po-

święcić całkowitą uwagę. Nie było już mowy o zwróceniu sułtanowi wolności. Jego nalegania i prośby pozostawały bez odpowiedzi. Wyplacano mu jedynie przyrzeczoną rentę. Abdul-Hamid był niesłychanie wzburzony. Nie bolała go tyle utrata tronu, ile myśl, iż dał się podejść przez przeciwników. Stał się nerwowym, łatwo wpadał w gniew. Cierpiał na tym otoczenie. Kilka żon byłego pa dyszacha zapragnęło opuścić go. Zgodził się na to, lecz zażądał przysłania innych na ich miejsce. Młodoturcy nie widzieli już dla siebie żadnej korzyści w zaspakajaniu kaprysów więźnia i pomijali milczeniem jego żądania. Zrozpaczony sułtan zobojeźniał na wszystko. Nie czytał żadnych gazet, nie pytał o wiadomości ze stolicy.

Trwoga i podejrzliwość dręczyły go, jak dawniej. Żony mu siały kosztować napojów i potraw, zanim je spożywał. Sułtan żądał nawet, aby czyniły to z lekami, które miał zażyć. Kaprysy jego stały się udręką nieszczęśliwych kobiet, zmuszonych dzielić tragiczny los straconego z tronu despoty.

Abdul-Hamid często rozmawiał z samym sobą, powtarzając wciąż:

— Za dwa lata trzy miesiące. A miesiące mijają...

*

— Wielki morderca — powiedział Gladstone.

— Czerwony sułtan — mówi historia.

Hańbiące przydomki, które pozostały raz na zawsze.

Trzeba chylić czoło przed wyrokiem ludzkiej sprawiedliwości. Nie można jednak żyć z kimś przez długie miesiące, chociażby był zbrodniarzem, żeby się do niego nie zbliżyć i nie szukać w nim warunków, łagodzących jego błędy.

Nikt nie zaprzeczy, że Abdul-Hamid był okrutny, lecz bardziej nieszczęśliwy, niż okrutny, ponieważ jego okrucieństwo wynikało z chorobliwej trwożliwości, która graniczyła z szaleństwem. Jego przodkowie byli przeważnie zwrotnościami, alkoholikami lub graczami.

Po kądzieli był potomkiem niewolnic, obarczonych usterkami, o których nie wiedziano poza obrębem haremu. Wychowanie nie skorygowało błędów, popełnionych przez naturę. Od wczesnej młodości żył w atmosferze walk, połączonych i rywalizacji, zawiści i intryg. Słyszał jedynie pochlebstwa dworaków i miłosne wyznania kobiet. Żył o wiecznym strachu, że zostanie zamordowany, jeżeli nie wymorduje innych...

Abdul-Hamid był zbrodniarzem, lecz zapłacił za swe zbrodnie życiem, pełnym okrucieństw, popełnianych w celu zagłuszenia wyrzutów sumienia, aby zdusić zmorem zemsty, której groźby czuł wciąż dokoła siebie.

*

W roku 1911 przewieziono go do Konstantynopola pod pozorem zapewnienia mu większego bezpieczeństwa, zaś uczynili to młodoturcy, aby wobec ciężkiej wewnętrznej sytuacji skoryzwać z zdolności i upodobania eks-sułtana do intryg i zrzuć na niego winę za ewentualne zaburzenia w stolicy. Obawiali się bowiem, że lud może przypisać je błodom konstytucyjnego reżymu. Obecność Abdul-Hamida w pałacu, położonym na azjatyckim wybrzeżu Bosforu, miała posłużyć za dostateczny powód do wywołania podniecenia umysłów.

Wbrew przewidywaniom eks-sułtan nie wszczął intryg. Był wyczerpany i chory, absolutnie obojętny na wszystko, co nie tyczyło się jego zrujnowanego zdrowia. Osadzono go w Brusie, gdzie wegetował przez kilka lat.

Na początku lutego 1918 roku przeżył się i zachorował na zapalenie płuc. Zmarł bez cierpień, licząc siedemdziesiąt sześć lat.

Wszechwładny pan izby gmin

Kto zostanie „speakerem” po plk. Fitzroy?

Ostatnio toczyły się w angielskiej izbie gmin ciężkie walki o kierunek zagranicznej polityki. Wynik ich posiada decydujące znaczenie dla całej Europy. Jedną z najważniejszych ról odgrywa w debatach ich kierownik — „speaker”. Obecnie pełni ją mr. FITZROY, który chce się zrzec tego stanowiska.

„Czy królewski rząd Wielkiej Brytanii zamierza zaprosić na najbliższą konferencję w kwestii korsarstwa na morzu Śródziemnym również samych panów korsarzy?”

„Pytanie to jest niedopuszczalne!”

Pytanie powyższe i odpowiedzi na nie figurowały w stenogramie jednego z ostatnich posiedzeń izby gmin. Zadającym pytanie był jeden z posłów „opozycji” jego królewskiej mości, tym zaś, który uchylił je na mocy swej władzy był „speaker”, człowiek, który może zamknąć usta każdemu z deputowanych izby niższej.

„Mr. speaker” jest urzędem i godnością, do których wzdycha każdy „Member of Parliament”.

Wybory samego „mówcy”, które mają się wkrótce odbyć, są bardzo ważnym wydarzeniem w parlamentarnym życiu Anglii. „Speaker” może zostać wybranym z pośród każdej partii. Wybory budzą tym większe zainteresowanie, że „speaker” nosi tytuł „pierwszego członka parlamentu”, pobiera 5.000 funtów rocznie, otrzymuje luksusowe urzędowe mieszkanie, a w razie ustąpienia — tytuł wicehrabiego. W spokojnych czasach, o jakich dzisiejsze parlamenty wiedzą jedynie z tradycji, urząd speakera był bardzo

przyjemny. Kierował obradami, musiał znać przepisy dość skomplikowanego ceremoniału izby niższej, zważać na treść pytań. Jego obowiązkiem było hamowanie zbyt gwałtownego tonu przemówień i stanie na straży spokojnego przebiegu posiedzeń. Dawniej wszystkie te funkcje nie sprawiały wielkich trudności, — obecnie, gdy różnice politycznych poglądów stają się coraz jaskrawsze nawet w konserwatywnej Anglii, „mr. speaker” musi często dokazywać cudów taktu i energii. Dzięki uprawnieniom, które pozwalają mu uchylać „niebezpieczne” lub „przykre” pytania. Kierownik obrad angielskiej izby gmin może wywierać wielki wpływ na politykę Anglii.

Gdy izba gmin glosuje

Pulpit „speaker’a” dominuje nad troche ponuro wyglądającą salą posiedzeń. Z jego miejsca izba dzieli się według starego zwyczaju: na prawo zasiada partia prorządowa, na lewo — opozycja.

Miejsca przed speakerem zajmują ministrowie czynni i byli, poniżej siedzi „eleve” parlamentu. Powyżej miejsca kierownika obrad znajdują się ławy prasy. Na najwyższej galerii, zwanej „Ladies Gallery” siadają panie, mające ochotę przysłuchować się debatom.

Głosowanie, którym również kieruje „speaker”, odbywa się według porządku, przyjętego od wieków. Najprzód rozlega się dzwonn, zwołujący do sali obrad wszystkich posłów. Następnie „speaker”, za którym „eleve” niesie wielki klucz na aksamitnej poduszce, podchodzi do każdego drzwi i zamyka je. Po zamknięciu sali po-

stępuje głoszący za projektem, gromadzący się w stronie „Aye” na prawo od „speaker’a”, przeciwnicy projektu stają po stronie „Noe”. Grupa „Telleos” — rachmistrzów oblicza wyniki, a „speaker” ogłasza je.

Kapitan Fitzroy

Urząd „speaker’a” zajmował do obecnej chwili od wielu lat kapitan Edward Fitzroy, liczący 69 lat. Po szeregu burzliwych obrad, na jakich nie zbywało w ciągu ostatniej zimy, dotychczasowy „speaker” wyraził życzenie ustąpienia ze stanowiska i powrotu do życia prywatnego człowieka. Kapitan Fitzroy oddaje się namietnie hordowi rasy krótkonogich wół, która przyniosła mu już w zysku pokaźny majątek. W najbliższym czasie będzie podejmował w swym urzędowym mieszkaniu najwybitniejszych członków izby tradycyjnym ostatnim „Speakers Dinner”.

Przyjęcia te są coroczną specjalnością „najlepszej londyńskiej gospodyni”, za jaką uchodzi pani Fitzroy. Ma co prawda do pomocy najlepszego kuchmistrza Londynu, panią Godd, „kucharke ministrów”. Zaprzyjaźniona z małżonką „speaker’a” ta specjalistka sztuki kulinarnej nie ukrywa swoich wiadomości pod korcem. Rozpoczyna obecnie doroczny kurs gotowania, na który uczęszcza regularnie sto osób. Są to żony ministrów, działaczy politycznych, oraz inne znakomite panie z najwyższych sfer towarzyskich.

Mąż o mocnym głosie i jego przeciwnicy

Rozpoczęła się już zakulisowa walka o następstwo po

Fitzroy’a. Najwięcej widoków ma sir DENNIS HERBERT, prezes wydziału korespondencji izby niższej. Liczy również 69 lat i w wolnych chwilach pracuje nad „nieomyślnym systemem” wygrywania w baccara. Sir Herbert nigdy nie miał w ręku kart do gry i zajął się tym nierozwiązanym jeszcze problemem jedynie jako zapalony matematyk.

Najbliższym po Herbercie kandydatem jest „człowiek o mocnym głosie” ROBERT BOURNE, posiadający wielu sympatyków w partii prorządowej. Ten człowiek o bujnej jasnej czuprynie, potężnym głosie i olbrzymim wzroście, zwyciężył jako mówca swojej partii w niejednej gorącej debacie.

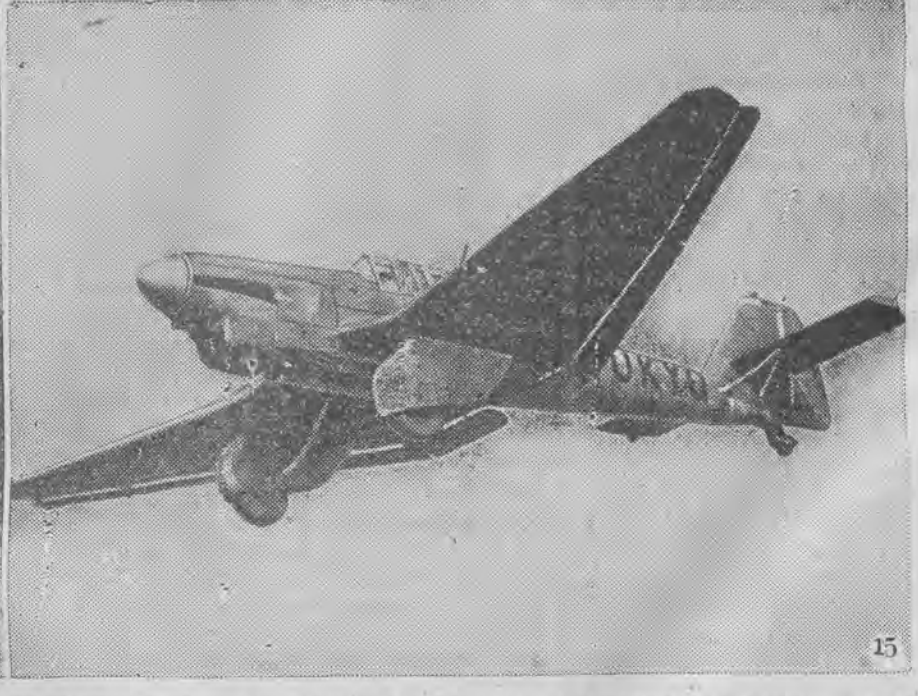
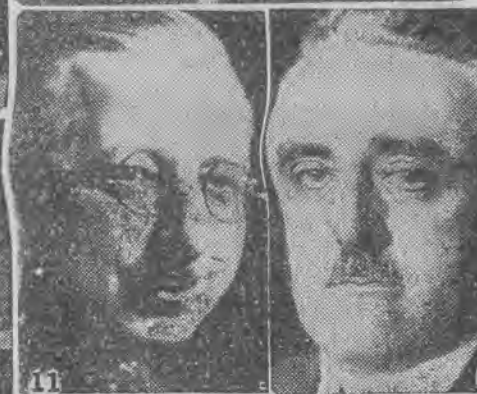
Jako „speaker” będzie prawdopodobnie niezłym kierownikiem obrad.

Biorą jeszcze pod uwagę kapitana CROOKSHANKA, z dowcipów którego śmiał się zawsze Baldwin. Humor jego dopomógł mu z pewnością, jako „speakerowi”, do opanowania niejednej przykłej sytuacji.

Niewykluczone jest w końcu kandydatura syna LLOYD GEORGE’a. Major Lloyd George jest wysoki na sześć stóp, taktowny i dowcipny. Był jednym z najdzielniejszych oficerów w czasie wojny. W razie, gdyby wybór padł na niego, „speaker” izby niższej liczyłby po raz pierwszy mniej, niż 50 lat. Byłoby to jedno z odmłodzeń, jakie weszły ostatnio w modę w oficjalnej Anglii.

Winston Wilton.

TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1. Przed zamachem Hitlera. Na samochodach frontu ojczyźnianego prowadzono we Wiedniu do ostatniej chwili agitację za kanclerzem Schuschniggem i niepodległością Austrii. — 2. Dr. Schuschnigg, b. kanclerz austriacki. — 3. Dr. Seyss-Inquart, prowizoryczny kanclerz Austrii, który wezwał woj ko niemieckie. — 4. Glaise-Horstenau, wicekanclerz podległego Berlinowi rządu Seyss-Inquarta. — 5. Pierwsze oddziały niemieckie przekraczają granicę austriacką pod Kiefersfelden. — 6. Nieprzejrzane tłumy gromadziły się na ulicach Wiednia w przełomowy dzień piątkowy. — 7. Wojska niemieckie wchodzą do Salzburga. Na czele samochód z wyższymi dowódcami Reichswehry. — 8. Policjanci wiedeńscy nałożyli od razu przygotowane zawczasu opaski ze swastykami. — 9. Min. Hess, zastępca kanclerza Hitlera pierwszy przybył samolotem do zajętego Wiednia. — 10. Miklas, prezydent Austrii, który ustąpił. — 11. Dr. R. Neumann, minister skarbu w hitlerowskim rządzie austriackim. — 12. Dr. Glaise - Horstenau, wicekanclerz Austrii w nowym rządzie. — 13. Major Klausner, otrzymał misję utworzenia na terenie Austrii Gestapo. — 14. Gen. v. Bock, mianowany został przez Hitlera dowódcą dotychczasowych wojsk austriackich, z poleceniem natychmiastowego ich zaprzysiężenia na wierność Hitlerowi. — 15. Nowy niemiecki samolot wojenny, uzbrojony w dwa karabiny maszynowe i posiadający siłę nośną do 500 kilogramów bomb.

NIEZWYKŁE PROCESY

Córka skarży ks. Blanke

Romantyczne losy wielkiej księżny Assunta

Przed sądem wiedeńskim toczyła się w tych dniach ciekawa sprawa o alimenty, wytoczona przez 35-letnią wielką księżną Assunta przeciwko jej matce, wielkiej księżnie Blance, z książąt habsbursko-lotaryńskich.

Wielka księżna Blanka, wdowa po wielkim księciu Leopoldzie Salvatorze, uważana za jedną z najbogatszych kobiet w Europie, posiadająca liczne włości i pałace w Austrii i we Włoszech, Pałacu Toscani w Wiedniu, wille we Wiedniu i w Barcelonie, oraz klejnoty bezcennej wartości, — pozostaje w niezbyt dobrych stosunkach z niektórymi dziećmi. Dzieciom tym wzbroniono przystąpić progi swych pałaców w Austrii i we Włoszech. Jej najmłodszy syn, wielki książę Karlos i chora córka, wielka księżna Dolores, mieszkają razem z matką.

UCIECZKA Z PRZYGDAMI

Wielka księżna Assunta przebywała do czasu hiszpańskiej wojny domowej w klasztorze Compania de Santa Theresa de Jezus w Barcelonie. W listopadzie 1936 roku anarchoiści napadli na klasztor, podpalili go i zamordowali przeoryszkę oraz liczne mniszki. W ostatniej chwili księżnej Assunta udało się uciec w świeckim przebraniu. Znalazła przytułek na włoskim okręcie i po długiej podróży przybyła do Wiednia.

Początkowo została przyjęta przez swą matkę, wielką księżną Blankę. Lecz ponieważ po kilku tygodniach nastąpiły nieporozumienia między nią a matką, wielka księżna Assunta chciała zarabiać na życie jako siostra-pielegniarka. Ale to się nie udało. Wielka księżna zażądała więc, aby matka wypłaciła jej resztę spadku po ojcu, Leopoldzie Salvatorze, w sumie 14.000 szylingów. Matka nie chciała się na to zgodzić. Zaczęły się

klótnie, które skończyły się tym, że wielka księżna Assunta została wypędzona z domu przez matkę. Obecnie wielka księżna znajduje się na Kubie, a ponieważ nie miała żadnych środków utrzymania, przyjechała posadą do towarzystwa u dwóch podróżujących arystokratów.

KLÓTNIA O SPADEK

Zastępca prawny wielkiej księżny Blanki zwał na rozprawie, — która odbyła się przed tygodniem — żądania księżnej Assunta, która chce, aby wypłacić jej należnych 14.000 szylingów. W imieniu księżny Blanki oświadczył, że zgadza się ona na wypłacanie córce

tej sumy w ratach miesięcznych po 250 szylingów.

Zastępca prawny księżny Assunta odparł, że księżna Assunta nie może zjeść reszty swego majątku. Jeżeli dostanie całą sumę, będzie mogła przystąpić do jakiegos interesu i żyć z procentu. Wobec tego żąda wypłacenia całej sumy jednorazowo.

Ponieważ nie można było osiągnąć porozumienia, sprawa została oddana do celu przesłuchania świadków i stwierdzenia stosunków majątkowych obu stron.

W międzyczasie przyszedł hitlerizm i zapewne wygnanka z Kuby nie doczeka się spadku po swym utytułowanym ojcu.

Podczas pocałunku

poderżnął żonie gardło nożem

Pressburg, w marcu.

Sąd przysięgłych w Pressburgu, skazał 44-letniego wieśniaka, Moravka na dożywotnie ciężkie więzienie. Moravek zamordował w bestialski sposób swą żonę, która znajdowała się w ostatnich dniach ciąży.

Moravek utrzymywał stosunek z o wiele młodszą od siebie dziewczyną, Apolonią. Gdy dziewczyna zaszła w ciążę, został przez jej rodziców zmuszony do ożenku. Małżeństwo to było niudane; małżonkowie jadal oddzielnie, a Moravek nie pozwalał swej młodej żonie, oczekującej dziecka, spać obok siebie w sypialni. Musiała ona sypiać w jadalni na krzesłach, na które kładła poduszki.

27 października ub. r. Moravek, podczas drogi do domu, stał się nagle czuły dla swej żony. Objął ją, i przegiął jej głowę do tyłu, aby ją pocałować. Podczas pocałunku przeciął jej gardło nożem. Nieszczęśliwa kobieta zmarła na drodze z upływu krwi. Mąż czekał na jej śmierć, następnie zakopał ją w pobliżu, na polu koniczyny. Następnego dnia zawiadomił władze, że żona jego zniknęła.

Zaczęto prowadzić poszukiwania. Spostrzeżono ślady krwi na drodze i znaleziono grób na polu koniczyny.

Przed sądem Moravek przyznał się do morderstwa. Oświadczył, że zabił żonę, gdyż jej nie cierpiał i ożenił się z nią wbrew woli.

Przewodniczący: Jak to było wówczas na drodze?

Oskarżony: Żona przez całą drogę gadala, a mnie opanowała taka wściekłość, że przyszła mi do głowy ta myśl.

P.: Jaka myśl?

Os.: Że mogę się jej pozbyć. Podszedłem do niej z tyłu, pocałowałem ją, a gdy pochyliła głowę, miałem okazję do poderżnięcia szyi.

P.: A po tym stał pan spokojnie przy tym i patrzył, jak żona umiera?

Os.: Czekałem, aż przestanę oddychać. Następnie zakopałem ją.

P.: A co pan zrobił po tym?

Os.: Poszedłem do domu i położyłem się spać.

P.: Czy mógł pan spać owej nocy?

Os.: Spałem doskonale.

Przysięgli odpowiedzieli twierdząco na pytanie, dotyczące się popełnienia mordu. Sąd uznał Moravka winnym i skazał go na dożywotnie ciężkie więzienie. Główna wniośł apelację.

Morderca płaci alimenty

żonie i córce swojej ofiary

Wiedeń, w marcu.

Dnia 1 grudnia 1936 roku 50-letni palacz Franciszek Jani został napadnięty na wiejskiej drodze przez 26-letniego Georga Wagnera i zabity ciężkim kamieniem. Jani, nieco podchmielony, chwiał się w karczmie, że ma przy sobie dużą sumę pieniędzy. Posiadał zaś tylko parę szylingów, które zrabował mu morderca. Za ten czyn Wagner został osądzony na śmierć przez sąd przysięgłych. Prezydent ulaskawił go jednak i zamienił mu karę na dożywotnie ciężkie więzienie.

Wdowa i nieletnia córka zamordowanego, Ludmiła i Maria Jani, wytoczyły przeciw Wagnerowi, który posiada w

Höflein pod Wiedniem kawałek ziemi, skargę alimentacyjną, umotywowaną tym, że morderca pozbawił je żywiciela i dlatego jest zobowiązany żywić je, na miejsce swej ofiary. Oskarżycielki żądały po 100 szylingów miesięcznie każda, a po za tym jednorazowego wypłacenia im 1050 szylingów, jako odškodowania za koszty pogrzebu, żałobne suknie i inne wydatki.

Oskarżony oświadczył przez adwokata, że oba żądania są bardzo przesadzone. Franciszek Jani zarabiał bardzo mało, był już nie młody i często nie miał pracy.

Sąd skazał mordercę na płacenie oskarżycielkom po 50

szylingów miesięcznie każdej i zapłacenie jednorazowe 118 szylingów.

Alimenty dla córki trwać będą aż do jej pełnoletności, a dla wdowy aż do dnia, w którym zamordowany skończyłby 65 lat.

W motywach podano: zamordowany był oszczędny, nie pił, był zdrowy i silny. Należy więc liczyć się z tym, że pracowałby jeszcze do 65 roku życia. Sąd wziął pod uwagę również możliwości pracy ofiary i podkreślił, że mimo to, iż Jani był często bezrobotnym, później na pewno znalazłby pracę, gdyż położenie gospodarcze Austrii wciąż się poprawia.

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY

ELEKTRODOM

PIOTRKOWSKA 115. Tel. Nr. 134-42
RADIOODBIORNIKI,
ZYRANDOLE, LAMPY,
CZAJNIKI,
ODKURZACZE,
ŻARÓWKI i t. p.
= SPRZEDAŻ NA RATY!

PERFUMY „VIOLET”

PIOTRKOWSKA 95. TEL. 158-59
Sprzedaż preparatów kosmetycznych
ELIZABETH ARDEN
New-York — Londyn

NAJNOWSZE DESENIE, NAJLEPSZE GATUNKI WYROBÓW BIELSKICH

już od zł. 14.— za metr
w firmie
S. PRYNTZ
PIOTRKOWSKA 42 Tel. 232-32

A. CYMIERMAN

ŁÓDŹ, GDAŃSKA 45. TEL. 18-469

poleca na sezon wiosenno-letni najnowsze modele pierwszorzędných domów paryskich i wiedeńskich

CZAPNIK HERMAN

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 111. TELEFON 163-77

WYTWORNE KRAWIECTWO

Wspaniały wybór materiałów angielskich na sezon wiosenno-letni. — OSTATNIE MODELE

LINOLEUM

CHODNIKI KOKOSOWE,
CERATY, oraz WSZELKIE
— WYROBY GUMOWE. —

H. BOYIS-ka

Piotrkowska 154. Tel. 180-22

Nowość! BOMBONIERY ozdobne jedwabne, pluszowe i metalowe wykon. artyst., tylko w składzie
CZOKOLADY I CUKRÓW
„DOROTEA”
UL. ŚRÓDMIEJSKA 6
CENY PRZYSTĘPNE

E. SZYKIER

ŚRÓDMIEJSKA 3. Tel. 107-84

(dawn. Północna 1)

WINA • WÓDKI • KONIAKI

CUKIERNIA I PIEKARNIA B. BRUSKA

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 70

= TELEFON Nr. 179-44 =

Przyjmuje wszelkie zamówienia cukiernicze na torty, czekolady, herbatniki i t. p.

OBUWIE

damskie
męskie,
sportowe

jak również dziecięce na sezon wiosenny

poleca firma

J. WINDMAN S-cu

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 35.

Tel. 112-23. Rok zał. 1885

PLANDKI

NIEPRZEMAKALNE — poleca

„JUTALEN”

Łódź, Piotrkowska 60. Tel. 218-46.

Sprzedaż Towarów Bieliznianych firm krajowych i zagranicznych Wielki wybór popelin deseniowych NA KOSZULE
B. BLACHSZTAJN, ŁÓDŹ
Piotrkowska 30/32, tel. 264-90
Specjalność wyprawy ślubne.

WYTWORNA KAWIARNIA ŁÓDZI

Café „Winsor”

Spółka z ogr. odp.

Łódź, Al. Kościuszki 1. Tel. 137-13

Poleca znane ze swej dobroci wyroby cukiernicze własnego wypieku. — Śniadania, obiadki jarskie i kolacje. — Wielki wybór pism krajowych i zagranicznych.

FIRANKI

STORY, KAPY I OBRUSY

oraz wszelkie materiały firankowe

poleca **M. GOLDBART**

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 62

Tel. 135-35

WĘŹNY — WŁÓZKI
Mon-Tricot
TRAUGUTTA 2
NAJNOWSZE MODELE!
= pokazy wzorów bezpłatnie =

UBIORY DZIECIENNE

ORAZ BIELIZNĘ

w najwyższych gatunkach poleca

„MARIA”

ŚRÓDMIEJSKA 17

MEBLE CH. ŁAŹNIK 44

ŁÓDŹ, GDAŃSKA

Poleca meble w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych

Na składzie ogromny wybór sypialek stylowych i nowoczesnych stołowych pokoi, gabinetów oraz meble pojedyncze.

KROJCZY KONTYNETU

Goethals ukończył dzieło skompromitowanego Lessepsa

Przed dziesięciu laty zmarł człowiek, który po trzech nieudanych cudzych próbach dokonał przebicia kanału Panamskiego.

Przed 25 laty prez. WOODROW WILSON nacisnął złoty guzik w Białym Domu i wysadził w ten sposób odległą o 3000 kilometrów ostatnią zapórę, dzielącą dwa oceany.

W marcu 1907 roku GEORGE GOETHALS, major Engineer Corps w Stanach Zjednoczonych otrzymał z Waszyngtonu telegram, który zawierał jego nominację na kierownika budowy kanału przez międzymorze Panamskie.

Nieznany dotychczas inżynier stał się od razu ośrodkiem powszechnego zainteresowania. Goethals przyjął nominację pod warunkiem, że otrzyma nieograniczone pełnomocnictwa. Prezydent TEODOR ROOSEVELT zgodził się na nadanie mu dyktatorskiej prawie władzy w obrębie budowy kanału.

Budowa ta stała się w owym czasie sprawą narodową w Stanach Zjednoczonych. Kanał musiał być wyłącznie amerykańskim.

Strajki, spory, intrygi i skandale stawały dotychczas na przeszkodzie dokonaniu jego przebicia. Epidemie dziesiątkowały robotników.

Godziny przyjeź

Gdy pułkownik Goethals umarł w roku 1928, licząc lat 70, pozostawił światu ukończony kanał Panamski, któremu poświęcił całą swą pracę.

Od godziny szóstej rano do trzynastej po południu nie opuszczał terenu robót. Poświęcał godzinę wypoczynkowi i posiłkowi i pracował dalej przy biurku do godziny drugiej w nocy.

Jedynie niedzielne przedpołudnie miał wolne.

Kto z 65.000 robotników i urzędników budowy kanału miał sprawę do niego, przychodził w niedzielny poranek. Spraw tych było bez liku. Interesanci tłoczyli się przed skromnym jednopiętrowym domem szefa budowy. Niedzielne poranki przeciągały się do wieczora.

Sto drag, 160 lokomotyw, 560 świderów nie przerywało pracy w ciągu dziesięciu lat.

Na międzymorzu, szerokim na 80 kilometrów, powstały osiedla dla robotników, dziesiątki hoteli dla inżynierów i urzędników, łodownice, rzeźnie, piekarnie, teatry i sale koncertowe. W Stanach Zjednoczonych, w Meksyku powstały generalne agencje, olbrzymie przedsiębiorstwa, zapatrzujące w żywność armię robotniczą kanału.

Zużywano tygodniowo 500 funtów chininy, aby zwalczyć zmozę żółtej febr i malarii.

Służba sanitarna zatrudniała 1.500 ludzi. Na zwalczanie chorób, powodowanych błotnistym terenem, i zmniejszenie śmiertelności do normalnych rozmiarów wydawano rocznie 5.000.000 dolarów. Praca odbywała się na trzy zmiany we dnie i w nocy.

Start Lesseps'a

Trzech poprzedników Goethals'a uległo się trudności budowy. Jeden z nich był francuzem, dwaj pozostali amerykańkami. — Już w roku 1850 angielski poseł BULVER zawarł z amerykań-

skim ministrem spraw zagranicznych CLAYTONEM umowę, na mocy której

Anglia i Stany miały wspólnym wysiłkiem zbudować kanał przez międzymorze Panamskie. Żaden z kontrahentów nie mógł rozpocząć budowy samodzielnie. Obaj współtubiegali się o przodownictwo na morzu i każdy wolał kierować swoją flotą naokoło przylądka Horn, niż zgodzić się na ustąpienie drugiemu praw własności kanału.

Z trudnej sytuacji Anglii i Ameryki skorzystali francuzi.

LESSEPS udał się z całym sztabem inżynierów do Panamy. Zbudował kanał Suezki i uchodził za największy techniczny autorytet. Budowa kanału Panamskiego była zabawką w porównaniu z dwa razy dłuższym Suezkim.

Koszty Lessepsa wynosił 800 milionów franków.

W ciągu ośmiu lat budowy wydano 1.400 milionów. Do końca było jeszcze daleko, a epidemie dziesiątkowały robotników. — Lesseps postanowił

przeprowadzić kanał na wysokości powierzchni morza.

Plan ten spowodował konieczność przebicia grubych skalnych warstw, co stało się przyczyną katastrofy. Ziemia osuwała się raz po raz. Budowa nie postępowała.

Akcje kanału zaczęły gwałtownie spadać.

Wybuchł niesłychany skandal. Dziesiątki tysięcy drobnych ciułaczy ulokowało swe oszczędności w budowie kanału, ufając wielkiemu imieniu jego twórcy. Stracili wszystko.

Lesseps zasiadł na ławie oskarżonych, obwiniony o niedbalstwo i łapownictwo.

Skandal panamski zelektryzował cały świat.

Marka pocztowa decyduje

Zawiązało się nowe towarzystwo budowy kanału, lecz wszelkie wysiłki rozbiły się o techniczne trudności. Przede wszystkim paraliżowała roboty żółta febra, na którą umierały tysiące robotników. — W międzyczasie rozwiązano umowę angielsko-amerykańską. Waszyngton odzyskał swobodę działania.

Ameryka odkupiła od Francji prawo budowy kanału za 40 milionów dolarów,

lecz Kolumbia, przez której terytorium prowadzono kanał, nie

chciała uznać tej transakcji. Fachowcy zaproponowali przebiec terytorium Nicaraguy.

Powstały dwa zwalczające się obozy.

Jedni byli za nowym projektem, drudzy obstawali przy Panamie. Marka pocztowa rozstrzygnęła spór. Inżynier VARILLA, najacieśniejszy przeciwnik projektu Nicaraguy,

rozesłał wszystkim członkom kongresu markę pocztową tego kraju, na której uwidocznił jego wulkaniczny charakter.

Ta okoliczność skłoniła kongres do zaakceptowania budowy kanału przez Panamę.

Kolumbia sprzeciwiała się wciąż. Lecz

3 listopada 1903 roku wybuchła w tym kraju rewolucja.

Prowincja Panama ogłosiła swą niepodległość i prezydent Roosevelt uznał ją już po upływie 3-ch dni. Generał HUERTAS, nowoobраниy prezydent, ustąpił co prawda wkrótce, lecz nie stało już na przeszkodzie budowie.

Amerykanie nie mieli jednak szczęścia na równi z francuzami.

Robotnicy wymierali na żółtą febrę. Groził znów skandal, większy od poprzedniego, którego ofiarą stał się Lesseps. Kierownik budowy, inżynier JOHN WALLACE, nie miał ochoty pójść w jego ślady i rzekł się kierownictwa. To samo uczynił jego następca STEVENS. Ameryka stanęła wobec groźby własnej „Panamy“.

Kim był człowiek, który dookończył budowę kanału i uratował ambicję i prestiż Ameryki? Przypadek wysunął Goethals'a, nieznanego nikomu inżyniera wojskowego, i prezydent Roosevelt uchwycił się skwapliwie tej ostatniej deski ratunku.

Dzieło udaje się

Pułkownik George Goethals nie zawiódł położonego w nim zaufania.

Okazał się zarówno inżynierem, jak lekarzem i żołnierzem.

Wytepił zarazę, zarzucił szalonej myśli Lessepsa, o równym poziomie kanału z powierzchnią morza. Jego pomysłem są

śluz w Gatun, które podnoszą poziom kanału o 26 metrów.

Dnia 10 października 1913 r. o godzinie 9-ej rano nastąpiła uroczysta chwila zakończenia przebicia kanału. Prezyd. Woodrow Wilson

przez naciśnięcie złotego guzika w Białym Domu zapalił ładunek dynamitowy, który wysadził w powietrze ostatnią groblę w Cambrą.

Dwa potężne oceany zostały połączone. Wody Atlantyku zlały się z Pacyfikiem. Pułkownik Goethals został pierwszym gubernatorem strefy kanału i honorowym doktorem uniwersytetów w Nowym Jorku i Princetown. Licząc lat sześćdziesiąt sprawował podczas światowej wojny urząd generalnego kwatremistrza amerykańskiej armii.

Obecnie kanał Panamski należy do najbardziej ożywionych. Oszczędza kłopotliwego okrężania przylądka Horn, skraca drogę z Nowego Jorku do San Francisco o 16.000 mil morskich, jest nerwem życia Stanów Zjednoczonych. —

Fred Connorsmith,

Król belgijski Leopold



kładzie kamień węgielny pod budowę wielkiego pałacu wystawy w Liege.

Życie i śmierć dziwaka

Spadkobiercy nie spełnili ostatniego życzenia

W jednym z belgradzkich szpitali zmarł niedawno bogacz z serbskiej miejsciny Salac, Lazar Kurtowicz. Ten siedemdziesięcioletni człowiek był za życia niezwykle dziwnym, znany w całej Serbii z ekscentrycznych wybryków, które dawały dziennikom na całe miesiące ciekawe tematy. Mówiono, że śmierć jego była równie jednym z płatanych często figlów, zmarł bowiem w dniu, w którym sąd na żądanie rodziny oddał go pod kuratelę. Krewni obawiali się, że roztrwoni cały majątek. Śmierć jego wyglądała na protest przeciwko orzeczeniu prawa, które uważał za niesprawiedliwe.

Lazar Kurtowicz pracował ciężko za młodych lat i zebrał znaczny majątek, dzięki energii i wytrwałości. Nieprzerwana praca mało pozostawiała mu czasu na rozrywki. Nie miał go również na ożenek ku wielkiej radości sióstr i ich dzieci, lecz cych na spałek. Gdy Lazar skończył siódmy krzyżyk miał już dość pracy i zarabnął bawie się przez resztę życia.

Jedna narzeczona po drugiej

Nieprzyzwyczajony do rozrywki i wydawania pieniędzy zaczął popełniać jedno szaleństwo za drugim. Przede wszyst-

kim chciał się ożenić i szukał odpowiedniej kandydatki na żonę. Musiała naturalnie być młoda i piękną. Gdy tylko znalazła się taka zaręczył się z nią i obсыpywał podarkami. Poznawszy następnego dnia inną dziewczynę, piękniejszą, niż poprzednią, zaręczył się ponownie. Nie chciał jednak zrywać z pierwszą umiłowaną. W ten sposób ofiarował swe serce z kolei trzy dziewczętom. Gdy poszczególne narzeczone oraz ich rodzice nalegali na małżeństwo, na które nie mógł się zdecydować, okonywał się, aby się uwolnić od natręczywych żądań. Nie podobała się ta taktyka rodzinie, która zwróciła się do sądu, żądając ubezwłasnowolnienia Lazara jako nie poczytalnego.

Oryginalne życzenie

Stary Kurtowicz był bardzo rozgiewany postępowaniem krewnych i sprzeciwiał się, jak mógł, wyrokowi sądu. Poddał się obserwacji przez słynnych psychiatrów, lecz w międzyczasie popełniał nowe szaleństwa. Kazał zbudować dla siebie w Galacu kościół, pod którym chciał być pochowanym. Grób miał się znajdować pod podłogą ze szkła, chciał bowiem oglądać z niego modlących się, zwłaszcza młode ład-

ne dziewczęta, do których zafascynował w latach starości.

Kazał również sporządzić trumnę nie mniej dziwną, niż grób. Miała postać fotelu, gdyż chciał być pochowany w pozycji siedzącej. W ściankach fotelu były różne ukryte schowki, w których umieścił papierosy, zapalki i fotografie kobiet, aby, jak mówił, mógł rozerwać się w trumnie. W górnej części zamkniętego ze wszystkich stron mebla, kazał wyciąć okienko, przez które chciał spoglądać na modlące się dziewczęta. W testamentie pozostawił dokładne wskazówki, dotyczące się pogrzebu i kolejności odwiezania jego mauzoleum przez byłe narzeczone. Konduktowi miała towarzyszyć orkiestra cygańska, grająca wesołe melodie, dla całego zaś miasteczka Galacu miał być zastawiony przez trzy dni obfity poczęstunek.

Spadkobiercy, będący już w posiadaniu prawomocnego orzeczenia sądu o nie poczytalności Kurtowicza, nie spełnili żadnego z rozporządzeń dziwaka. Pochowano go według rytuału serbskiego ortodoksyjnego kościoła. Nie pozwolono również trzdziestu byłym narzeczonym postępować w bieli za trumną, jak sobie tego życzył zmarły.

NA SREBRNYM EKRANIE

**Sławy filmowe
i polityka**



LUISE RAINER

W związku z szeregiem artykułów, które ukazały się w niemieckiej prasie, zarzucających znakomitościom hollywoodzkim popieranie komunizmu, wielki amerykański tygodnik filmowy „Screen” wystąpił z energicznym artykułem, prostującym te nieprawdziwe wiadomości.

— Hollywoodzcy artyści i artystki zajmują się polityką nie więcej i nie mniej, niż wszyscy pozostali amerykańscy obywatele. Pod tym względem konstytucja i nikomu rachunku zdawać nie potrzebują. Wszystkie zarzuty o komunizm, rzucone pod adresem artystów są zupełnie bezpodstawne.

Trudno nazwać bolszewikami Pawła MUNI, Jamesa CAGNEY tylko dlatego, że część urlopu spędzili jako turyści w Sowieciech.

Luiza RAINER wyszła za mąż za pisarza Clifforda ODETSA, człowieka skrajnie lewych przekonań, lecz ona sama interesuje się znacznie więcej filmem, aniżeli polityczną platformą swego męża.

Eddie CANTOR prowadzi co prawda antyfaszystowską propagandę, lecz trudno go z tego powodu zaliczać do komunistów, tak samo, jak Joan CRAWFORD, która odmówiła przyjęcia Mussoliniego podczas jego pobytu w Hollywood.

„Screen” wspomina również, że podczas strajku maszynistów i personelu technicznego, artyści odmówili przyłączenia się do strajku.

Tajemnica boskiej Greta

W powodzi plotek i domysłów na temat małżeństwa sławnej divy

Z pewnością szwedzi są bardzo dumni z tego, że boska Greta jest ich rodaczką i że cieszy się międzynarodową sławą. Ale plotki i sensacje, jakie krążą dzisiaj na temat wielkiej divy filmowej, budzą już niesmak nie tylko wśród jej rodaków, lecz nawet wśród szerokich rzesz publiczności.

Czy Greta znajduje się we Włoszech, czy jest tam razem ze znanym amerykańskim dyrygentem Stokowskim, czy mieszkają razem? Czy są zaręczeni, czy może już zaślubieni?

Świat wstrzymał oddech, wielkie dzienniki światowe wysyłają aeroplanami swych reporterów, fotografów i operatorów do pięknej zatoki włoskiej. Wydaje się, że na świecie nie się już nie dzieje. Hiszpania, Japonia, Chiny, ba, przewrót w Austrii, który zmienił mapę Europy, — coż to wszystko znaczy wobec zagadnienia, czy prawda jest, że Greta Garbo pod rękę ze Stokowskim spaceruje w Ravello?

Donosi o tym paryski dziennik „Paris - Soir”, który na I-iej stronie podaje nawet fotografię Garbo, jakoby zniemacka pochwyconą. Greta Garbo? Widzimy kobietę, która ramieniem za słania sobie twarz. Czy jest to Greta Garbo? Może być tak samo Lieschen Müller. Fantazja reportera nie zna granic i wyzykuje on ją znakomicie. To, co napisał obiegło już całą prasę światową. Wie on wszystko dokładnie, jakkolwiek nigdzie nie był.



GRETA GARBO



STOKOWSKI

Podobno Greta Garbo i Stokowski spotkali się potajemnie w Monachium, gdzie zatrzymali się kilka godzin, po tym udali się do Rzymu a stamtąd do Ravello, gdzie Stokowski wynajął willę Cimbrone na przeciąg miesiąca. Francuski reporter, jak również jego amerykańscy i angielscy koledzy, widzieli jakoby znakomitą parę, spacerującą po ulicach Ravello. I to spacerującą pod rękę! Kobieta zniknęła niebawem, a mężczyzna okazał się rzeczywiście Stokowski, który rozmawiał uprzejmie z dziennikarzami, jakkolwiek na pytanie, czy jego towarzyszką była istotnie Garbo, odpowiedział, że z zasady nie udziela odpowiedzi

na pytania, dotyczące się jego życia prywatnego. Poza tym mogą się panowie dziennikarze mylić co do osoby jego towarzyszącej.

Nie zaprzeczył więc, lecz odmówił udzielenia odpowiedzi. — To naturalnie utwierdziło reporterów w przekonaniu, że nieznaną damą mogła być tylko Greta Garbo. Poza tym jest jeszcze jeden świadek Axel Munthe, sławny pisarz, który od wielu lat mieszka na Capri, Munthe oświadczył, że w tych dniach złożył mu wizytę Stokowski, którego pisarz dobrze zna, wraz z Greta Garbo, którą zna jeszcze lepiej. Kilku włoskich policjantów i urzędników paszportowych

potwierdza, że tajemnicza dama z willi Cimbrone posiada szwedzki paszport.

Brat sławnej divy zaprzecza jednak tym wiadomościom i twierdzi, że artystka nadal znajduje się w Szwecji.

Lecz coż znaczą wszystkie dementi i sprostowania? Opinia publiczna zawładnęła życiem Garbo i nie waha się wtargnąć do najintymniejszych spraw jej życia prywatnego.

Jeśli artystka ma rzeczywiście zamiar spędzić swój dobrze zasłużony urlop we Włoszech wraz ze Stokowskim, którego dobrze zna, ba, jeśli nawet z tej przyjaźni wyłoni się małżeństwo to zawsze jeszcze nie ma powodu by dwoje tych ludzi przesładować dniem i nocą, by osaczając ich dom, by przekupywać ich kucharki i pokojówki, by wreszcie zachowywać się tak, jak gdyby chodziło o sprawy światowej wagi. Olbrzymie sumy, które się wydaje, by dowiedzieć się, czy Greta Garbo rzeczywiście znajduje się we Włoszech, czy, gdzie lub kiedy pije herbatę i spaceruje ze znanym dyrygentem, — te wszystkie tysiące, które wydaje się na telegramy i fotografie, można by zużytkować o wiele racjonalniej.

Śmiejemy się z wielu amerykańskich filmów, które przedstawiają nam przesadzoną jakoby gonitwę amerykańskich reporterów za sensacjami. W rzeczywistości i w tym wypadku życie prześciga film.

Jak długo jeszcze potrwa, za nim spokojna willa w Ravello, w której boska Greta spędziła swe wakacyjne tygodnie, zamieni się na — muzeum Garbo? H. P.

Charlot umarł!

Chaplin zagra tancerza Niżyńskiego

Korespondent „Paris - Soir” opowiada o swoim spotkaniu z CHARLIE CHAPLINEM. Chaplin obecnie nie pracuje Studio jego jest zamknięte, chociaż zawsze znajduje się „pod parą”, bowiem Chaplin lubi, by mógł przystąpić do pracy każdej chwili. Na ten moment można czasami czekać dwa lub trzy lata.

Dyrektorem studio Chaplina



CHARLIE CHAPLIN

jest stary cyrkowy artysta BEARS, ten sam, który w małym żydowskim chłopczyku z Whitechapel odkrył przyszłą wielką sławę. Bears był pierwszym impresario Chaplina i od tego czasu łączy ich serdeczna przyjaźń. Praca Bearsa nie jest zbyt uciążliwa. Chaplin tworzy jeden film co dwa—trzy lata, a w międzyczasie Bears nie czyni się nie zajmuje. Gdy rozpoczyna się praca, Chaplin napelnia studio takim nerwowym gwarem, że staruszek Bears natychmiast prosi o urlop.

Czy Chaplin będzie jeszcze

grać w filmie? Sądząc z jego słów jest to mało prawdopodobne. W każdym razie postanowił nigdy nie grać więcej włóczędzy w ogromnych butach, sławnego Charlot.

Charlot umarł — powiedział Chaplin francuskiemu dziennikarzowi. — Czas jego się skończył. Obecnie są inni ludzie, inne nastroje. Smutne przygody sentymentalnego włóczędzy niko go już nie wzruszają.

Chaplin prawdopodobnie zajmie się reżyserią i nakręci jeden, lub dwa obrazy z Paulette Goddar. Sam Chaplin grać w nich będzie drobne role statystyczne.

— Chcę zagrać grooma, który otwiera drzwi windy — powiedział artysta uśmiechając się. — Zaczęłam na ekranie od statysty i na statystyce skończyłam.

*

Wbrew enuncjacji, które ukazały się w naryskim piśmie, rozeszły się pogłoski, że firma „Metro” zaproponowała Chaplinowi zagrać rolę Niżyńskiego. Rozmowy na ten temat prowadzi z artystą Ramona Niżyńska, żona chorego tancerza, znajdującego się obecnie w Szwajcarii.

Minimum 2 miliony franków kosztować musi lansowanie gwiazdy

W amerykańskich pismach ukazały się ciekawe dane, dotyczące się lansowania gwiazd przybyłych do Hollywood.

Doświadczenie z Anną Sten z której pewna amerykańska firma chciała zrobić wielką gwiazdę, kosztowało 8 milionów franków. W przeciągu dwunastu miesięcy ukazywały się we wszystkich amerykańskich pismach i tygodnikach najbardziej fantastyczne biografie Anny Sten, wywiady z nią, opisy różnych nieszczęśliwych wypadków i t. d. Próba się nie udała i miliony przepadły.

Reklama Simone Simon kosztowała trochę taniej, bo 6 milionów franków. W przeciągu roku czytelnicy zaznajamiali się z gusem Simone Simon, interesowali się jej postępiami w języku angielskim, oglądali setki jej fotografii. Dopiero po tym wstępie odważono się artystkę zaprezentować w jej pierwszym filmie.

Węgierka Franciszka Gaal kosztowała 3 miliony, a włoszka Iza Miranda 2 miliony franków. Jest to w Ameryce najniższa cyfra, jaką szanująca się firma może wydać na reklamę.

Jeanette Mac Donald



Jeanette Mac Donald w swoim nowym filmie „Motyl hiszpański”.

WALKA O ZDROWIE CZŁOWIEKA

Istota popędu płciowego

Ruch, odżywianie i rozmnażanie—kardynalne cechy życia.— Źródła.— Gruczoły o wewnętrznym wydzielaniu dokrewne.— Hormony i ich rola.— Potencja eunuchów i kastratów.— „Chemizm seksualny“ Freuda

Wszystko co żyje rusza się, by móc się odżywiać, a kiedy organizm, dzięki ruchowi i odżywianiu dojdzie do najwyższego stopnia swego rozwoju, następuje moment t. zw. dojrzałości płciowej. Opanowuje go wówczas przemożny instynkt rozmnażania się, na którego usługach stoi **popęd płciowy**.

Jest to najsilniejszy z instynktów zwierzęcych, albowiem przewyższa nawet instynkt samozachowawczy, czego dowodem jest życie płciowe niektórych owadów (modliszki i pajaka-krzyżaka), których samce po kopulacji pożera samica. Mimo tak tragicznego końca, popęd płciowy pcha samców niezmiennie w objęcia samicy, gdzie znajdują śmierć, spełniwszy jednak przed tym swój obowiązek względem gatunku.

Popęd płciowy dominuje nad wszystkimi instynktami, co z punktu widzenia biologicznego jest zupełnie zrozumiałe, albowiem służy on całemu gatunkowi, a wszelkie inne instynkty służą tylko jednostce.

Już w najwcześniejszym dzieciństwie uwidacznia się popęd płciowy zupełnie niedwuznacznie; nie ulega kwestii, że „noworodek przynosi ze sobą zarodki dążeń płciowych“, jak mówi *μολὴν ἀφ' ὧν ἀνθρώπος ἐκτείνεται* — *ἐπὶ* Freud.

Już w 3—4 roku życia popęd płciowy manifestuje się tak wyraźnie, że można go poddać ścisłej obserwacji naukowej. Okres ten nazywa amerykański uczony Benjamin — „**pierwszym dojrzewaniem**“ w odróżnieniu od „drugiego“ rzeczywistego dojrzewania, występującego, jak wiemy, w 13—16 roku życia.

Cóż właściwie rozumiemy pod tą nazwą? Otóż pod **popędem płciowym** rozumiemy nieprzepartą chęć zbliżenia się osobnika jednej płci ku osobnikowi płci odmienniej celem dokonania aktu płciowego.

Popęd płciowy powstaje na skutek działalności gruczołów dokrewnych, a więc: jąder, jajników, gruczołu krokowego, nadnerczy, tarczycy i przysadki mózgowej. Gruczoły te produkują t. zw. hormony, które drogą krwi i limfy dostają się do ośrodków nerwowych, erotyzując je i wywołując uczucie jakby „głodu płciowego“.

Uczucie to śmiało możemy z głodem porównać, gdyż tak samo jak głód zmusza nas do nieprzepartą siłą do odżywiania się, tak samo popęd płciowy zmusza nas do zbliżenia się ku płci odmienniej.

Jeszcze przed dwudziestu laty sądzono, że **popęd płciowy** za leżny jest tylko od gruczołów rozrodczych (jąder i jajników). Dziś wiemy, że zależy on prawie całkowicie od hormonów, stale wydzielanych do krwi przez gruczoły o wewnętrznym wydzielaniu, a w małym tylko stopniu od gruczołów rozrodczych, aczkolwiek i one prócz komórek zarodkowych (jaj i plemników) wydzielają również hormony seksualne.

Niezależność tę potwierdza cały szereg faktów:

1) istnienie popędu płciowego u dzieci, kiedy o działalność gruczołów rozrodczych mowy być nie może;

2) istnienie popędu płciowego u ludzi, którzy w ten, czy inny sposób stracili swe gruczoły rozrodcze (operacje, zranienia i t. d....);

3) zachowanie popędu płciowego u mężczyzn z azoospermia (brakiem plemników).

Są to wszystko wyraźne dowody, że **źródła popędu płciowego leżą po za gruczołami rozrodczymi**. Freud mówi nawet o „chemizmie seksualnym“, mając na myśli erotyzujące działanie hormonów (budzicieli), wydzielanych nieustannie przez gruczoły dokrewne, do których prócz wyżej już wymienionych zaliczyć wypada i t. zw. „gruczoły dojrzałości“ Steinacha.

Jest to gromada komórek, znajdujących się wewnątrz jądra i wytwarzająca również hormony seksualne o wybitnie odmładzającym wpływie na ustrój, jak tego dowiodły doświadczenia Steinacha.

Nie można jednak zupełnie negować znaczenia gruczołów rozrodczych, jako dostawców hormonów. Wiemy dziś, że mają one dwojaką funkcję:

1) jako gruczoły o zewnętrznym wydzielaniu, produkując plemniki i jaja, oraz

2) jako gruczoły o wewnętrznym wydzielaniu, wytwarzając hormony seksualne.

Doświadczenia Zithe'a i Pregla wykazały, że po wstrzyknięciu ekstraktu z jądra, wydajność pracy mięśniowej znac-

nie się powiększa, a zmęczenie występuje później niż zwykle.

Wiedział już o tym dobrze sędziwy Brown - Sequard, który już w 1889 roku wstrzyknął sobie samemu ekstrakt z jąder w celach odmłodzenia. Nie zrozumiano go wówczas, a jego odkrycie otwarcie wysmiano.

Dziś, dzięki badaniom sławnego Steinacha, wiemy, że Brown-Sequard nie był zbyt daleki od prawdy; nie potrafił tylko dowieść i zrealizować swej myśli, co w zupełności udało się Steinachowi, którego imieniem nazwany został kompleks komórek, znajdujących się wewnątrz jądra, a wytwarzających hormony odmładzające („gruczoły dojrzałości“ — Steinacha).

Hormony seksualne wytwarzane są nie tylko w gruczołach dojrzałości, lecz i po za nimi,

czego najlepszym dowodem są obserwacje, poczynione nad kastratami (osobnikami wytrzebionymi). Okazuje się, że **kastraci nie tracą ani popędu płciowego, ani erekcji**, wbrew powszechnie przyjętej opinii. Nie mogą oni oczywiście mieć dzieci, gdyż nie posiadają jąder w których dojrzewają plemniki, lecz zdolność do aktu płciowego zostaje u nich po części zachowana.

Rzecz prosta, że normalny stan gruczołów rozrodczych wpływa dodatnio na ośrodki nerwowe popędu płciowego, za równo erekcji, jak i ejakulacji.

Przy kastracji całkowitej i oboustronnej, zwłaszcza jeśli została przeprowadzona we wczesnym dzieciństwie, kiedy organizm nie przeszedł jeszcze fazy mutacyjnej, zachodzą w ustroju bardzo poważne zmiany, dające takiemu osobnikowi specyficzne piętno.

Ongiś kastrowano młodych chłopców, przeznaczonych do chóru w kaplicy sekstyńskiej. Głos bowiem kastratów porównywano z głosem cherubimów: „la voix des castrates imite celle des cherubins au ciel“. Dla tej przyczyny skastrowano w XVIII w. w samej tylko prowincji papieskiej przeszło 2.000 chłopców.

Na Wschodzie czyniono to samo z chłopcami, którzy w przyszłości pełnić mieli funkcje eunuchów, a w Rosji po dziś dzień robią to t. zw. „skopcy“.

Otóż jest rzeczą dowiedzoną naukowo, że mimo braku organów rozrodczych i drugorzędnych cech płciowych (zarost, głos i t. d.), kastraci zachowują częstokroć swą moc płciową, co się w zupełności zgadza z tym, cośmy powiedzieli o niezależności popędu płciowego li tylko od gruczołów rozrodczych, lecz i od całego szeregu gruczołów dokrewnych, rozsiianych po całym ustroju. Gruczoły te u kastratów pozostają i funkcjonują; tym też należy tłumaczyć napozór paradoksalny fakt zachowania przez nich potencji.

Zanik wszystkich drugorzędnych cech płciowych prowadzi do feminizacji u mężczyzn. U kobiet zaś, które wskutek anomalii lub chorób utraciły jajniki, zaobserwować możemy zjawisko odwrotne, t. j. maskulinizację, czyli wirilizm. Już fizjologicznie spotykamy się z tym fenomenem podczas menopauzy (ustanie menstruacji w okresie przekwitania), kiedy to głos kobiet grubieje, na podbródku i górnej wardze ukazują się uwłosienie, a nawet wąsy i cały typ nabiera wyraźnie cech męskich.

Widzimy więc, że **popęd płciowy**, aczkolwiek impuls swój bierze z ośrodków nerwowych, źródła swe ma nie tylko w gruczołach rozrodczych, jak mylnie dotąd sądzono, lecz i w działalności całego systemu gruczołów dokrewnych. Cały zaś proces erotyzacji ustroju zupełnie słusznie przez Freuda i Hirschfelda „chemizmem seksualnym“ został określony.

Dr. Paweł Klinger.

Między życiem i śmiercią

W ciągu minuty po ustaniu funkcji serca można człowieka uratować

Niedawno ściągnęła na siebie uwagę świata naukowego zdumiewająca istotnie

operacja zeszycia worka sercowego,

podczas której operator cztery razy zatrzymał funkcjonowanie serca. Ta ostatnia właśnie okoliczność nasunęła dręczące pytanie. Zatrzymanie i wznowienie funkcji serca wydaje się nam zjawiskiem, nie różniącym się od śmierci i następującego po niej wskrzeszenia.

Czy można więc wskrzeszać umarłych?

Dlaczegoż w takim razie nie czyni się tego? Dlaczego nie przywraca się do życia ludzi, jeżeli lekarz może jest wznowić pracę pozornie umarłego serca?

Nieprawidłowa terminologia

Pytanie to opiera się na mylnym znaczeniu, jakie nadajemy pojęciom życia i śmierci. Powszechnym jest mniemanie, iż istnieją jedynie dwa te stany i przejście z jednego do drugiego odbywa się w ściśle określonym momencie, kiedy serce przestaje bić i przerywa się oddychanie.

Mniemanie to jest absolutnie mylne.

Nie skok, a stopniowe schodzenie

Pomiędzy życiem i śmiercią istnieje cały szereg stanów pośrednich: jedne są bliżej życia, drugie bliżej śmierci.

Śmierć organizmu nie jest nagłym przeskokiem z bytu do niebytu, lecz

stopniowym przechodzeniem z pierwszego stanu do drugiego.

Jedne ze stopni organizmu przebywa szybko po ustaniu funkcji serca, inne przekracza wolniej. Możliwość powstrzymania tego procesu przechodzenia ze stanu życia do stanu śmierci zależy od ważności i niezbędności dla życia tych etapów, które organizm zdołał już przeżyć.

Życie nie wisi jedynie na jednej nitce, którą według pojęcia starożytnych przedły parki,

wisi na wielu nitkach,

z których jedne rwą się łatwiej, inne trudniej. W podanym wyżej wypadku „wskrzeszenia“ główne nici nie zostały jeszcze zerwane i dzięki tej okoliczności udało się zatrzymać uciekające życie.

Życie po śmierci

Zagadnienie przywracania do życia zmarłych, a raczej ludzi, u których uległy zatrzymaniu funkcje serca i organów oddechowych, ma już swoją historię.

Stwierdzono, że po przerwaniu pracy serca i ośrodków nerwowych inne organy walczyć jeszcze samodzielnie o własne istnienie.

Błona śluzowa krtani zachowuje żywotność w ciągu 45—50 godzin

Odżywianie chorych

Odżywianie chorych wymaga szczególnej uwagi i pieczołowitości ze strony personelu pielęgniarskiego.

Nie należy zmuszać do jedzenia chorego, wyczerpanego przebytą gorączką, który zwykle z odrazą patrzy na pokarm. Najlepiej czyni oglądający pacjenta, spełniając w granicach możliwości życzenie chorego. Nie powinien sprzeciwiać się, gdy pacjent woli gasić pragnienie wodą, a nie mlekiem. Podawanie na poju w większej ilości jest przeważnie niepożądane.

Brak apetytu, będący bardzo częstym zjawiskiem u chorych, wymaga urozmaienienia pokarmów. Należy dawać kleiki wszelkiego rodzaju, unikając soli, korzennych przypraw i tłuszczu. O ile stan trawienia pozwala, chory powinien otrzymywać lekkie potrawy mączne, tarte jarzyny i kompoty.

Nie należy narzucać choremu potrawy. Dobra pielęgniarka powinna umieć odgadnąć, na jaki pokarm chory ma ochotę.

Należy również przestrzegać wielkiej czystości naczyń. Wrażliwi bowiem chorzy łatwo tracą apetyt na widok potrawy, podanej w naczyniu źle umyтым.

po ustaniu funkcji serca, włosy rosną w ciągu pięciu dni, żołądek, umieszczony w odpowiednim płynie, może funkcjonować jeszcze w ciągu miesięcy.

Tę stosunkową żywotność posiadają jednak tylko najmocniej zbudowane tkanki.

Delikatne komórki mózgu i nerwów umierają szybko.

Wola i świadomość giną po upływie minuty po przerwaniu dopływu krwi do mózgu.

W ciągu 10 minut od chwili nastąpienia tej anemii można wznowić jedynie czysto fizjologiczne funkcje bez udziału woli i świadomości.

Po upływie 10 minut masaż serca wywołuje jedynie słabe symptomy życia, jak lekkie zaróżwienie policzków, słabe drganie powiek i t. p. Organizm przeżył w takiej chwili wszystkie etapy, prowadzące od życia do śmierci. Wskrzeszenie możliwe w wyjątkowych wypadkach.

W teorii człowiek, zmarły nagle skutkiem nieszczęśliwego wypadku, może być przywrócony do życia za pomocą masażu serca,

ponieważ organizm nie zgira skutkiem wyczerpania. Lecz „wskrzeszenie“ może być trwałe, o ile zabieg został zastosowany nie później, niż po upływie minuty od przerwania działalności serca. Zabieg taki może oczywiście być dokonany w wymienionym wyżej czasie wtedy jedynie, gdy pacjent umiera na stole operacyjnym po otwarciu klatki piersiowej. Później sze wykonanie zabiegu jest już nieaktualne wobec pęknięcia głównych nici życia.

Aparat d-ra Heimara

W roku 1933 amerykański lekarz Heiman wynalazł aparat, usuwający konieczność masowania serca ręką. Aparat jest rodzajem baterii elektrycznej, za pomocą której przepuszcza się przez serce prąd o rytmie, odpowiadającym normalnemu biciu serca.

Ruch serca, wytworzony przechodzeniem prądu, może przejść w stan stały i spowodować powrót do życia.

E. M. REMARQUE

Bójka przed nocnym lokalem

Nowa powieść Remarque'a, z której wyjmujemy poniższy nrywek jest eposem przyjaźni i miłosnym romansem o wyjątkowej sile i wnikliwości. Trzech towarzyszy wojennych, przyjaciół na śmierć i życie, po różnych niepowodzeniach życiowych, urzadza sobie wreszcie wspólną egzystencję, warsztaty reperacyjne dla samochodów, które im dają skromne utrzymanie. Najmłodszemu, który walczył w opisaną poniżej walce bokserkiej, przytrafia się wielka, głęboka miłość do dziewczyny Pat. Kiedy warsztaty zbankrutowały, trzech przyjaciół zostało szoferami.

(REDAKCJA)

Wyprowadziłem wóz i pojechałem się z Otto. Pojechałem na postój. Przede mną stały dwa wozy. Później przyjechali Gustaw i aktor Tommy. Wkrótce ruszyły oba wozy przede mną i ja również dostałem gościa. Młoda dziewczyna, która chciała jechać do Vinety.

Vineta był to popularny nocny lokal z pocztą, telefonem na stolikach i innymi przyjemnościami dla gości z prowincji. Znajdował się trochę zdala od innych lokali, w ciemnej ulicy. Zatrzymaliśmy się. Dziewczyna pogrzebała w torbie i podała mi bank not pięćdziesięciomarkowy. — Wzruszyłem ramionami.

— Nie mogę rozmiąć.

Podszedł portier.

— Ile wynosi? — zapytała dziewczyna.

„Jedną siedemdziesiąt“.

Zwróciła się do portiera: „Czy mógłby pan za mnie wyłożyć? Proszę iść za mną, zwrócę panu przy kasie“.

Portier otworzył drzwi i poszedł za dziewczyną do kasy. Po chwili wrócił. „Tutaj...“

Przeliczyłem. „To jest marka pięćdziesiąt...“

— Nie gadaj głupstw, a może jesteś jeszcze zielony? Należy się dwadzieścia portierskiej taksy, do zobaczenia. Wynos się!

Były jeszcze miejsca, gdzie dawano portierom napiwki. Ale dawano im wtedy, gdy sprowadzali taksówki, a nie, gdy podjeżdżano z gośćmi.

„Do tego nie jestem jeszcze dość zielony“, — powiedziałem, — „dostaję jedną siedemdziesiąt“.

— W mordę możesz dostać — warknął.

— Dawaj forszę! — krzyknąłem. — Nie zależało mi na tych paru groszach, lecz nie miałem ochoty dać się okpić. — Nie gadaj wiele, tylko wyciągaj resztę.

Portier uderzył tak nagle, że nie zdążyłem się zasłonić. Głowa moja uderzyła o kierownicę. Ogłuszony podniosłem się. — Głowa huczała mi jak bęben, a z nosa ciekło. Portier stał przede mną.

— Czy chcesz jeszcze jednego, ty topielecze?

Obliczyłem w sekundę moje szanse. Nic nie można było zrobić. Chłop był silniejszy ode mnie. A żeby go złapać, musiałbym go zaskoczyć. Z siedzenia nie mogłem uderzyć, nie miało to siły. A póki wyszedłbym z auta, położył by mnie trzy razy.

Spojrzałem na niego. Zapach piwa unosił się z jego ust.

— Jeszcze słowo, a twoja żona zostanie wdową.

Nie poruszyłem się. Wpatrywałem się w tę szeroką zdrową twarz. Pożerałem go oczami. — Widziałem, gdzie powinienem uderzyć, byłem lodowaty z wściekłości. Ale nie poruszałem się. Widziałem tę twarz przeraźliwie blisko, przeraźliwie wyraźnie, jak gdyby przez szkło powiększające, wyolbrzymioną, każdy włos, brody, czerwoną, porowatą, surową skórę...

Błysnął hełm policjanta.

— Co się tutaj dzieje?

Portier słuźalczo ściągnął twarz.

— Nic, panie posterunkowy. — Spojrzał na mnie.

— Nic — powiedziałem.

Policjant spoglądał na nas kolejno.

— Pan jest przecież pokrwawiony.

— Uderzyłem się.

Portier cofnął się o krok. W oczach jego błyszczała pogarda. Sądził, że bałem się go wydać.

— Marsz, ruszać — krzyknął policjant.

Dodałem gazu i wróciłem na postój.

*

— Człowieku, jak ty wyglądasz? — powiedział Gustaw. —

— To tylko nos — odrzekłem i opowiedziałem mu całą historię.

— Chodź ze mną do knajpy — rzekł — nie nadarmo byłem sanitariuszem. To świństwo bić siedzącego człowieka. — Zabrał

mnie do kuchni szynku, kazał sobie podać lód i opatrzył mnie starannie. — Nawet guza mieć nie będziesz, — oświadczył z dumą. Wreszcie podniósł się. — A jak tam z czaszką? — Dobrze, co? Nie traćmy zatem czasu.

Wszedł Tommy.

— Czy był to ten wielki portier z Vinety? Ten to lubi bić, nigdy jeszcze cięgow nie otrzymał.

— Teraz je otrzyma — powiedział Gustaw.

— Tak, ale ode mnie — odpowiedziałem.

Gustaw spojrzał na mnie nieufnie.

— Póki ty wydostaniesz się z auta...

— Wymyśliłem już sobie podstęp. Jeśli mi się nie uda, możesz mi przyjść z pomocą.

— Dobrze.

Włożyłem Gustawa czapkę na głowę i wzięliśmy również Gustawa wóz, a żeby portier nie zorientował się od razu. Widzieć i tak nie mógł wiele, ulica bowiem była ciemna.

Podjechaliśmy. Na ulicy nie widać było nikogo. Gustaw wyskoczył, trzymając w ręku dwudziestomarkówkę.

— Do licha! nie ma drobnych! Portier, czy może mi pan zmienić? Markę siedemdziesiąt wy-

nosi, mówi pan? Czy nie mógł by pan wyłożyć?

Uczynił krok, jak gdyby zmierzzał ku kasie. Portier zbliżył się kaszając i wręczył mi markę pięćdziesiąt. Trzymałem dalej rękę wyciągniętą.

— Wynos się... — warknął.

— Resztę dawaj, psie parszywy! — wrzasnąłem.

Stał przez sekundę, jak skamieniały.

— Człowieku — powiedział wreszcie cicho i obliżał swe wargi — tego będziesz żałował przez długie miesiące.

Zamachnął się. Uderzenie to zwałoby mnie z nóg. Byłem jednak przygotowany, wykreśliłem się, pochyliłem i pięść spadła z całą siłą na ostrą stalową korbę, która miałem przygotowaną w ręku. Portier cofnął się z krzykiem i potrząsnął ręką. Zasyczał z bólu jak parowa maszyna i stanął wyprostowany, bez osłony.

Wyskoczyłem z wozu.

— Czy mnie poznajesz? — warknąłem i wymierzyłem mu silny cios w żołądek. Przewrócił się.

— Raz — zaczął powoli liczyć Gustaw z pod kasy — dwa, trzy. Przy pięciu, portier wolno się podniósł.

Tak, jak przedtem, ujrzałem jego twarz, całego zdrowego, sil-

nego chłopca, tę świnię, która nigdy nie miała chorych płuc, i nagle poczułem czerwone opary w mózgu i oczach.

Skoczyłem i uderzyłem, uderzyłem i biłem zdrową, wykrzywioną i tłustą głowę, biłem wszystko to, co nagromadziło się we mnie przez długie dni...

Oderwano mnie siłą.

— Człowieku, uśmiercis go przecież...

Obejrzałem się. Portier stał oparty o mur, cały zalany krwią. Nagle załamał się, upadł i, podobny do olbrzymiej błyszczącej poczwarki, zaczął czołgać się na czworakach do wejścia.

— Ten tak łatwo znowu nie uderzy — powiedział Gustaw. — Ale teraz szybko zmykajmy, zanim ktoś nadejdzie! To już było ciężkie uszkodzenie ciała.

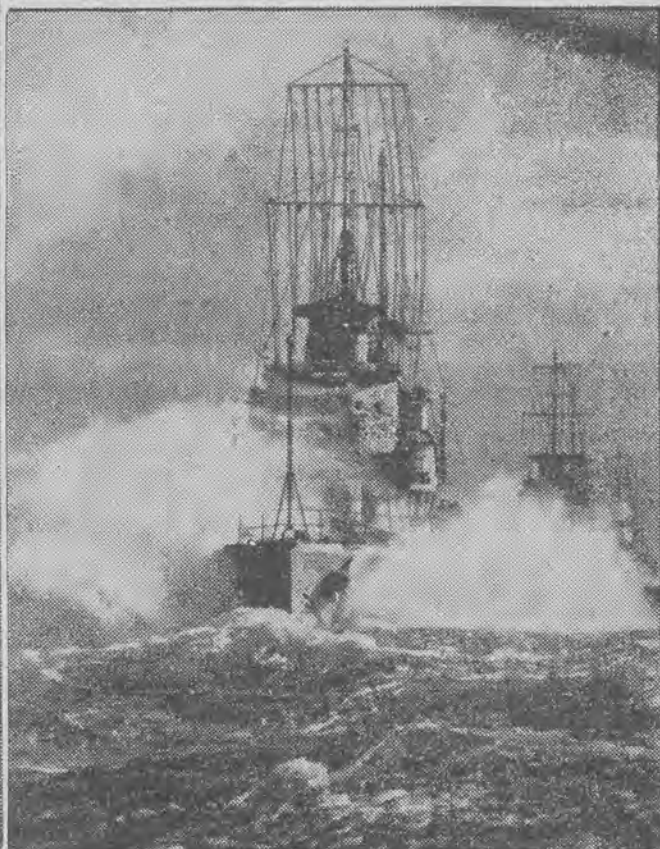
Rzuciliśmy pieniądze na bruk, wsiedliśmy do wozu i odjechaliśmy.

— Czy bardzo krwawie? — za pytałem — czy może to jego krew?

— Znowu twój nos — oświadczył Gustaw. — Otrzymał bardzo ładny lewy sierp.

— Zupełnie nie zauważyłem. Gustaw zaśmiał się.

— Wiesz, — powiedziałem — jest mi teraz o wiele lepiej.



1. Wicher porywa auto. Podczas ostatnich gwałtownych burz w Kalfornii, wicher chwilami stawał się tak gwałtowny, że z łatwością zwiwał jadące samochody z szosy. — 2. Cierne trofeum. Wystawiona w jednym z angielskich sklepów jubilerskich nagroda za największy wyścig z przeszkodami na świecie, Grand National Steeplechase w Liverpoolu. Puchar ten wykonany jest wedle modelu z 17 wieku. — 3. Lil Dagover w karykaturze wedle rysunku Nino Zia. — 4. Dom Komendanta w Wilnie. Dom przy ul. Bakszta 14, gdzie przez wiele lat mieszkał Józef Piłsudski, jako uczeń gimnazjalny. Związek Strzelecki w Wilnie, pragnąc złożyć hołd Następcy Wielkiego Komendanta Marszałkowi Edwardowi Śmigłowi w dniu Jego imienin, po wziął inicjatywę wykupu tego domu. — 5. Flotylla torpedowców strzeże interesów Wielkiej Brytanii na Morzu Śródziemnym.

ZAWROTNE CYFRY

królewskich majątków i apanaży w Europie

Królowie nie zawsze są, jak wielu sądzi, jedynie figurantami, którzy otrzymują od państwa pensję i wydają ją na życie reprezentacyjne. Panujący często są posiadaczami prywatnych majątków i zdobywają je w drodze handlu lub akcji przemysłowej.

Niektórzy są akcjonariuszami wielkiego przemysłu krajowego lub zagranicznego. Inwestują w przedsiębiorstwach oszczędności, robione na listach cywilnych, lub spekulują nimi.

Królewscy poszukiwacze bogactw powodowali nieraz nowe okresy w historii. Spekulacje Alfonsa XIII z akcjami naftowymi stały się przyczyną konfliktu z Primo de Riwera i klęski tego dyktatora, której ofiarą stał się później sam Alfons.

Krązą pogłoski, iż ex-król hiszpański posiada w Nowym Jorku wielkie nieruchomości, które przynoszą mu dochód, wystarczający na utrzymanie. Królowa holenderska Wilhelmina posiada tak znaczną ilość akcji towarzystwa eksploatacji oleju ziemnego i kauczuku, że córka jej mogła sobie pozwolić na odrzucenie bogatych konkurentów i zaślubić uboższego stosunkowo księcia.

Przeważna liczba członków królewskich rodzin otrzymuje w spadku znaczne majątki. Jeden z panujących rozpoczął z niezłego i dzięki przedsiębiorczości, zdobył wielki majątek. Był to Aleksander, król jugosłowiański. Syn jego, obecnie panujący król Piotr, otrzymuje z pozostawionych mu przez ojca 4.000.000 funtów szterlingów 600 — 1.000 funtów dziennego dochodu.

Parlament przyznał królowi Aleksandrowi jedną z największych w Europie list cywilnych — 58.000.000 dinarów czyli około 250.000 funtów na rok. — Król nie mógł wydawać tak wielkiej sumy całkowicie i inwestował oszczędności w jugosłowiańskim handlu winem, powierzając przedstawicielstwo pewnej firmie, która robi świetne interesy, gdyż wszędzie ze względu na patriotycznych, pija wino finansowanej przez króla marki. Król inwestował również znaczne kapitały w przemyśle cementowym, maszynowym i drzewnym, łącząc patriotyzm z dywidendą. Aleksander posiadał największą liczbę samochodów Packarda. — Wstępując na tron, miał jednego tylko Daimlera. Umarł jako właściciel 25 Packardów. Niektóre posiadały karoserie odporne na kule. Na swoje nieszczęście zostawił te wozy w domu, gdy udawał się w roku 1934 do Marsylii, gdzie dokonano na niego zamachu.

Król Karol rumuński jest w sprawach pieniężnych przeczorny i oszczędny. Nauczyło go tego wygnanie, spędzone we Francji, gdzie musiał opętać wydatki na utrzymanie z bardzo szczupłego dochodu. Od czasu wstąpienia na tron otrzymuje 73.000 funtów rocznie. Z sumy tej oszczędza, jak mówią, 20.000 funtów. Mówią też, że z oszczędności i spekulacji finansowych zebrał sobie prywatny majątek w wysokości 200.000 funtów. — Królowie lepiej, niż zwykli śmierelnicy, znają koniunkturę finansową i rzadziej ryzykują przy spekulacjach. Król rumuński tak samo jak Aleksander jugosłowiański zdeponował część swego majątku za granicą.

Król bułgarski Borys jest ubogim krewniakiem wśród europejskich panujących. Jego lista cywilna wynosi 12.000 funtów.

Księżniczka Giovanna włoska wniosła mu w posagu 25.000.000 lirów. Dochody z tej sumy równają się liście cywilnej. Lecz nawet 24.000 funtów z trudem pokrywają wydatki na dwór, reprezentacje i utrzymanie zamków. Z tego powodu Sofia uchodzi za jedną z najnudniejszych stolic. Zagraniczne placówki dyplomatyczne Bułgarii starają się wydawać jak najmniej na reprezentacje. — Król dał bowiem do zrozumienia posłom, iż nie ma pieniędzy na szeroką stopę towarzyskiego życia swoich przedstawicieli. Władca Bułgarii czyni z konieczności cnotę. Hodoje róże, sam wozi następcę tronu w wózku, pełni czynności maszynisty podczas królewskich podróży i gawędzi z wieśniakami, odwiedzającymi stolicę.

Król albański Zogu otrzymuje rocznie jeszcze mniej, niż bułgarski. Jego lista cywilna wynosi wszystkiego 4.000 funtów. — Nie jest to w stosunku do wielkości i bogactwa kraju złe upo-

sażenie. Król Zogu umie również roztropnie używać dochodów i korzysta z gopodarczej ingerencji Włoch. Zebrał sobie w ten sposób 300.000 funtów, które zdeponował w pewnych szwajcarskich papierach.

Edward VIII był najbogatszym z królów. Do chwili zrzeczenia się tronu otrzymywał od parlamentu około 410.000 funtów rocznie. Oprócz tego należały do niego, jako do następcy tronu, dochody z księstwa Kornwalii, które otrzymywał również jako król wobec braku prawowitego potomstwa. Księstwo Kornwalii jest właściwie przedsiębiorstwem posiadającym kopalnię cyny na miejscu i nieruchomości w Londynie. Dochody księcia Walii z tego tytułu wynoszą 50 — 60 tysięcy funtów rocznie. Oficjalny więc dochód roczny Edwarda VIII wynosił około 500.000 funtów. Poza tym otrzymał część gotówki, pozostawionej przez królową Wiktorię, wynoszącej 1.800.000 funtów oraz 1.000.000

po babce, królowej Aleksandrze.

Edward VIII nie interesował się sprawami pieniężnymi i nie zajmował się pomnażaniem swego majątku. Wielkie środki pieniężne, jakimi rozporządzał, uczyniły zeń niezależnego angielskiego gentlemana.

Również dziadek jego, Edward VII, mógł sobie pozwalać na koszty swoich paryskich rozrywek, z których słynął, będąc księciem Walii. Już we wczesnej młodości otrzymywał 9.000 funtów rocznych apanaży oprócz dochodów z Kornwalii. Syn jego jednak, późniejszy król Jerzy V, musiał żyć ze szczupłej stosunkowo pensji. Przez całe prawie życie, obecny książę Windsoru korzystał w pełni z olbrzymich dochodów. Podczas gdy ojciec jego, licząc 25 lat, spędzał wieczory na grze w karty z żoną, Edward VIII, będąc w tym samym wieku, zaszczycał stale swoją obecnością londyńskie nocne kluby i różne luksusowe lokale. —

Jerzy kolekejonował marki. a syn jego wynajmował wspaniałe wille na Riwierze.

Abdykacja nie była wcale finansową ruiną dla ustępującego dobrowolnie władcy. Olbrzymią listę cywilną pochłaniały nie mniej wielkie wydatki na dwór, pensje dla ubogich krewnych i utrzymywanie licznych pałaców. Jeden tylko pałac Buckingham wymaga obsługi przez 400 ludzi, którzy otrzymują rocznie 3.600 funtów.

Książę Windsoru posiada prywatny majątek, przynoszący co najmniej 60.000 funtów rocznie. Parlament odmówił mu wprowadzenia apanaży, lecz Jerzy VI wyznaczył mu podobno 25.000 funtów rocznie z własnej szkatuły. Może więc byłby król angielski pędzić beztrudnie życie na dobrowolnym wygnaniu i nie obawiać się niedostatku nawet w razie, gdy los obdarzy go potomstwem.

F. Hanighen.

Odkrywca promieni X

Tajemniczy obraz klucza na fotograficznej płycie

Przed piętnastu laty zmarł prof. Wilhelm Konrad Roentgen, odkrywca promieni X.

Dobrotliwe oczy brodatego profesora, skierowane były na kandydata.

— A teraz proszę powiedzieć, jakie jest najwybitniejsze odkrycie w dziedzinie fizyki w ostatnich latach?

— Odkrycie promieni X, ponieważ pozwoliły na wgląd w nieznane...

— Fałszywie! — przerwał egzaminator ostro i na jego dotychczas pogodnej i spokojnej twarzy uczzonego odbił się gniew.

Egzaminatorem nie był nikt inny, jak profesor Roentgen. Dlaczego wprawiła go w gniew odpowiedź, że promienie roentgenowskie są najwybitniejszym odkryciem fizycznym?

Otóż nie tylko dlatego, że Roentgen był dość dobrym psy-

chologiem, aby przejrzeć, że od powieści kandydata miała na celu zjednanie sobie życzliwości profesora.

Jakkolwiek paradoksalnie to brzmi dzisiaj, kiedy znamy ogromny rozwój roentgenologii, Roentgen sam nie uważał odkrycia promieni X za epokowy wynalazek. Dumał, o ile takie uczucie wogóle miało miejsce w pieśń człowieka, który swe życie poświęcił nauce, odczuwał raczej z powodu swych innych badań. Największym zadowoleniem napęliło go to, że udało mu się określić specyficzną ciepłotę powietrza wśród rozmaitych warunków.

Niejednokrotnie Roentgen tłumaczył swoim przyjaciółm, że właśnie takie prace naukowe, przy których zagadnienie jest z góry postawione, a rozbudowa następuje systematycznie, dają badaczowi przyrody odczuć skutecznego poszukiwania

prawdy, nawet gdyby te badania specjalnie nie miały praktycznego znaczenia i nie wyszły ze spokojnej izby uczzonego w świat, jako sensacyjne odkrycia.

Odkrycie promieni X nie wydawało się ich wynalazcy naukową zasługą, aczkolwiek za jego imię na całym świecie, i aczkolwiek Roentgen sam przewidywał, że promienie jego stworzą nowe szerokie pole badań naukowych.

Nie było afektacją, ani udawaną skromnością, jeżeli Roentgen wszelkie powinszowania zbierał słowami: „Co tam, każdy odkryłby to samo“.

Każdy, kto podczas swoich badań przy pomocy lampy katodowej, miałby przypadkowo w swoim pokoju także ekran. Że ekran wtedy zaczął świecić, kiedy prąd przechodził przez lampę katodową, że w bliskości le-

żało zamknięte pudełko z płytą fotograficzną, a na niej klucz, że klucz ten później zjawiał się na wywołanej płycie — wszystko to mogło być dziełem przypadku.

Ale niewątpliwie Roentgen sam sobie wyrzucił krzywdę, jeżeli odkrycie to bagatelizować jako zwykłą, przypadkową obserwację. Również Kolumb nie wyjechał z zamiarem odkrycia Ameryki; ktoś chciałby dlatego uszczuplać jego wyczyny i zasługi?

Geniusz Roentgena wyrażał się właśnie w tym, że nie przewidział on nagłego świecenia ekranu i że nie przeszedł do porządku dziennego nad tajemniczym obrazem klucza na niewyświetlonej płycie na co wielu innych w podobnej sytuacji może nie zwróciłoby uwagi.

Roentgen zaś natychmiast pojął, że w niesamowitym zjawisku w laboratorium fizycznym musi działać dotychczas nieznanne promieniowanie. Bez wszelkiej chęci sensacji wielki fizyk zabrał się do zbadania nowego promieniowania tak samo, jak badał specyficzną ciepłotę powietrza, lub wpływ elektryczności na podwójne załamanie się światła. Tajemnica natury, która tutaj ujawniła się wprost jak żart na maskaradzie karnawału, wepchnęła Roentgena do zbadania istoty nowych promieni. Odtąd w systematycznie przygotowywanych eksperymentach stwierdził osobliwą właściwość promieni X, (nieobowiązuje tak nazwanych), które uczyniły świat przezroczystym.

Wtedy jeszcze nie przypuszczał, że promienie te będą użyte nie tylko do stwierdzenia istnienia ciał obcych w ciele ludzkim, ale że rzucią światło również do wnętrza budowy molekuł i atomów i odkryją niewidoczny świat nieskończenie małych cząstek.

W kilka lat po swym odkryciu Roentgen, jako pierwszy otrzymał nowostworzoną nagrodę Nobla za 1901 rok.

Walter Finkler.

KRAINA STARCÓW

Jak należy żyć, by osiągnąć wiek Metazulema?

W żadnym z europejskich krajów ludzie nie osiągają tak sędziwego wieku, jak w południowej Grecji. W jednej tylko Jugosławii żyje około tysiąca osób, które przekroczyły setny rok życia. Na całym bałkańskim półwyspie żyje przeszło cztery tysiące ludzi, liczących sto i więcej lat. Wielu z nich cieszy się zdrowiem i rzeźnością i pracuje z energią nie mniejszą, może od tej, jaką darzyła ich natura, gdy byli w kwiecie wieku.

Dlaczego właśnie w krajach bałkańskich żyje tylu sędziwych ludzi? — zapytują się już od dawna uczeni. Nikomu jednak z nich nie udało się dotychczas wyjaśnić tego ciekawego zjawiska.

Pewien czeski uczonego zbadał więcej niż stu ludzi, liczących ponad sto lat. Pomimo, że nie mógł wykryć przyczyn tej niezwykłej długowieczności, wyniki jego badań są bardzo ciekawe.

Stwierdził mianowicie, iż pożywienie badanych składało się w ciągu całego ich życia prze-

ważnie z jogurtu i jarzyn strączkowych, zwłaszcza zaś z fasoli, która w wymienionych wyżej krajach stanowi narodową potrawę. Mięso jadalni rzadko. Niektórzy nawet nie jedli go ani razu. Poza tym żyli, jak wszyscy ich ziomkowie. Jedni byli zwolennikami wina i wódki, inni nie używali napojów wysokowych. Niektórzy upijali się nawet często. Nie obce im były miłostki i hulanki.

Stanko Cwetkowie, liczący 135 lat, przyznaje się, iż w młodości ugniał się stale za dziewczętami.

Wszyscy z liczby zbadanych staruszków, zarówno mężczyzn, jak kobiet są namiętymi palaczami. Każdy bałkański wieśniak uprawia tytoń i palą go nawet dzieci.

Nie należy jednak zapominać o jednej okoliczności, że ci starcy spędzili życie w głuchych zakątkach ich ojczyzny, dokąd nie dochodziła gorączkowa wrzawa miasta i współczesnego życia

większych skupień ludzkich. — Wielu nie widziało w ogóle miasta, nie wie, co to jest kolej. — Wszyscy zawarli związki małżeńskie i spłodzili liczne rodziny. Bachtian Kozan np., mieszkawiec wsi Veliki Ribar, pobił rekord pod każdym względem.

Pracuje dotychczas w polu, może chodzić w ciągu trzech do czterech godzin, widzi dobrze, bez okularów, nie chorował nigdy i twierdzi, że nie bolały go nawet zęby. Był żonaty dwa razy. Jego najstarszy syn umarł, licząc 105 lat, „najmłodsze dziecko“ żyje jeszcze i liczy 87 lat. Gdyby Kozan chciał zaprosić jednocześnie swoje dzieci, wnuki i prawnuków, to nie zmieściłby się w domu. Potomstwo jego liczy 312 osób. Kozan również pił chętnie i palił, lecz nigdy nie był w mieście.

Nie wiadomo jednak dotychczas, w jaki sposób można dożyć lat tak sędziwych, chociaż istnienie samych staruszków jest niezaprzeczonym faktem.

MICHAŁ ERDÖDY

Włamywacz we fraku

Edyta miała zgasić światło, gdy do pokoju weszła pokojówka.

— Przed chwilą był tutaj elegancki pan w cylindrze, proszę pani.

— Co chciał?

Przyszedł z teatru, w którym są państwo. Pani każe mi powiedzieć, abym przyniosła jej płaszcz, gdyż nagle zrobiło się zimno.

— Zabawne! Przecież mamy telefon. Nie rozumiem tego. W każdym razie zanieś szybko płaszcz, gdyż przedstawienie za raz się skończy.

Pokojówka wyszła. Edyta pozostała sama. Myśli, że jest teraz całkiem sama w tej odległej willi, napęła ją przyjemnym podnieceniem.

— Jutro o tej porze będę już prawdopodobnie narzeczoną — myślała. Była niezadowolona. Jutro ma się zaręczyć z kimś, kogo nawet nie zna z widzenia, a kto chce ją poślubić tylko dla jej pieniędzy.

— Nie, nie dam się zmusić do małżeństwa.

Zgasła światło, weszła do sąsiedniego pokoju i rzuciła się na tapczan. W fantazji widziała już tego pana, którego oświadczy jutra odrzuci.

Nagle Edyta podskoczyła. W sąsiednim pokoju usłyszała kroki. Otworzyła drzwi i przekroczyła próg.

— Kto tam? — spytała, drżąc ze strachu.

Przed nią stał elegancki młodzieniec we fraku i w cylindrze. W ręku trzymał rewolwer, skierowany w jej stronę.

— Sądę, że to przykre spotkanie nie obowiązuje mnie do zdradzenia mego incognito — rzekł nieznanemu.

Edyta oślepiała z przerażenia. Dopiero teraz zauważyła, że kasa była rozbita.

— Niech pan mnie nie zabi-

ja! — wyjąkała.

— Jeżeli pani zachowa spokój, nic się pani nie stanie.

— Niech pan mi zwróci zabrane pieniądze!

— Niestety, tego życzenia spełnić nie mogę!

— Te pieniądze... są moim posagiem!

— Taka piękna dziewczyna, jak pani, nie potrzebuje posagu.

Edyta dopiero teraz zauważyła, że bandyta jest bardzo przy stojny. Nawet się jej podobał.

— Zresztą niech pan zabierze mój posag. Dzięki temu nie będę musiała wyjść z domu!

— Co to znaczy?

— Jutro mam poznać mego przyszłego męża, którego nigdy nie widziałam, nawet na fotografii.

— Ach, tak!

— Jeżeli on się jednak dowie, że nie dostaję posagu, nie ożeni się ze mną.

— Więc spełniłem dobry uczynek. Ocaliłem panią przed małżeństwem dla pieniędzy.

— Rzeczywiście!

Młodzi ludzie gawędzili przy jaźnie.

— Pieniądze zwracam pani, — rzekł młodzieniec. — Byłbym wstrętnym łowcą posagów, gdybym je zabrał, gdyż rzeczywiście zakochałem się w pani!

Edyta była zachwycona.

— Pan jest pierwszym człowiekiem w moim życiu, który mi się rzeczywiście podoba — rzekła.

— A więc wszystko w porządku. Gdzie jest telefon?

— Po co panu telefon?

— Zaraz się pani dowie.

Młodzieniec podniósł słuchawkę. Edyta patrzyła z zaciekawieniem, jak nakręcał numer.

— Halo!... Teatr Kameralny? Poproszę o połączenie z lożą numer 6.

— Pan chce mówić z ojcem? — Tak.

— Kim pan właściwie jest? — Trochę cierpliwości... Halo... Dobry wieczór... Rzeczywiście udało mi się zagrać komedię i córka pańska uwierzyła, że jestem włamywaczem... Naturalnie, przecież lubi przygody... romantyczne historie... Pieniądze, jak mówiliśmy, zabieram ze sobą. Żart musi mieć i pointę. Jutro je odniosę. Córka nie wie, że z panem rozmawiam (porozumiewawczo mrugnął do Edyty)... Dowidzenia... Odłożył słuchawkę.

— A więc pan jest moim przyszłym narzeczoną? — spytała Edyta.

— Tak, on właśnie stoi przed panią!

— Bardzo zrećnie pan to zrobił!

— To był podstęp, mający na celu zdobycie pani sympatii. Nigdy nie zgodziłbym się na to, aby pani pod przymusem została moją żoną.

Edyta była szczęśliwa.

— A teraz niech pani mi da posag, jutro go odniosę ojcu pa ni.

— Proszę on i tak należy do pana!

Długi namiętny pocałunek.

— Dowidzenia... do jutra!..

— Co?... Co ty mówisz?

Rodzice byli zrozpaczeni. Oślepiali patrzyli na pustą kasę. Edyta śmiała się.

— Nie grajcie komedii. Wiem wszystko. Przecież przyszedł tu tylko, boście mu to poradzili. Rzeczywiście zdobył moją miłość!

— Czy ty zwariowała?

— Ależ skąd! Przecież stąd do was telefonowałam.

— Telefonowałam?... Nasz aparat jest uszkodzony!

Wielkie nieba... i na dodatek pocałował mnie!

— Co?... Co ty mówisz?

Rodzice byli zrozpaczeni. Oślepiali patrzyli na pustą kasę. Edyta śmiała się.

— Nie grajcie komedii. Wiem wszystko. Przecież przyszedł tu tylko, boście mu to poradzili. Rzeczywiście zdobył moją miłość!

— Czy ty zwariowała?

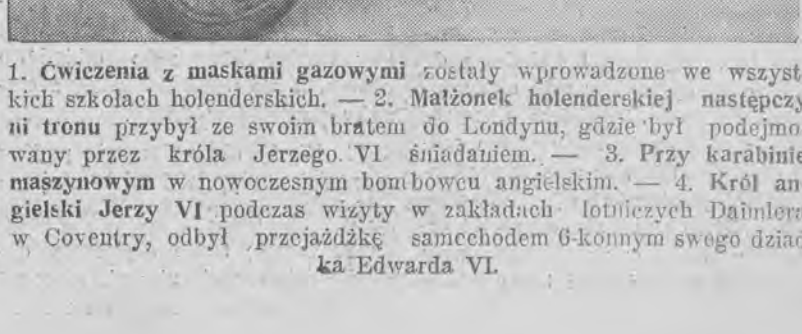
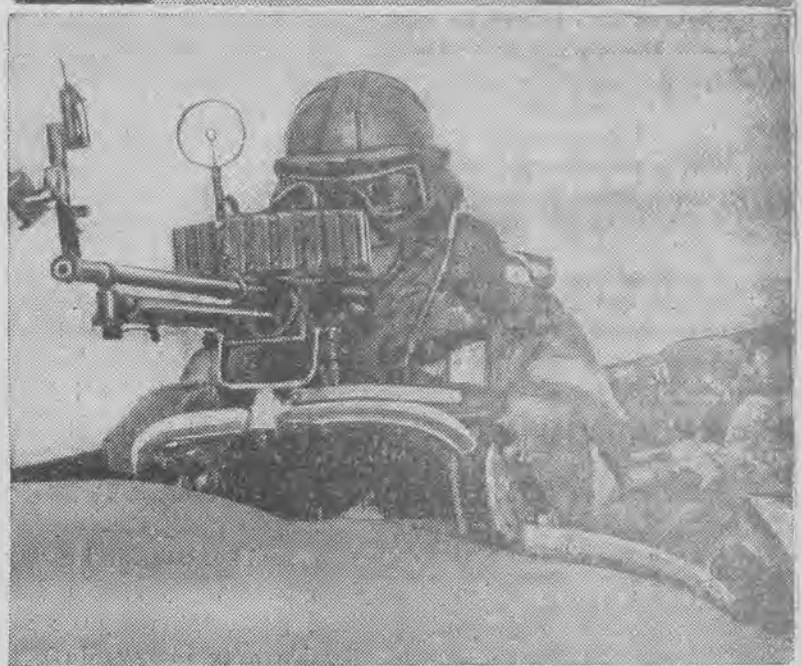
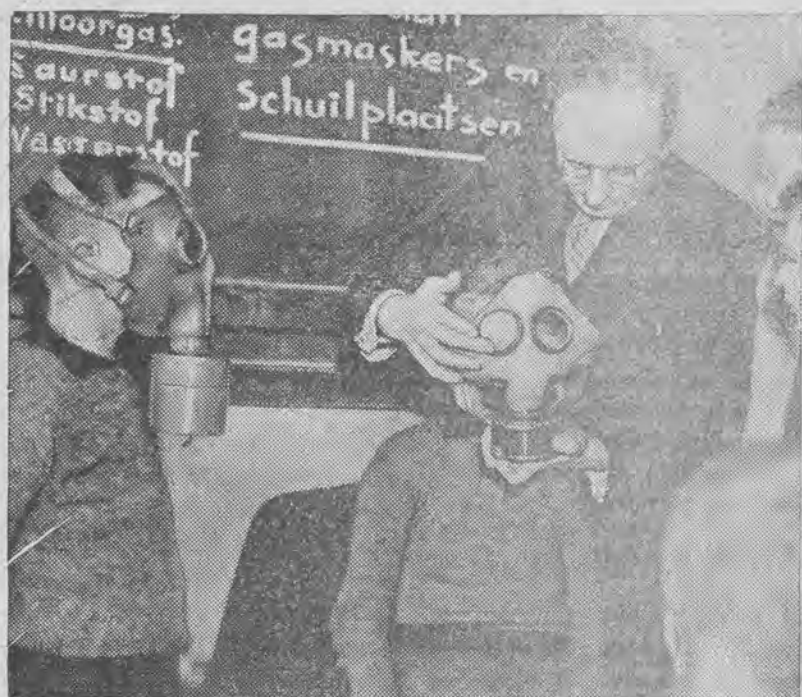
— Ależ skąd! Przecież stąd do was telefonowałam.

— Telefonowałam?... Nasz aparat jest uszkodzony!

Wielkie nieba... i na dodatek pocałował mnie!

— Co?... Co ty mówisz?

Rodzice byli zrozpaczeni. Oślepiali patrzyli na pustą kasę. Edyta śmiała się.



Angielskie narzeczone są godne zazdrości

Angielskie narzeczone są godne zazdrości! Tamtejsze sądy bronią ich praw, wydając niezwykle wyroki, całkiem dla nas niepojęte. Obecnie w Anglii rozpoczął się ruch, mający na celu zmianę przepisów prawnych, w tej dziedzinie.

LONDYN, w marcu.
„Słabe serce”

Młody inżynier, Bill Burton z Leeds, zawdzięcza swemu słabemu sercu to, że musi wypłacić znaczną sumę swej byłej narzeczonej „jako odszkodowanie”. — Bill Burton zaręczył się z piękną Mabel. Zamierzali pobrać się za parę miesięcy. Przed tym jednak narzeczoną kazał się zbadać przez lekarza, który stwierdził, że Bill ma słabe serce.

Młody inżynier był w trudnym położeniu; jako chory człowiek nie chciał związać z sobą młodej dziewczyny. Poza tym myślał o tym, że w małżeństwie często zdarzają się ostre sprzeczki, które mogą jemu szkodzić. Wskutek tego zerwał zaręczyny.

Lecz Mabel nie była zadowolona z tego obrotu rzeczy i wniosła skargę przeciw eks-narzeczonemu o odszkodowanie za złamanie obietnicy małżeńskiej. — Sąd cywilny w Leeds przyznał rację Mabel i oznaczył sumę odszkodowania na 2.500 funtów szterlingów. Sąd stanął na stanowisku, że obawy Burtona są może słuszne, ale być może, iż Mabel czułaby się szczęśliwa również jako wdowa po Billu. A tej możliwości on ją pozbawił. In-

żynier, — choć bardzo niechętnie, — musiał się zgodzić na ten wyrok...

...ALE GOTOWAĆ MUSI UMIEĆ.

Sąd cywilny w Londynie przyznał niedawno temu pewnej narzeczonej premię za „brak umiejętności”.

George Miller zaręczył się ze smukłą, ładną Izabellą. Prosił ją jednak, aby dla wspólnego dobra — zapisała się na kurs gotowania. Izabella obiecała uroczyście, ale nie miała nawet zamiaru przygotować się do zawodu gospodyni.

Gdy George się o tym dowiedział, doszedł do wniosku, że Izabella nie będzie odpowiednią żoną dla niego. Zerwał zaręczyny i przestał się widywać z Izabellą. Była narzeczoną rozgniewała się i wytoczyła proces o odszkodowanie. Przed sądem Izabella oświadczyła, że ma tyle pracy zawodowej, że w żaden sposób nie może chodzić na kurs gotowania. Angielscy sędziowie uznali jej stanowisko za całkiem usprawiedliwione i przyznali jej 2.500 funtów. I to wszystko dlatego, że nie umiała gotować!

CO WOLNO MÓWIĆ?

W kołach młodzieży, w Birmingham, toczą się długie debaty na temat, o czym można mówić z młodą panną na przyjęciach towarzyskich, aby nie było to od razu uważane za oświadczenia. Bardzo przykrą przygodę na tym tle miał pewien początkujący lekarz, Bob Slighton, zaproszony na ślub przyjaciela. — Przy stole siedział obok panny Lilian, którą znał dość powierzchownie. Nastrój zrobił się różowy i Bob mówił o swym przyjacielu i o małżeństwie w ogólności. Lekko podchmielony lekarz, powiedział również, że panna Lilian wyglądałaby ładnie w ślubnej sukni i welonie. Lilian uważała, że obraz ten byłby rzeczywiście śliczny i widziała już przyszłość w różowych kolorach.

Następnego dnia, Bob — ku swemu przerażeniu — dowiedział się, że Lilian uważała jego słowa za oświadczenia. Naprawdę wskazywał on na wypity alkohol i wesoły, lekki nastrój. — Wszystkie zaprzeczenia nie pomogły, gdyż sąd przyznał rację „narzeczonej”, i powiedział biednemu grzesznikowi, że angielski młodzieniec musi się dobrze zastanowić — właśnie przy trunku — czy oświadcza się młodej panie z dobrej rodziny, czy nie. — Bob musi zapłacić 3.000 funtów odszkodowania...

1. Ćwiczenia z maskami gazowymi zostały wprowadzone we wszystkich szkołach holenderskich. — 2. Matzonek holenderskiej następczyni tronu przybył ze swoim bratem do Londynu, gdzie był podejmowany przez króla Jerzego VI śniadaniem. — 3. Przy karabinie maszynowym w nowoczesnym bombowcu angielskim. — 4. Król angielski Jerzy VI podczas wizyty w zakładach lotniczych Daimlera w Coventry, odbył przejażdżkę samochodem 6-konnym swego dziadka Edwarda VI.

Moda dla dzieci



Moda dla dzieci przewiduje w tym roku również sukienki imprimé dla dziewczynek i bluzeczki w kratkę dla chłopców. — Naturalnie należy wybierać desenie proste i wesołe oraz barwy odpowiadające młodocianemu wiekowi.

DZIEŃ PIĘKNEJ PANI

Kostiumy wiosenne i co do nich należy

W najbliższym czasie stanimy się młodsze o wiele lat. Po pierwsze wiosna jest korzystną porą roku, a po drugie domy modelowe wystąpiły z całym szeregiem młodzieżowych okryć, plisowanych spódniczek, skromnych jumperków, bluzeczek w kropki i jasnych kołnierzyków. Powstała nawet nowa „dziewczęca sylwetka” — marszczona lub plisowana spódniczka i luźno przerzucona bluzka. Obok tego zupełnie nowego stylu, noszone są również dłuższe żakiety do kostiumów, klasyczne angielskie

plaszczki i sukienki, w zupełnie nowych kolorach.

Żakiet twego wiosennego kostiumu może być rozmaitej długości. Widzi się dużo bolerek szerokich i krótkich, lub długich i wąskich, oraz krótkie żakietki często bez paska. Nowszą jest z pewnością dłuższa marynarka, która jest przeważnie tak długa jak rękaw, lecz często bywa także trzywierzciowa. Noszona jest przeważnie do wąskiej prostej, lub drobno plisowanej spódniczki. Żakiet i spódniczka również i w tym roku noszone są z różnych materiałów, widzi się wiele krat i pasów, często nawet kombinowanych.

Najpopularniejsza forma żakietu jest luźna i sięgająca bioder. Z jasnych lub kolorowych

sportowych materiałów wygląda bardzo dobrze i jest bardzo praktyczna. Plecy takiego żakietu są przeważnie zupełnie proste, tylko z lekkich materiałów i kroi się je kloszowo.

Charakterystyczne dla tegorocznej wiosny są drukowane bluzeczki z surowego jedwabiu, widzi się bardzo dużo grochów i pasów. Dla pań, które lubią wdzięk białej bluzki, istnieje wiele kamizelek z piki, delikatne linterie, lub śnieżno-białe bluzeczki z krepki z wywiniętym kołnierzykiem. Przeważnie bluzki nosi się do środka i wyrzucone, ale widzi się również nowe długie modele, noszone z paskiem lub bez. Po wielu latach zapinanych pod szyję sukien widzi się znowu dekoltowane i wycięte bluzki i suknie.

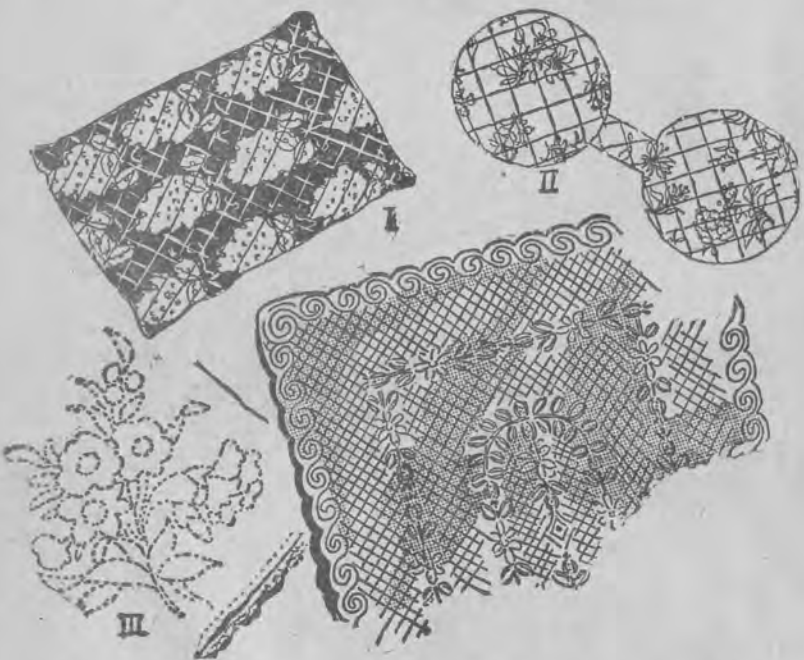
Ważny jako uzupełnienie wiosennego kostiumu jest naturalnie nowy kapelusz. Duże i małe canotieri i bretonki, skromne i strojne, wszystkie one konkurują o względy pięknej pani. Często noszone są na chusteczkach lub wiązane pod brodą lub na karku kokietyrzną kokardą.

Hodowla kaktusów



Do naszych nowoczesnych mieszkań odpowiednie są bardzo kaktusy. Ponieważ lubią one światło i znoszą dobrze ciepło, przeto poszukiwane są bardzo, jako ozdoba naszych dużych i jasnych okien. Zakup kaktusów jest kwestią zaufania, bo jeszcze długo po tym, gdy są już zepsute, mają ładny zielony kolor. Nie należy nigdy umieszczać kaktusów w chłodnym pokoju, temperatura poniżej 10 st. jest dla nich zabójcza. Polewanie kaktusów powinno się odbywać tak, jak polewanie innych pokojowych roślin. Podczas zimowej przerwy potrzebują one mało wilgoci, natomiast, gdy puszczają pędy, należy ziemię utrzymywać w wilgoci. Nie jest wskazane częste przestawianie doniczek.

PIKOWANIE



Tak modne i lubiane ostatnio pikowanie na kretonie, czy innym materiale, można bardzo łatwo sporządzić sobie samej. — Do roboty potrzebny jest następujący materiał: kreton, lub chintz, wata lub watolina i nici w kolorze kretonu.

Na początku przyczepiamy kreton do watoliny i dużymi ściegami zaznaczamy sobie desenie.

Bardzo ładnie wygląda pikowany desień na kretonie, to znaczy pikowanie kwiatów i liści, które się na nim znajdują. Naturalnie najlepiej jest szyć drobnym ręcznym ściegiem, ponieważ maszyna nigdy tego dokładnie nie zrobi. Materiał kroimy dopiero wtedy, gdy robota jest gotowa, ponieważ wstępuje się on bardzo przy pikowaniu.

Moda białoniebieska

Nic nie wygląda bardziej po parysku, jak ta nowa fala białoniebieska, którą znajdujemy we wszystkich wiosennych kolekcjach. Ciekawą nowość stanowią chusteczki wiązane na piersiach, oddawna już zaniebane. Liczne są granatowe sukienki, przybrane chusteczką z białego, plisowanego muszlinu lub kamizelką z piki.

Na lato będziemy nosić do tych małych, niebieskich sukienek białe żakietki z jedwabiu, lub piki. Z pewnością ubiór ten stanie się uniformem tegorocznej mody.

Jak dotychczas, dominują pasy, widzi się bardzo dużo grochów. Jednokolorowa sukienka z bolerką w grochy wygląda bardzo efektownie. Należy tylko tym przybraniem nie szafować, wygląda to bowiem niespokojnie.

Jako ostatnia nowość bardzo oryginalna, lansowana jest tkanina w jedwabiu koronka. Pięknie wygląda granatowa sukienka, której brzeg i rękawy inkrustowane są białą koronką.

Serowe zawijanki



Równe części masła, mąki i mleka należy utrzeć na gęstą masę i dodać do niej trzy żółtka, sól, pieprz, dużą ilość tartego sera oraz pianę z białek.

Na zwykłe placki z jajka należy trochę tej masy, zawinąć i piec 10 — 15 minut na dobrze wysmarowanej blasze.

DROGA DO ELEGANCJI

Moje wiosenne postanowienia

1. Nigdy nie nabędę pod pozorem taniego kupna czegoś, co mi nie odpowiada ani w cenie mi nie jest dobre.
2. W każdym sezonie wybiorę taki kolor, który mi umożliwi noszenie jednego płaszcza, jednej torebki i wszystkich sukienek.
3. Moje kapelusze zawsze będę wybierała przed dużym lustrem, bo wiem muszą one odpowiadać całej mojej sylwetce, a nie tylko mojej twarzy.
4. Zrezygnuję z fatalaszków i sztucznej biżuterii.

Dobry środek na katar

Małe tamponiki waty moczymy w jodynie i lekko je przesuszamy. Owijamy je czystą watą i wkładamy do nosa w ten sposób, by móc nim swobodnie oddychać. Powietrze przesycone jodyną, wprowadzamy w ten sposób do dróg oddechowych i w przeciągu jednej godziny katar jest zlikwidowany. Należy starannie tamponiki zawinąć w watę, w przeciwnym razie jodyna może uszkodzić błonę śluzową nosa.

postanowienia

5. Pilnie będę baczyć na stan moich obcasów.
6. Nigdy nie opuszczę mieszkania, zanim nie sprawdzę, czy pończochy moje leżą równo i czy szew znajduje się pośrodku.
7. Moje ciemne suknie raz na miesiąc będę czyściła.
8. Postaram się defekty mojej postaci, które posiadam, jak każda inna kobieta, bezlitośnie stwierdzić i skorygować je umiejętnym ubraniem.
9. Nigdy nie wybiorę kapelusza, tylko dlatego, że nosiła go inna kobieta, lub ulubiona moja gwiazda filmowa.
10. Zawsze będę miała w rezerwie parę ciemnych rękawiczek, aby brudne jasne móc oddać do prania, a nie nosić ich dalej z głęboką pogardą w duszy.
11. Nigdy nie ubiorę się podług ostatniej mody, jeśli mi w niej nie będzie do twarzy.
12. Uszyję sobie szykowny domowy szlafroczek, aby nie nieścić sukienek, przeznaczonych na ulicę.

TRZY SIOSTRY KRÓLA ZOGU



Mazhide, Runije i Myzejen, przybyły do Nowego Jorku, aby poczynić większe zakupy.

W. Lichtenberg

Kobieta i adwokat

Młody adwokat, doktor Hauner, otworzył po raz nie wiem który tego popołudnia, drzwi do poczekalni.

— Czy mogę prosić?

Brzmiało to stereotypowo i bezosobowo, jak bezduszną formułką. Poza tym w głosie jego słychać było zmęczenie, wskutek którego słowa te były jeszcze mniej zachęcające. Doktor Hauner ujrzał teraz, jak jakaś młoda kobieta zrywa się z krzesła, odwraca zawołaną twarz i śpieszy do wyjścia.

— Proszę zostać — rzekł adwokat zdumiony. — Pani cze-

ka już napewno bardzo długo! A teraz właśnie jest kolej na panią.

Adwokat spostrzegł, że oprócz niej nie było już nikogo w poczekalni.

Głos adwokata widocznie wpłynął na uciekającą. Stała w drzwiach, przez chwilę zastanawiała się, po czym wróciła, kierując się do pokoju adwokata.

W świetle stojącej lampy doktor Hauner widział jej zaczerwienioną twarz i trwożne spojrzenie. Lecz doktor Hauner siedział już zbyt długo przy tym biurku, zbyt wiele losów ludzi złożyli już w jego ręce, aby mo-

gła go przerazić ta podniecona, nieznana klientka. Przez pewien czas patrzył na nią badawczo swymi jasnymi oczyma, aby wyrobić sobie zdanie o niej, po czym zapytał:

— Czy mogę prosić o nazwisko?

Młoda kobieta przelekła się i odparła bezbarwnym głosem:

— Nie! Moje nazwisko jest przecież dla sprawy obojętne...

— Niezupełnie — odparł doktor Hauner.

— Ale, mimo to, chciałabym zachować incognito. — Przynajmniej tymczasem...

Adwokat skłonił się lekko i rzekł:

— Proszę. W przyszłości i tak nazwisko pani nie może zostać tajemnicą. Ale pozwoli pani choć na pytanie: panna czy mężatka?

— To również jest obojętne — rzekła młoda kobieta i po raz pierwszy spojrzała mu w oczy.

Doktor Hauner uśmiechnął się.

— Ale samej sprawy nie zachowaj pani chyba w tajemnicy?

Nieznajoma znów spuściła oczy i szepnęła:

— Nie...

Po chwili mówiła dalej, jakając się i z trudem formując zdania:

— Chodzi o informację...

— Proszę!

— Mianowicie... Przypuśćmy, że jakaś kobieta jest nieszczęśliwa w małżeństwie...

— A więc jednak mężatka? — rzekł doktor Hauner ze współczuciem. — Proszę, niech pani mówi dalej!

— I postanawia... tego człowieka, który sprawił jej tyle bólu, który zabił jej młodość i jak demon, nią zawiądnął...

Młoda kobieta przestała mówić i przez kilka chwil milczała. Następnie wstała:

— Nonsens! Lepiej już pójdę. Również doktor Hauner podniósł się z krzesła.

— Proszę, niech pani zostanie! — rzekł z naciskiem. — Jako adwokat nie mogę pani pozwolić odejść w tym stanie.

Pod wpływem słów adwokata nieznajoma usiadła i po chwili zaczęła mówić dalej:

— Jeżeli więc ta kobieta postanowiła siłą usunąć swego męża ze świata...

— Proszę pani! — krzyknął adwokat.

Kobieta uspokoiła go ruchem ręki:

— Niech pan się nie denerwuje, doktorze! Chodzi przecież, jak już zaznaczyłam, tylko o informację.

I już trochę opanowana, mówiła dalej:

— Jeżeli więc ta kobieta jest zdecydowana zabić swego męża... W jakimkolwiek sposób... — Aby się od niego uwolnić... I jeżeli po tym nie ma zamiaru zaprzeczyć temu, co uczyniła... Jeżeli wyzna wszystko przed sądem, czy mimo to ma prawo do spadku?

Doktor Hauner patrzył osłupiały na swoją klientkę i przez dłuższy czas nie mógł znaleźć odpowiednich słów. Wreszcie rzekł:

— Szanona pani! Nie jestem przyzwyczajony do tego, aby mor-

derczyńie informowały się u mnie w takich sprawach.

Nieznajoma podniosła oczy: — Panie doktorze! Nie przyszedł do pana, aby mnie pan uczył moralności. Oczekuję tylko odpowiedzi rzeczoznawcy.

Uśmiechnęła się i spojrzała na adwokata swymi łagodnymi, brązowymi oczyma.

— Zależy to od okoliczności, łaskawa pani, — rzekł adwokat. — Jeżeli zostanie pani uniewinniona przez sąd...

— Chciał pan powiedzieć: jeżeli morderczyni zostanie uniewinniona...

— Tak, przepraszam panią! Mówmy o sprawcy w ogólności. Jeżeli sprawcy, wskutek specjalnych okoliczności, zostanie uniewinniona, według prawa będzie ona dziedziczyć spadek.

— A jeżeli... nie zostanie uniewinniona? — spytała młoda kobieta. — Nie można przecież przypuścić, że tak ciężkie przestępstwo, jak mord, pozostanie bezkarne.

— Tak, wówczas... wówczas. Doktor Hauner przerwał zdenerwowany: — Szanowna pani! Powtarzam, że moim zadaniem nie jest udzielanie rad przestępczyniom przed spełnieniem czynu.

— Proszę pana tylko o ogólne wyjaśnienia, panie doktorze!

— A więc, wówczas... wówczas... zależy od różnych okoliczności, co stanie się ze spadkiem zamordowanego. Czy pani mąż jest bogaty?

— Chciał pan powiedzieć: „mąż owej kobiety, która zamierza go zabić“.

— Tak.

— Jest bardzo bogaty.

— Czy mają oni dzieci?

— Jednego syna.

— Ile lat ma syn?

— Dziesięć!

Doktor Hauner spojrzał uważnie na swoją osobliwą klientkę.

— Dziesięć lat? Dziwnie! Pani ma już dziesięcioletniego syna?

— Pan chciał mi coś powiedzieć na wypadek, jeżeli są dzieci...

— Tak. Wówczas spadek przechodzi naturalnie na syna.

— Nawet, jeżeli matka zostaje osądzona?

— Tak, proszę pani. To nie zmienia położenia prawnego.

— Dziękuję!

Nieznajoma wstała.

— Jeszcze jedno pytanie: Ile należy się panu doktorowi za poradę?

— Za takie porady prawne nie zwykłem przyjmować honorarium. Ale na zakończenie chcę pani powiedzieć, że morderstwo nie jest nigdy odpowiednim środkiem do pozbycia się niewygodnego człowieka. W takich wypadkach istnieje jeszcze zawsze możliwość rozwodu...

— Dziękuję, panie doktorze! Rozwód w ogóle nie wchodzi w rachubę. Rozwiązanie tej sytuacji musi pan mnie pozostawić. Nieznajoma kiwnęła lekko głową i opuściła pokój.

*

Po kilku dniach, doktor Hauner przypadkowo ujrzał swą osobliwą klientkę w teatrze. Tuliła się do boku starszego pana, w którym doktor Hauner poznał jednego ze swych kolegów. Niedawno kolega ten był adwokatem strony przeciwnej w procesie, prowadzonym przez Haunera. Nazywał się doktor Kuno. Adwokat Hauner obserwował tę parę, ukryty za kolumną. Jak

ta mała komedianka patrzyła na swego męża, jak pieszczolliwie do niego mówiła! A jaki uważny był dla swej żony doktor Kuno. Z jaką miłością patrzył na nią! Nie wiedział, nie podejrzewał nawet, że ta mała kobieta chce go zamordować i nawet interesowała się już sprawą spadku po nim.

Doktor Hauner czuł, że powinien podejść do kolegi i ostrzec go. Powstrzymał go tylko obowiązek tajemnicy adwokackiej. Następnie przypomniał sobie, że wkrótce spotka doktora Kuno na polu zawodowym i postanowił odłożyć ewentualne ostrzeżenie do tego czasu. Postanowienie to nie uspokoiło jednak jego sumienia.

*

Po sprawie, która zresztą skończyła się zwycięstwem doktora Haunera, podszedł do kolegi.

— Winszuję panu, kolego! — rzekł doktor Kuno. — Bez zażdrości muszę przyznać, że prowadził pan doskonale swą sprawę.

Brzmiało to tak rycersko, że doktor Hauner spojrzał ze zdumieniem na starszego kolegę. To ma być człowiek, który zniszczył życie kobiety i zabił jej młodość? Albo doktor Kuno umie się wspaniale maskować, albo ta mała kobietka w patologicznej nienawiści fałszywie go scharakteryzowała.

Obaj adwokaci jeszcze przez pewien czas rozmawiali o ukończonym procesie, po czym doktor Hauner rzekł nagle:

— Niedawno temu widziałem pana z żoną w teatrze, panie doktorze.

— Z moją żoną? — odparł zdziwiony doktor Kuno. — To niemożliwe! Moja żona nie żyje od dziesięciu lat! Mógł mnie pan tylko widzieć z moją córką. — Jest to bardzo możliwe, gdyż stale wszędzie z nią bywam.

— Przepraszam bardzo! Nie wiedziałem, że szanowna pani jest pańską córką... — odparł doktor Hauner, nieco zakłopotany.

Doktor Kuno roześmiał się głośno.

— Szanowna pani! Ależ kolego! Od kiedy ta smarkata jest „szanowną panią“? — Dlaczego pan uważa moją małą za mężatkę?

Zakłopotanie doktora Haunera wzrosło.

— Nie wiem sam... Tak mi się zdawało... To było tylko przypuszczenie...

Doktor Kuno wciąż się śmiał: — Nie, nie, moja Hanka wcale nie ma zamiaru wstąpić w związek małżeński. Na razie interesuje się całkiem innymi sprawami. Niech pan sobie wyobrazi, że wczoraj dała mi do przeczytania powieść, którą napisała w tajemnicy przede mną. I czy pan wie, jaki temat sobie obrała? — Nieszczęśliwe małżeństwo. Żona truje brutalnego męża i przeżywa konflikt duchowy: czy ma przyjąć spadek po zamordowanym dla swego dziesięcioletniego syna. Ze znużeniem potraktowała tę sprawę! Jestem ciekaw, jaki adwokat ją pouczył. Lecz nie mogę z niej wydobyć nazwiska tego kolegi.

Teraz śmiał się i doktor Hauner.

— Jeżeli zechce mnie pan poznać ze swoją córką, napewno uda mi się z niej wydobyć nazwisko owego adwokata!

— Bardzo chętnie, — odparł doktor Kuno. — Będę zadowolony, jeżeli będzie się więcej interesowała młodymi ludźmi, niż trucicielkami.



1. W związku z wielką rewią artystów paryskich, połączoną z wyszukаныmi atrakcjami, odbywają się próby i prace przygotowawcze. Na zdjęciu: jedna z artystek z małym tawiatkiem na ręku, z którym wspólnie wystąpi podczas rewii. — 2. Skok przez żywe wrota podczas popisów kawalerii przed wice królem Indii w Delhi. — 3. Francuski parowiec towarowy „Bangkok” najechał we mgle podczas podróży do Antwerpii na mieliznę

SALON MÓD

ALA ROZENBLUM

Po powrocie z Wiednia polecam najnowsze modele wiedeńskie i paryskie na sezon wiosenny i letni.

Ceny umiarkowane.

Piotrkowska 82

poprz. of. 2 p. m. 87

Do wiadomości Sz. Pań.

Z nadejściem sezonu wiosennego poleca świeże modele

PRACOWNIA MODELOWYCH SUKIEN I KAPELUSZY

»LADY«

ŁÓDŹ, AL. KOŚCIUSZKI 39
m. 12 — TEL. 234-86

Dział sukien pod kierownictwem znanej w Łodzi z ubiegłych lat
MALI SINGEROWEJ

Dział kapeluszy pod kierownictwem b. kierowniczki firmy „EDWAR-
DA” w Warszawie POLI RUBINÓWNY

Obwieszczenie o licytacji.

W myśl §§ 83 i 84 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 32 (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych 6 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należnych zaległości odbędzie się sprzedaż z licytacji u niżej wymienionych płatników:

Dnia 29 marca 1938 r. w II terminie
T. W. 7055-7056 Günther Emil, Gdańska 38 — pianino zł. 400.—
T. W. 625 Günther Kurt, Katna 5 — maszyna do pis. i blacha zł. 850.—
T. W. 6/3-7/3 Łódzka Komunikacja Samochodowa, Wólczańska 202-4
autobus osobowy zł. 1.600.—

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji na miejscu wykonywania czynności.

Kierownik Urzędu:
(W. PIASECKI)

8 Urząd Skarbowy
w Łodzi
Nr. IV. A. 42/Lc/38

Łódź, dnia 19 marca 1938 roku.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) znowelizowanego rozporządzenia Rady Min. z dnia 28. I. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 10, poz. 580) i z dn. 15. V. 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr. 43, poz. 341) podaje się do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należności Skarbu Państwa i innych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości należących do niżej wymienionych zobowiązanych:

- 23.3.-38 godz. 13 Mordka Szajbe, Pomorska 41-a
meble 12 szt. zł. 920.—
- 24.3.-38 godz. 12 „Glancownia” Symel i Gelbard, Pomorska 77
przedza bawelniana 70 paczek zł. 1240.—
- godz. 13 Litrowski Salomon, Pomorska 60,
pończochy damskie półjedwabne 150 tuz. zł. 1800.—
- 25.3.-38 godz. 11 Zylinderberg Alter, Magistracka 16,
mąka żytnia i pszena 900 kg. zł. 235.— 1300 kg. zł. 390.—
- 24.3.-38 godz. 9 Dudziak Jan, Piotrkowska 4,
lustro fryzjerskie oprawione i bez oprawy, fotele 14 szt. zł. 555.—
- 24.3.-38 godz. 10 Zelmanowicz I., Piotrkowska 12,
radio, kasa ogniotrw. stoliki, krzesła wiedeńskie, kontuar
sklep., stoliki z płytami marmur. 149 szt., mąka 500 kg. zł. 1400.—
- 25.3.-38 godz. 10 Bornsztajn Abram, Południowa 13,
toaleta, szafa, kredens, tremo, szafy, wieszaki, kredens kuch.,
stół, 6 krzesel, lustro, pomocnik kreden. i wieszak 19 szt. zł. 595.—
- 24.3.-38 godz. 10 Gelibter Szmul, Cegielniana 66,
przedza bawełn kolorowa a 45 kg. 70 paczek zł. 1400.—
- 24.3.-38 Offenbach Abe Hersz, Południowa 80,
maszyna do szlifowania kryształów 2 szt. zł. 170, 68 szt. zł. 961.—
- 24.3.-38 godz. 10.30 Szłodziński Leopold, Południowa 80,
maszyna 5 szt. zł. 2050.— heble 4 sztuki zł. 50.—

Naczelnik Urzędu:
(J. STARSKI)

PIERWSZA
Lecznica Stomatologiczna
ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI
Dr. med. Sadokierskiego

Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.
Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

Postępowe firmy prowadzą



która oszczędza na czasie,
pracy i kosztach jako najprak-
tyczniejsza.

Zapisy uskutecznią się tylko
jeden raz i księgowość jest
codziennie a-jour.

Księgowość roboczną metodą
przebitkową.

Zaprowadzam też inne sy-
stemy księgowości.

Sporządzam bilanse.

Kontroluję księgi handlowe.

O. R. Pfeiffer

Łódź, Kopernika 57

Tel. 166-83.

LECZNICA

ze stałymi łózkami
DLA CHORYCH NA

uszy, nos, gardło
i drogi oddechowe
Gabinet Rentgena.
dla prześwietlań i zdjęć

Piotrkowska 67, tel. 127-81

9-3 i 5.30-8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski

Wezwania na miasto.

Dr. Ebin

AKUSZER GINEKOLOG

przeprowadził się na

Główną 30, telef. 120-35
tamże klinika pol.-ginekologiczna

Dr. Bornsteinowa

Choroby kobiece
i akuszeria

Śródmiejska 29, tel. 134-90

PCWRÓCIŁA

Przyjm. od 10-12 i 3-8 wiecz.

LEKARZ - DENTYSTA

Helena Halpern

NARUTOWICZA 2

TEL. 170-96

Godz. przyjęć: od 11-2 i 4-7.

DOKTOR

KLINGER

spec. chor.: WENERYCZNYCH,
SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH
(włosów)

Andrzeja 2, tel. 132-28

Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w
W niedziele i święta od 10-12

PRACOWNIA SUKIEN

„MAISON IRENA”

PIOTRKOWSKA 51. TEL. 236-41

poleca najnowsze modele pierwszorzędných domów paryskich.

Zawiadomienie.

Zawiadamiam Sz. Klientów, że po wystąpieniu z firmy GURT
w Łodzi, w której pracowałem blisko 10 lat jako kierownik działu
futrzanego, otworzyłem własną pracownię wyłącznie futer.

Spec. lisy, norki i wszelka
galanteria futrzana.

M. Rozenberg

Kilińskiego 47. Telefon 276-49.

Dr. med.

E. Wołkowyski

Spec. chorób wenerycznych,
seksualnych i skórnych

Cegielniana 11, tel. 238-02

Przyjmuje od 8-12, 4-9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po po

DOKTOR

HENRYKOWSKI

Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych

Traugutta 9, front, I p

pracymuje od 8-11 i od 6-9 w
w niedz. i święta od 9-12.30 pp.

Dr. med.

Paulina Lewi

specjalista

chorób kobiecych i akuszerii

Śródmiejska 28

telef. 240-10

przyjmuje od 12-2 i od 4-8 wiecz.

Dr. med.

S. KANTOR

Spec. chorób skórnych
i wenerycznych

UL. PIOTRKOWSKA 90

tel. 129-45

Przyjmuje od 8-2 i od 6-8 wierz

W niedz. i święta od 8-2.

Nawet bardzo
doświadczona Pani domu
skorzysta,
odwiedzając
Pokazy prania Persilem,

urządzane przez naszą firmę w cza-
sie od 21. III. — 2. IV. 1938 r. Wy-
szkolony personel pokaże, jak łatwo
prać, suszyć i prasować delikatną
bieliznę kolorową. Przyniesione
drobne sztuki bielizny chętnie prać
bedziemy na próbę.

Bezpłatne pokazy prania
odbywają się w firmie
EDWARD PROTZE
Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 175



Dziś i dni
następnych!

Najwspanialsza

komedie

czyli DWAJ ZŁODZIEJE.

Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 gr., III m. 50 gr.

Wszystkie seanse, z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Pocz. przedst. w dni powsz. o godz. 4, w niedziele i święta o godz. 12

ROBERT i BERTRAND

W rolach tytułowych: EUGENIUSZ BODO i ADOLF DYMSZA.

Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc na

Pocz. przedst. w dni powsz. o godz. 4, w niedziele i święta o godz. 12

Dziś i dni następnych! — WIELKI PODWÓJNY PROGRAM!

„Życie ulicy”

W rol. gł.: LUIZA RAINER i SPENCER TRACY

WIELKA SENSACJA! — Walki pomiędzy dwiema partiami

szoferów z współuczestnictwem

słynnego boksera

„Kochana dziewczyna”

W roli gł. JANE WYATT

Początek o godz. 4-ej, w sobotę i niedzielę o 11-ej

Dźwiękowe Kino
RAKIETA

Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Dziś i dni następnych!

Gwiazda gwiazd, uroczą szwedką, drugą Greta GARBO
ZARAH LEANDER

w pięknym filmie wiedeńskim p. t.

Początek w dni powsz. o g. 4, w niedziele i święta o g. 12 w poł.

„PREMIERA”

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.